

Centrum Edukacji Nauczycieli  
w Gdańsku

# Edukacja kaszubska



Tom VIII  
Gdańsk 2018

**CENne**  
PRAKTYKI



Centrum Edukacji Nauczycieli  
w Gdańsku

# Edukacja kaszubska

Redakcja  
Renata Mistarz

Tom VIII

Gdańsk 2018

**CENne**  
**PRAKTYKI**

## Wydawca

**Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku**

al. gen. J. Hallera 14  
80-401 Gdańsk



CENTRUM  
EDUKACJI  
NAUCZYCIELI  
W GDAŃSKU



JEDNOSTKA  
SAMORZĄDU  
WOJEWÓDZTWA  
POMORSKIEGO

---

### **Redakcja tomu** **Edukacja kaszubska**

Renata Mistarz

### **Redakcja serii**

Beata Symbor

### **Korekta**

Dominika Ringwelska

### **Projekt graficzny, skład, okładka**

Beata Kwaśniewska

### **Zdjęcie na okładce**

Sulina Borowska

### **Gryf autorstwa**

Kamili Stankiewicz

### **Tom serii: VIII**



Gdańsk 2018

ISSN 2450-7709

ISBN 978-83-86526-49-9

### **Druk**

Wydawnictwo REGION  
Gdynia

## Słowo wstępne

**E**dukacja kaszubska, stanowiąca unikalny w skali kraju wyróżnik oświaty pomorskiej, została – podobnie jak i inne przedmioty szkolne – objęta zmianami programowymi. Wiodą ją ona na wyższy, z punktu widzenia nauczania języka, ambitniejszy poziom i stanowią, być może, pewną trudność praktyczną. Pragniemy pomóc Państwu w rozwiązaniu niektórych problemów i temu służy niniejszy, tematyczny numer „CENnych Praktyk”.

Znajdziemy tu *Komentarz do podstawy programowej języka regionalnego – języka kaszubskiego* współautorstwa Renaty Mistrz - konsultanta Centrum Edukacji Nauczycieli, będącej koordynatorem Zespołu Ekspertów piszących z ramienia Ministra Edukacji Narodowej podstawę programową języka kaszubskiego oraz dr Adeli Kożyczkowskiej z Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego – członka tegoż Zespołu. W artykule wyjaśniają między innymi, jak sobie poradzić z problemem treści kulturowych, społeczno-historycznych i przyrodniczo-geograficznych, które uczniowie mieliby nabywać w czasie lekcji, wycieczek w środowisko lokalne i regionalne oraz warsztatów

i projektów edukacyjnych itp. (to problem odpowiednich zapisów w podstawie programowej czy też braku takich zapisów). Odnoszą się także do problemu niedoskonałych zapisów w wykazie lektur szkolnych w tym przedmiocie. Ponadto omawiają wiele kwestii związanych z organizacją nauczania języka kaszubskiego, a także z potrzebą tworzenia lokalnych polityk oświatowych poświęconych temu zagadnieniu, co jest ważne nie tylko dla nauczycieli języka kaszubskiego i dyrektorów szkół, ale także dla jednostek samorządu terytorialnego i innych organów prowadzących szkoły.

Odniesieniem do lektur szkolnych są dwa teksty prof. dra. hab. Tadeusza Linknera (Uniwersytet Gdański): *Remus też młodopolskim herosem solarnym* oraz *Kaszubskie „lektury obowiązkowe” w szkołach (postulaty)*. Oba nawiązują do jednej z lektur – powieści Aleksandra Majkowskiego *Życie i przygody Remusa / Žěć i przigidě Remusa*, której realizacja, zgodna z zapisami podstawy programowej, stanowi dla nauczycieli pewien problem, z uwagi na trudności z czytaniem w ogóle, jakich doświadczają współcześni uczniowie.

Trudnościom z realizacją lektury obowiązkowej może zaradzić nasza propozycja gry dydaktycznej *Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury*. Gra, adresowana do uczniów starszych klas szkoły podstawowej oraz szkół ponadpodstawowych i ich nauczycieli, włącza do edukacji oprócz tekstu literackiego także obraz – fotografię inscenizowaną. Materiał może ukazać się dzięki uprzejmości pana Piotra Zatonia, któremu dziękujemy za bezpłatne udostępnienie do niniejszej publikacji swoich zdjęć i adekwatnych fragmentów tekstu wybranych z powieści.

W numerze tematycznym poświęconym edukacji kaszubskiej znajdziemy też artykuł pani Doroty Wilczewskiej z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Przodkowie, która wraz z uczniami zrealizowała projekt *Shrek po kaszubsku* i dzieli się z nami swym doświadczeniem. Efekt pracy wzbudził duże zainteresowanie w sferze medialnej w internecie i mediach ogólnopolskich.

Życzymy Państwu przyjemnego czytania.

**Renata Ropela**

Dyrektor Centrum Edukacji Nauczycieli  
w Gdańsku

# Spis treści

Słowo wstępne .....	5
Renata Ropela	
Komentarz do podstawy programowej języka regionalnego - języka kaszubskiego .....	7
Adela Kożyczkowska	
Renata Mistarz	
Remus też młodopolskim herosem solarnym .....	25
prof. dr hab. Tadeusz Linkner	
Kaszubskie „lektury obowiązkowe” w szkołach (postulaty) .....	33
prof. dr hab. Tadeusz Linkner	
Coś nowego dla uczniów. O kaszubskim dubbingu Shreka .....	39
Dorota Wilczewska	
Gdzie wędrował Remus? .....	41
Moje czytanie Remusa .....	42
Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury. Gra dydaktyczna .....	45

# Komentarz do podstawy programowej języka regionalnego - języka kaszubskiego

## I. Wstęp

### 1. Kontekst prawny podstawy programowej języka regionalnego – kaszubskiego.

Status języka kaszubskiego jako regionalnego określony jest w ustawie z dnia 6 stycznia 2005 r. *o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (Dz. U. z 2017 r., poz. 823 – tekst jednolity). Zawiera ona definicję języka regionalnego, którym w rozumieniu ustawy jest język kaszubski (art. 19 ust. 1). Został on uznany językiem regionalnym nie dlatego, że jest standaryzowany, lecz dlatego, że status języka kaszubskiego określa cytowana ustawa przez jego odniesienie do polskiego terytorium państwowego, a co za tym idzie do polskiego terytorium językowego. „Język regionalny” to pojęcie polityczne, wyprowadzone z *Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych*, a nie pojęcie językoznawcze. Siatka pojęciowa teorii językoznawstwa nie zawiera pojęcia „język regionalny”. Artykuł 20 cytowanej ustawy *o mniejszościach narodowych i etnicznych*

*oraz o języku regionalnym* zobowiązuje organy władzy publicznej do podejmowania odpowiednich środków w celu wspierania działalności zmierzającej do zachowania i rozwoju języka regionalnego kaszubskiego. Środkami takimi mogą być również środki przekazywane z budżetu jednostki samorządu terytorialnego organizacjom lub instytucjom, realizującym zadania służące zachowaniu i rozwojowi języka.

Realizacja prawa osób posługujących się językiem regionalnym – kaszubskim – do nauki tegoż języka regionalnego lub w języku regionalnym, a także prawa tych osób do nauki własnej historii i kultury odbywa się na zasadach i w trybie określonych w ustawie z dnia 7 września 1991 r. *o systemie oświaty* – art. 13 ustawy. Warunki i sposób realizacji nauczania języka regionalnego – kaszubskiego (podobnie, jak innych języków mniejszości narodowej lub etnicznej) określa wydane na podstawie art. 13 ust. 3 ustawy *o systemie oświaty* rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 18 sierpnia 2017 r. *w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań*

*umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym* (Dz. U. 2017, poz. 1627). Na mocy §15 tego rozporządzenia do dotychczasowych gimnazjów, klas gimnazjum prowadzonych w szkołach innego typu, szkół ponadgimnazjalnych oraz klas szkół ponadgimnazjalnych prowadzonych w szkołach ponadpodstawowych stosuje się jednakże jeszcze przepisy wcześniejsze – rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 listopada 2007 r. *w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym* (Dz. U. z 2014 r. poz. 263). Istnieje zatem tymczasowy stan podwójnej regulacji prawnej. Nowe rozporządzenie rozstrzyga sposób organizacji nauczania przedmiotu „język regionalny – język kaszubski”, a także przedmiotu dodatkowego „własna hi-

storia i kultura” (dla którego nie określa się podstawy programowej w dokumencie zawierającym podstawy programowe kształcenia ogólnego). Załącznik nr 3 do tego rozporządzenia zawiera liczbę godzin na realizację obu przedmiotów.

Nowe podstawy programowe języka kaszubskiego dla poszczególnych typów szkół wydane są w dwóch rozporządzeniach:

– w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym

dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej (Dz. U. 2017 poz. 356). Zawiera ono m. in. podstawę programową języka kaszubskiego dla wychowania przedszkolnego, dla ośmioklasowej szkoły podstawowej i dla branżowej szkoły I stopnia:

– w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia (Dz. U. 2018 poz. 467).

Tu znajdziemy podstawę programową dla czteroletniego liceum ogólnokształcącego, pięcioletniego technikum oraz dla szkoły branżowej II stopnia po gimnazjum i dla szkoły branżowej II stopnia po ośmioletniej szkole podstawowej.

W okresie przejściowym, gdy wygaszane są niektóre typy szkół, w edukacji kaszubskiej obowiązują także wcześniejsze podstawy programowe języka kaszubskiego. Tabela przedstawia tę dość skomplikowaną sytuację programowo-prawną.

**Tabela 1. Terminy wdrażania i obowiązywania aktualnych podstaw programowych języka kaszubskiego (dotychczasowych i nowych) – w zależności od typu szkoły/placówki i klasy.**

Oznaczenie kolorystyczne	Miejsce publikacji tekstu podstaw programowych
Dotychczasowe (sukcesywnie wygasające)	1/Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 maja 2014 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. 2014 poz. 803): Zał. nr 2 – Szkoła Podstawowa: 2/ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 sierpnia 2012 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, (Dz.U. 2012 poz. 977): Zał. nr 4 – III etap edukacyjny [Gimnazjum] + IV etap edukacyjny [3-letnie Liceum Ogólnokształcące, 4-letnie Technikum], + Zasadnicza Szkoła Zawodowa [w zakresie podstawowym].
Dotychczasowe (sukcesywnie wchodzące)	Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej (Dz. U. 2017 poz./356)
	Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia (Dz. U. 2018 poz. 467)



<b>1/ Placówki wychowania przedszkolnego</b>	
Przedszkola, oddziały przedszkolne w szkole, inne formy wychowania przedszkolnego	Nowa podstawa programowa wychowania przedszkolnego od roku szkolnego 2017/2018

<b>2/ Ośmioletnia szkoła podstawowa</b>			
<b>Klasa</b>	<b>2017/2018</b>	<b>2018 /2019</b>	<b>2019/2020 – 2020/2021</b>
<b>I</b>	nowa podstawa programowa		
<b>II</b>	dotychczasowa podstawa programowa	nowa podstawa programowa	
<b>III</b>	dotychczasowa podstawa programowa		nowa podstawa programowa
<b>IV</b>	nowa podstawa programowa		
<b>V</b>	dotychczasowa podstawa programowa	nowa podstawa programowa	
<b>VI</b>	dotychczasowa podstawa programowa		nowa podstawa programowa
<b>VII</b>	nowa podstawa programowa		
<b>VIII</b>	brak klas	nowa podstawa programowa	

<b>3/ Szkoły ponadpodstawowe (nowego typu)</b>				
<b>Szkoła</b>	<b>2017/2018</b>	<b>2018/2019</b>	<b>2019/2020</b>	<b>2020/2021</b>
<b>Szkoła branżowa I stopnia (3-letnia)</b>	nowa podstawa programowa (sukcesywnie, począwszy od kl. I, następnie w kolejnych latach)			
<b>Szkoła branżowa II stopnia (2-letnia)</b>	brak szkoły			nowa podstawa programowa
<b>Liceum ogólnokształcące (4-letnie)</b>	brak szkoły	brak szkoły	nowa podstawa programowa	
<b>Technikum (5-letnie)</b>	brak szkoły	brak szkoły	nowa podstawa programowa	

4/ Dotychczasowe podstawy programowe (wygasające)						
	2017/2018	2018/ 2019	2019/2020	2020/2021	2021/2022	2022/ 2023
<b>Szkoła podstawowa</b> (8-letnia)	kl. II kl. III kl. V kl. VI	kl. III kl. VI	dotychczasowa podstawa programowa nie będzie już stosowana w żadnej klasie			
<b>Zasadnicza szkoła zawodowa</b> (w Szkole branżowej I stopnia)	(do czasu wygaszenia ZSZ)			(szkoła wygaszona)		
<b>Liceum ogólnokształcące</b> (3-letnie)	(do czasu wygaszenia liceum 3-letniego)			(szkoła wygaszona)		
<b>Technikum</b> (4-letnie)	(do czasu wygaszenia technikum 4-letniego)				(szkoła wygaszona)	
Gimnazjum	kl. II i kl. III	kl. III	szkoła wygaszona			

## 2. Krótka charakterystyka sytuacji językowej języka kaszubskiego w kontekście edukacji.

1) Język kaszubski, na co wskazują badania językoznawcze w zakresie kaszubistyki, jest językiem określanym mianem *in statu nascendi*, a więc jest w ciągłym procesie swego rozwoju. Można powiedzieć, że jest w stanie permanentnej standaryzacji od momentu podjęcia prac w tym zakresie przez Floriana Ceynowę (1843).

2) Badania potwierdzają, że Kaszubi są dwujęzyczni. Są społecznością dwukulturową, co oznacza, że bliskie są im wartości kultury kaszubskiej i wartości kultury polskiej. Tożsamość Kaszubów, jako tożsamość związana z regionem Kaszub i Pomorza, zawsze rozwijała się w związkach z Polską i stanowiła część tożsamości polskiej. Tylko nieszczęśliwy splot dziejów historycznych i politycz-

nych, czyli zawłaszczenie Polski przez reżim komunistyczny i socjalistyczny pozbawił Kaszubów ich największego dziedzictwa jakim jest ich język, i największego zasobu kulturowego jakim powinna być ich dwujęzyczność, i co za tym idzie dwukulturowość. Dwujęzyczność Kaszubów potrzebuje szczególnej opieki Państwa. Potrzebuje także wsparcia społeczności regionalnej i społeczności lokalnych. Trzeba, aby to unikalne medium komunikacji i jednocześnie wytwór szczególnej kultury – a taką jest kultura kaszubska – było obecne w dziedzictwie kultury polskiej, europejskiej i ogólnoludzkiej.

Kultura kaszubska wraz ze swym językiem znaleźć powinny w polskiej polityce edukacyjnej wsparcie, na jakie zasługują. Ważne jest zatem, by szkoły w swej praktyce edukacyjnej zaczęły zmieniać podejście do języka kaszubskiego, otaczać go należytą atencją,

co powinno przejawiać się w działaniach na rzecz, trwania i rozwoju języka Kaszubów. Wsparcia językowej edukacji kaszubskiej powinni udzielać wszyscy dyrektorzy i całe rady pedagogiczne szkół, poszczególni nauczyciele innych, niż kaszubski, przedmiotów oraz władze samorządowe i organy prowadzące szkoły i placówki oświatowe. Potrzebne są odpowiedzialność i sprawstwo edukacyjne, a więc tworzenie lokalnych i regionalnych polityk językowych wspieranych przez Państwo i inne organy władz publicznych.

Wtedy (być może) zacznie też być realizowana zasada symetryczności języków polskiego i kaszubskiego (w sensie statusu) w poszczególnych szkołach regionu.

3) Narodowościowa polityka wczesnego (komunistycznego) i późnego (socjalistycznego) PRL-u skutecznie zerwała

transmisję kulturową języka kaszubskiego w rodzinach kaszubskich. Obecnie czynnie używa mowy kaszubskiej głównie najstarsze pokolenie Kaszubów (80., 70., 60.), średnie pokolenie (50., 40., 30.) zazwyczaj albo w ogóle nie zna języka kaszubskiego, albo zna go biernie. Najmłodsze pokolenie – 20-latkowie i dzieci – zupełnie nie zna języka kaszubskiego.

4) Obowiązek przekazu języka społeczność kaszubska (przede wszystkim rodzice) scedowała na szkołę. Rodzice-Kaszubi szkole powierzyli zadanie odbudowy transmisji języka, co oznacza jego rewitalizację, a w dalszej kolejności także identyfikację wspólnotową. Jednakże język domu jest różny od języka szkoły. Jest to trudne do zaakceptowania zwłaszcza przez pokolenie dziadków. W szkole dzieci i młodzież uczą się języka standaryzowanego, literackiego. W takim języku tworzone są podręczniki.

Chodzi o to, by szkoła ze szczególnym szacunkiem podchodziła do lokalnej (domowej) odmiany języka kaszubskiego, tak by dzieci mogły rozmawiać w języku kaszubskim ze swymi pradiadkami, dziadkami, czasami z rodzicami, ale też z sąsiadami.

Poza tym szkoła nie może odbierać rodzicom ich naturalnego prawa do decydowania o aksjomatach, kierunkach i treściach wychowania ich dzieci. To rodzice zapisują dzieci na naukę języka kaszubskiego składając odpowiednie wnioski.

5) W szkole powinna być realizowana zasada uwagi dla języka kaszubskiego

literackiego i kaszubskiego lokalnego (domowego). Jeśli szkoła nie będzie wrażliwa na język lokalny (domowy), zacznie usuwać z mowy dzieci wersję lokalną (domową) – (a to jest niezgodne z oczekiwaniami rodziców-Kaszubów) – językowi kaszubskiemu grozi wyjałowienie. Tylko język żywy może weryfikować i ewaluować swą wersję skodyfikowaną. Utrata języka lokalnego spowoduje w konsekwencji uśmiercenie także kaszubskiego języka standaryzowanego. Mając na względzie konieczność żywotności języka kaszubskiego, a nie jego ekskluzywności należy zabiegać, by znalazł się on także w centrum zainteresowania uczniów i nauczycieli. Tylko język żywy, wypełniony codziennością związaną z sacrum i profanum życia, dostarczać będzie asumptów dla rozwoju i normalizowania języka standaryzowanego. Na tym właśnie polega specyfika edukacji języka regionalnego i tym różni się metodyka nauczania języka obcego od metodyki nauczania języka regionalnego.

6) Nauczanie języka regionalnego – kaszubskiego w szkole rozpoczęło się 1 września 1991 roku w dwóch szkołach (w Szkole Podstawowej na Głodnicy i Kaszubskim Liceum Ogólnokształcącym w Brusach). W roku szkolnym 2017-2018 nauczanie języka kaszubskiego prowadzi ok. 350 szkół oraz 6 przedszkoli. Języka kaszubskiego uczy się blisko 20 tys. uczniów.

Nauka języka i kultury kaszubskiej jest niezbywalnym prawem ucznia, dlatego może się ona rozpocząć w dowolnym momencie edukacji szkolnej

i tak też często dzieje się w praktyce, że uczniowie zapisują się na naukę języka kaszubskiego (niekiedy też wypisują się z niej) w ciągu etapu edukacyjnego, podążając za wyborami innych koleżanek i kolegów z klasy szkolnej.

Takie zjawisko stanowi pewien problem dla nauczycieli, w kontekście ich pracy z podstawą programową a nawet w kontekście funkcjonowania grup uczniowskich.

Dla wspólnoty Kaszubów ważne jest trwanie i rozwój języka kaszubskiego jako szczególnego dobra i kultury kaszubskiej rozumianej jako dziedzictwo Kaszubów. Stan prawny tą potrzebę wspiera, wsparcie wymagane jest także od władz publicznych oraz użytkowników tego języka.

Społeczność kaszubska cały czas uczy się, jak coraz lepiej prowadzić i rozwijać edukację kaszubską.

Praca nad podstawą programową kształcenia ogólnego stanowiła ważny moment, by edukacji kaszubskiej przyrzec się dokładnie i w szerokim kontekście jej uwarunkowań.

### 3. Nauczanie przedmiotu język regionalny – język kaszubski.

1) Nauczanie przedmiotu „język regionalny – język kaszubski”, a szerzej ujmując – edukacja kaszubska – jest procesem, w ramach którego kształtuje się językowa, kulturowa i tożsamościowa świadomość dziecka i młodego człowieka. Partnerem w tym procesie powinna być rodzina ucznia, środowisko lokalne i regionalne.

Nauczanie przedmiotu „język regionalny – język kaszubski” przebiega w dwóch dopełniających się obszarach: nauki języka kaszubskiego i nauki o języku i kulturze kaszubskiej. Dlatego treści kulturowe (w tym treści historyczne) i wiedza o języku ujmowane są w sposób całościowy i traktowane jako towarzyszące nauce języka kaszubskiego.

Celem przedmiotu „język regionalny – język kaszubski” jest kształtowanie językowej, kulturowej i tożsamościowej świadomości ucznia w partnerstwie z rodziną, środowiskiem lokalnym i regionalnym. W szczególności cel ten realizuje się przez:

- a. dostarczenie i pogłębienie wiedzy o języku, literaturze, piśmiennictwie, tradycji, obrzędach, historii, religii, architekturze, muzyce, malarstwie, szeroko rozumianej sztuce (w tym sztuce ludowej), a także codzienności Kaszubów z uwzględnieniem specyfiki lokalnej i geograficzno-przyrodniczej,
- b. kształtowanie umiejętności językowych dla potrzeb komunikacji międzyludzkiej, dostępu do dziedzictwa kulturowego (piśmiennictwa, literatury, muzyki, itp.) i twórczego rozwoju potencjału własnego ucznia,
- c. kształtowanie pozytywnego stosunku do języka i kultury kaszubskiej,
- d. kształtowanie postawy zaangażowania w rozwój środowiska geograficzno-przyrodniczego, kulturowego i społecznego Kaszub i Pomorza,
- e. kształtowanie otwartości na inne kultury.

2) Nauczanie języka nie może się jednak odbywać tylko poprzez rozwijanie sprawności językowych, poznawanie struktur gramatycznych czy zakresów semantycznych. Społeczność kaszubska oczekuje, by dzieci w wyniku nauki potrafiły używać języka swych ojców w praktyce życia codziennego. Koniecznym jest więc funkcjonalne i praktyczne podejście do edukacji (nauczania i uczenia się) języka. Nauczanie języka kaszubskiego musi czerpać z kultury kaszubskiej, to oznacza, że nauczanie języka musi być wzbogacone o treści kulturowe związane z trwaniem i rozwojem języka. Edukacja kaszubska wymaga zatem podejścia etnolingwistycznego, tak w zakresie teorii edukacyjnej, jak metodyki i praktyki dydaktycznej. To w tym właśnie sensie język jest szczególną wartością kultury, w języku odbija się i zawiera kultura, i jednocześnie język jest tą wartością, która w kulturę wprowadza i pozwala w niej być. Niezbywalnymi dobrami kaszubskiej kultury są na przykład doświadczenia wspólnotowe i jednostkowe związane z przeżywaniem własnej tradycji, wartości, wiary czy też z podejściem do życia i śmierci, do świata i ludzi. Te doświadczenia, związane z kulturowo determinowanym oglądem rzeczywistości, a ich utrwalenie w postaci różnych tekstów literackich oraz w języku codziennym, czyli w języku lokalnym (domowym) jest więc ważnym źródłem kształtowania tożsamości kaszubskiej i zasilac powinno nauczanie języka kaszubskiego.

3) Nauczanie literackiego języka kaszubskiego uwzględniać powinno do-

stawę (lokalną) odmianę języka, której znajomość (bierną bądź czynną) posiada uczeń, lub która jest językiem rodziny i sąsiadów ucznia. Działania edukacyjne nauczyciela muszą zatem uwzględniać zasadę uwagi dla języka domowego (lokalnego) ucznia. Podobnie: projektowany i realizowany proces kształtowania tożsamości uczniów (wychowanie) musi uwzględniać zasadę szacunku dla obu kodów językowych i rozbudzać, uwrażliwiać na obecność w lokalnym środowisku lokalnej (domowej) odmiany języka kaszubskiego, która różni się będzie zależnie od subregionu kaszubskiego.

Zasada uwagi dla lokalnej (domowej) odmiany języka wskazuje także konieczność wykorzystania nadarzających się sytuacji językowych związanych z życiem codziennym i wspólnotowym. Zaleca traktowanie ich jak sytuacji edukacyjnych związanych z włączaniem w proces kształcenia odmian lokalnych i domowej kaszubszczyzny (oczywiście – na poziomie dostosowanym do wieku ucznia: od samej świadomości istnienia odmian lokalnych i domowej kaszubszczyzny, poprzez jej używanie w wariantach subregionalnych, po uczniowskie projekty badawcze, itp.).

4) Nauczanie wiedzy o kulturze kaszubskiej i języku kaszubskim odbywa się przy użyciu metod i form pracy, które kształtują kompetencje kulturowe i międzykulturowe uczniów oraz rozbudzają ich zaangażowanie w życie regionu i państwa. Szczególnym obszarem edukacji kaszubskiej jest jej wymiar aksjologiczny. Podstawa wskazuje przykładowe wartości ważne dla dziedzictwa kultury

kaszubskiej, które zostały zawarte i opisane w tekstach kultury kaszubskiej.

Nauczanie treści kulturowych, w związku z nauką języka kaszubskiego, uwzględnia dwutorowość rozwoju kultury kaszubskiej: jej uniwersalność (regionalność) i lokalną szczególność. Uniwersalność kultury kaszubskiej wynika z tradycji ujmowania kultury regionu jako wartości ogólnoludzkiej. Kultura regionu jest wytworem procesów historycznych i społecznych Kaszubów oraz warunków geograficzno-przyrodniczych środowiska życia Kaszubów i Pomorza. Szczegółność kultury kaszubskiej wynika z właściwości lokalnych społeczności Kaszubów, i przejawia się w lokalnej (domowej) odmianie języka kaszubskiego oraz specyfice kulturowej wynikającej ze społecznych, historycznych i geograficzno-przyrodniczej dyferencji. Lokalna odmiana języka i kultury kaszubskiej wymagają takiego samego respektu i uwagi jak literacki (standaryzowany) język kaszubski i kultura ogólnokaszubska.

5) Nauczyciel dostosowuje metody nauczania języka i treści kulturowych do wieku rozwojowego ucznia.

Nauczanie języka kaszubskiego uczniów na przedmiocie „język regionalny – język kaszubski” odbywa się przy użyciu metod komunikacyjnych i obejmuje: słownictwo, wymowę (z uwzględnieniem fonetyki języka literackiego), naukę czytania i pisanie w języku literackim (w zależności od poziomu edukacyjnego), translację kaszubsko-polską i polsko-kaszubską, wypowiedzi swobodne i kierowane, czytanie ze zrozumieniem i operacje językowe

na tekście pisanym, pisanie ze słuchu, ekspresję twórczą ucznia (tworzenie poezji, prozy, i innych tekstów o charakterze artystycznym i użytkowym, w tym tekstów swobodnych znanych z pedagogiki Celestyna Freineta, która to pedagogika poważnie zasiła edukację kaszubską).

6) Nauczenie towarzyszących nauce języka kaszubskiego treści historycznych (rozumianych jako część treści kulturowych) wiąże się przede wszystkim z konstruowaniem kontekstu powstania dzieła literackiego i rozwoju jego fabuły. Treści historyczne powinny towarzyszyć wiedzy o piśmiennictwie kaszubskim i przybliżać kontekst jego tworzenia albo wyjaśniać aspekty związane z jego wykorzystaniem dla celów poczucia wspólnotowości kaszubskiej, pomorskiej i polskiej. Rozróżnić przy tym należy historię ogólną Kaszubów i Kaszub od historii lokalnej i rodzinnej. Pierwsza ma szczególne znaczenie dla budowania świadomości uczniów. Druga sprzyja tworzeniu związków emocjonalnych i poznawczych na fundamencie osobistych, rodzinnych i lokalnych doświadczeń biograficznych uczniów. Tak więc praktyczna nauka języka kaszubskiego powinna być wspierana otoczeniem językowymi treściami historycznymi, i szerzej kulturowymi. Dlatego też nauczanie języka i w języku kaszubskim może odbywać się także w działaniu edukacyjnym: w uczniowskich projektach badawczych i nauczycielsko-uczeniowskich projektach edukacyjnych poza murami szkoły.

7) Uczenie się języka w naturalnym środowisku językowym jest immanentną cechą nauczania/uczenia się języka regionalnego. Jest to tzw. edukacja sytuacyjna, odbywająca się poza murami szkoły, z wykorzystaniem nieformalnych kontaktów z osobami mówiącymi po kaszubsku. Jest to także edukacja związana z bezpośrednim poznaniem miejsc, obiektów historycznych, spotkaniami z opowieściami osób, które miały bądź mają żywy udział w tworzeniu kultury kaszubskiej i są aktorami procesów społeczno-kulturowych i historycznych. Podstawową formą jej realizacji są wyjścia i wycieczki, które pozwolą realizować treści językowe i kulturowe. Edukacja w naturalnym środowisku językowym wiąże się zatem nie tylko z poznawaniem konkretnych, ważkich dla wspólnoty kaszubskiej miejsc, ale przede wszystkim pozwala ona na kontakty z tzw. *native speakerami* języka kaszubskiego, którzy rekrutują się ze środowiska kaszubskiego.

Edukacja w naturalnym środowisku językowym wymaga jednak szczególnie starannego przygotowania nauczycieli do jej realizacji. Nauczyciele przygotowują scenariusz zajęć, karty pracy dla uczniów i inne niezbędne pomoce, które związane są z tematyką i celem zajęć.

Tematyka jest kontynuowana także podczas lekcji w klasie w oparciu o pozyskany materiał językowy i kulturowy. Stąd też prymarnym celem organizowanych wycieczek i wyjść w tzw. teren powinna być nauka języka kaszubskiego w naturalnym środowisku językowym, czyli w miejscu ważnym dla uczniów ze względu na rozwijanie tożsamości



kaszubskiej. Przypomnienie tej zasady dydaktycznej jest ważne także ze względów praktycznych: często nauczyciele zgłaszają potrzebę kumulowania tzw. „trzeciej godziny lekcyjnej” i realizowania tychże godzin raz w miesiącu, najczęściej w soboty. Praktyka ta wynika nie tylko z konieczności edukacji w naturalnym środowisku językowym, ale także z ograniczonych możliwości lokalowych szkół i obligatoryjnych planów zajęć uczniów uczęszczających na język kaszubski.

Zajęcia w naturalnym środowisku językowym wpisane są do szkolnego programu nauczania przedmiotu i zatwierdzone przez radę pedagogiczną jako specyfika danego programu nauczania.

## II. Komentarz do podstawy programowej języka kaszubskiego. Porównanie wewnętrznej struktury nowej podstawy programowej (nowości, wykreślenia), uzasadnienie zmian oraz cele i efekty do osiągnięcia w wyniku realizacji

Całościowa koncepcja podstaw programowych języka regionalnego – języka kaszubskiego (na cały okres kształcenia szkolnego) planowana była wg następującej koncepcji:

- a. Wychowanie przedszkolne: *Wprowadzenie do życia między ludźmi. Życie w świecie najbliższym.*
- b. Klasy I-III szkoły podstawowej (edukacja wczesnoszkolna): *Akcent na relacje międzyludzkie.*
- c. Klasa IV szkoły podstawowej: ujęcie „przejściowe” między ujęciem w eduka-

- cji wczesnoszkolnej a ujęciem w wyższych klasach szkoły podstawowej
- d. Klasy V-VIII szkoły podstawowej: *Akcent na ujęcie „Przeszłość – Terazniejszość – Przyszłość” i relacje międzypokoleniowe.*
- e. Klasy I-IV LO/I-V T: *Spoleczeństwo i jego kultura. Relacje.*

W pracach nad nową podstawą programową języka regionalnego – kaszubskiego został wykorzystany dorobek naukowo-badawczy ekspertów pracujących zespołowo nad tą podstawą<sup>2</sup>. W analizach porównawczych opisu języka wykorzystano także standardy zawarte w *Europejskim Systemie Opisu Kształcenia Językowego* (2003)<sup>3</sup> i innych materiałach<sup>4</sup>.

Przyjęta i podpisana przez MEN podstawa zachowała założenia koncepcyjne jej twórców jedynie w odniesieniu do etapu przedszkolnego i I oraz II eta-

2. Zaliczyć do dorobku naukowego ekspertów trzeba analizę dostępnych podręczników i książek pomocniczych oraz programów i scenariuszy zajęć do nauczania języka kaszubskiego a także analizę materiałów dydaktycznych do nauczania własnej historii i kultury Kaszubów (książki pomocniczej, programów i in.). W dorobku naukowo-badawczym ekspertów były także analizy opracowań z zakresu tworzących się teorii pedagogiki i edukacji kaszubskiej, teorii języka kaszubskiego, teorii literatury kaszubskiej a także z zakresu historii Kaszub i Kaszubów. Istotną częścią dorobku badawczego ekspertów są badania w zakresie językoznawstwa kaszubskiego, badania gramatyki tego języka i prace w zakresie rekonstrukcji struktury gramatycznej języka kaszubskiego jako standaryzowanego (w piśmie) i autonomicznego (w zakresie kryteriów lingwistycznych, jak i socjolingwistycznych)

3. *Europejski System Opisu Kształcenia Językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*. Council of Europe, CODN, Warszawa (2003)

4. Van Ek J. A., Trim J. L., *Threshold Level 1990*, Council of Europe Publishing, 1991.

pu szkolnego. Nie ma ich w podstawie programowej do etapu III. Ponadto zabrakło w podstawie programowej do II etapu edukacyjnego bardzo ważnego modułu, odnoszącego się do treści kulturowych, społeczno-historycznych i przyrodniczo-geograficznych, które uczniowie mieliby nabywać w czasie lekcji, wycieczek w środowisko lokalne i regionalne oraz warsztatów i projektów edukacyjnych. Ustawodawca usunął ten moduł, odsyłając jego realizację do przedmiotu „Własna historia i kultura”. W ciągu podstaw programowych do etapów od I do III występuje nieuzasadniona luka treści kulturowych, społeczno-historycznych i przyrodniczo-geograficznych w środkowym etapie edukacyjnym. Zatem treści kształcenia w tej podstawie zawierają tylko szczegółowo ujęte sprawności językowe, co jest stanowczo za mało w nauce jakiegokolwiek języka. Lukę tę można jednak uzupełnić odpowiednimi zapisami w zatwierdzonych szkolnych programach nauczania, o czym poniżej.

Treści kulturowe, społeczno-historyczne i przyrodniczo-geograficzne, które powinny być wdrażane nie tylko jako treści „wiedzy” w przedmiocie „własna historia i kultura” (do którego nie tworzy się podstawy programowej), ale jako treści wynikające z uczenia się języka, literatury i kultury uwarunkowanych językowo, literacko i kontekstowo. Przywrócenie utraconych treści jest możliwe dzięki powołaniu się na zapisy artykułu 22a. ust. 4 Ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty. Artykuł ten dopuszcza możliwość, iż pro-

gramy nauczania do kształcenia ogólnego mogą obejmować treści nauczania wykraczające poza zakres treści nauczania ustalone w podstawie programowej.

Zatem – do programów nauczania budowanych do nowej podstawy programowej języka kaszubskiego w II etapie edukacyjnym należałoby takie treści wprowadzić i przekazać uzupełniony program pod uchwałą rady pedagogicznej szkoły. O tej zmianie – z tytułu uwypuklenia działań pozaszkolnych (wycieczki, warsztaty, kontakty w środowisku) należałoby także powiadomić organ prowadzący szkołę, który te działania finansuje z subwencji państwowej na nauczanie języka kaszubskiego.

Proponowane zapisy szczegółowych tematów treści kulturowych, społeczno-historycznych i przyrodniczo-geograficznych do programów nauczania języka kaszubskiego do II etapu edukacyjnego:

*Znajomość i rozumienie elementarnych treści kulturowych, społeczno-historycznych i przyrodniczo-geograficznych związanych z Kaszubami i Pomorzem, umiejętność funkcjonowania we wspólnocie kaszubskiej i pomorskiej stosownie do roli społecznej ucznia (nabywane w czasie lekcji, wycieczek w środowisko lokalne i regionalne oraz warsztatów i projektów edukacyjnych)*

1. *perspektywa świata: Kaszuby jako region (geografia i przyroda regionu), miejscowości, gminy i powiaty na Kaszubach;*
2. *przestrzeń regionu: architektura regionu, obiekty zabytkowe i typowe dla kultury kaszubskiej i pomorskiej, w tym Muzeum-Park Etnograficz-*

*ny we Władzyszach Kiszewskich i/lub Muzeum Wsi Stowińskiej w Klukach i/lub Muzeum Kultury Ludowej Pomorza w Swołowie;*

3. *geografia literacka: wsie, miasta, gminy, powiaty, region w legendach i innych tekstach literackich i kulturowych, w tym Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie;*
4. *symbole Kaszub (godło, hymn, barwy, stolice, w tym: Gdańsk z Katedrą Oliwską lub/i Słupsk z Zamkiem Książąt Pomorskich);*
5. *świat kaszubski, społeczność i ludzie w literaturze;*
6. *rok obrzędowy na Kaszubach;*
7. *obrzędowość rodzinna i wspólnotowa (np. pusta noc, „ściananie kani”, pobożność maryjna, taniec feretronów, pielgrzymki, święta kaszubskie, zjazdy Kaszubów);*
8. *wartości w kaszubskiej literaturze: (np. mądrość, przyjaźń, rozumność, odpowiedzialność, braterstwo, zaangażowanie, miłość);*
9. *skarby Kaszub w literaturze (np. język, ojczyzna, przyroda);*
10. *znaczące postaci i fakty historyczne wpisane w literaturę i kulturę kaszubską;*
11. *morze i ziemia w literaturze i innych tekstach kultury;*
12. *praca i ludzie związani z morzem i z uprawą ziemi, leśnictwem, wodami ławowymi;*
13. *sztuka ludowa i rzemiosło użytkowe (np. ceramika, rzeźba, instrumenty muzyczne, plecionkarstwo, bursztyniarstwo, rogarstwo);*
14. *haft kaszubski i regionalny: projekto-*

*wanie, szkoły haftu, hafty czepcowe, klasztorne, wielokulturowe pochodzenia elementów haftu kaszubskiego;*

15. *gry, zabawy, rozrywka: sztuki plastyczne, śpiew i muzyka, teatr, literatura rozrywkowa;*
16. *edukacja międzykulturowa: subregiony pomorskie (Kaszuby, Kociewie, Bory Tucholskie, Żuławy, Powiśle, Kosznejderia), grupy ludnościowe etniczno-regionalne oraz mniejszości narodowe i etniczne na Pomorzu, zróżnicowanie kulturowe i religijne;*
17. *strój kaszubski i stroje grup regionalnych Pomorza i mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkujących Kaszuby i Pomorze;*
18. *kuchnia i tradycje kulinarne (kuchnia codzienna, świąteczna, kuchnia kaszubska jako część kuchni krajów Morza Bałtyckiego, kuchni polskiej, europejskiej, kuchni gdańskiej);*
19. *wycieczki edukacyjne w miejsca ważne ze względu na kulturę i historię kaszubską.*

*Ponadto – w zakresie odbywania wycieczek, warsztatów i projektów edukacyjnych oraz środowiskowych kontaktów z użytkownikami języka kaszubskiego – uczeń:*

- a. *zna ważne dla języka i kultury kaszubskiej lokalne i regionalne miejsca i obiekty, w tym lokalne i regionalne skanseny, muzea, izby pamięci i izby regionalne (do wyboru w zależności od usytuowania), inne ważne placówki i instytucje, a także osoby związane z językiem i/lub kulturą kaszubską;*
- b. *umie posługiwać się prostymi kartami pracy w trakcie aktywnego poznawania miejsc, obiektów i w trakcie środowiskowych kontaktów z użytkownikami*

- języka kaszubskiego, a także umie tworzyć proste karty do pracy w terenie;*
- c. *umie samodzielnie i przy pomocy pozyskiwać informację oraz tworzyć opis, np. w języku polskim lub kaszubskim, a także prezentację;*
  - d. *umie prowadzić obserwację dotyczącą miejsc i obiektów;*
  - e. *umie pracować w grupie;*
  - f. *zachowuje się odpowiednio do zwyczajów przyjętych w danym miejscu, obiekcie i sytuacji;*
  - g. *komunikuje się z zachowaniem przyjętych norm i zasad w języku polskim i kaszubskim.*

Dotychczasowa podstawa programowa nie zawierała listy lektur. Zespół ekspertów takie listy kaszubskojęzycznych lektur stworzył dla wszystkich etapów edukacji. Na liście lektur dla klasy VIII znalazła się także polskojęzyczna wersja powieści Aleksandra Majkowskiego *Życie i przygody Remusa* zalecana do przeczytania w całości, obok fragmentów tejże powieści *Żęc i przigòdë Remùsa* w języku kaszubskim. Eksperti uznali, że – patrząc na dotychczasowe trendy spadku ilości uczących się języka kaszubskiego ze wzrostem poziomu edukacji – młodzież kaszubska powinna otrzymać szansę poznania tego kaszubskiego arcydzieła na zakończenie drugiego etapu edukacyjnego. Wielu bowiem uczniów w tym momencie kończy ogólną edukację kaszubską. Problemem pozostaje zatem sposób zachęcenia młodzieży do przeczytania powieści.

Niektóre lektury z listy lektur na I i II etap edukacyjny niefortunnie w procesie ostatecznej redakcji podstawy pro-

gramowej pozbawiono dopisków wskazujących na zakres poznania lektury (np. „fragmenty”, „wybrane utwory”, „wybrane opowiadania”, „wybrane wiersze” bądź „wybrane hasła”). Tu trzeba nadmienić, że pełne opisy takowych zostały przesłane do organu władzy ustawodawczej (MEN) przez Zespół Ekspertów. Braki w opisie lektur dotyczą przede wszystkim:

- a. A. Nagła *Bajki i bajeczki. Bójczy i bójeczki* (to lektura na I etap edukacyjny; w tomie zawartych jest 87 utworów w języku polskim i tyle samo w kaszubskim).
- b. *W krainie baśni i bajek kaszubskich* pod red. B. Ugowskiej, gdzie nie dodano dopisku „wybrane utwory” (to lektura dla II etapu, a cały tom liczy 28 bajek w języku kaszubskim).
- c. A. Labudy *Bogowie i duchy naszych przodków/W kręgu mitologii kaszubskiej* (dla II. etapu edukacyjnego). Redaktorzy w MEN ostatecznej wersji PP nie dodali dopisku „fragmenty”, w związku z czym treści adresowane do dojrzałego czytelnika miałyby być w całości adresowane do uczniów szkół podstawowych, co jest nie tylko niemożliwe, ale i jest niewłaściwe od strony pedagogicznej.

Konkludując – nie jest możliwe zrealizowanie wszystkich ww. lektur w całości, jak to jest zapisane w oficjalnej wersji podstawy programowej. Należy dokonywać wyboru utworów czy haseł słownikowych. Przemawia za tym logika i racjonalność podejścia.

## Podsumowanie

Jak już przedstawiono (charakteryzując język regionalny – kaszubski oraz edukację kaszubską, a także omawiając konteksty językowe i społeczno-kulturowe, w tym edukacyjne) – język regionalny ma swoją specyfikę. Jego sytuacja edukacyjna różni się od sytuacji edukacyjnej innych języków (obcych nowożytnych, mniejszości narodowych i etnicznych) oraz od sytuacji edukacyjnej języka polskiego. Trzeba zaznaczyć, że nie stworzono dotąd metodyki nauczania języka regionalnego – kaszubskiego. Jednakże okazja konstruowania nowej podstawy programowej dla języka regionalnego – języka kaszubskiego dała poważny impuls do krytycznego namysłu nad edukacją kaszubską: dokonano analizy wielu zjawisk, przedyskutowano wiele zagadnień, których część przedstawiono wyżej, przyjęto też wiele propozycji rozstrzygnięć.

## Wnioski i rekomendacje dla nauczania języka kaszubskiego i realizacji podstawy programowej:

1. Nauczanie języka kaszubskiego powinno rozwijać kompetencje językowe oraz świadomość językową i kulturową. Nauczanie języka kaszubskiego można by opisać maksymą: *uczyć przez język do języka i do kultury, uczyć przez kulturę do kultury i do języka.*

Oznacza to równoległe realizowanie zadania nauczania języka i uczenia treści kulturowych w języku kaszubskim (oczywiście stopniowo zwiększając jego



udział procentowy wraz ze wzrostem kompetencji językowej uczniów).

W procesie nauczania należało- by uwrażliwiać na różnice kulturowe oraz na wartości kulturowe: kultury polskiej, kultury kaszubskiej oraz innych kultur ludzkich. Prawidłowo prowadzo- ny proces nauczania/edukacji powinien także prowadzić do rozwoju postaw otwartości na język i kulturę kaszubską oraz dbałości o ich przetrwanie i roz- wój.

2. Pożądane jest, by w nauczaniu języ- ka kaszubskiego był realizowany mo- del kształcenia komunikacyjnego, czy też inaczej – dialogowego. Nauczycie- le – aktywnie i kreatywnie – powinni do takiego samego – aktywnego i kre- atywnego poznawania i odkrywania ka- szubskiego dziedzictwa kulturowego – zachęcać swoich uczniów. W proces edukacji powinna być też włączona ko- munikacja międzypokoleniowa. Dzie- ci i młodzież powinni być zachęceni do rozmów ze swymi pradiadkami, dziadkami, rodzicami, sąsiadami. Szkoła zatem powinna ze szczególnym szacun- kiem odnosić się do lokalnej (domowej) odmiany języka kaszubskiego.

3. Podstawą nauczania języka kaszub- skiego winien być także model socjo- lingwistyczny, w którym mieści się też całościowa koncepcja podstaw pro- gramowych języka regionalnego – języ- ka kaszubskiego:

a. Wychowanie przedszkolne: *Wpro- wadzenie do życia między ludźmi. Ży- cie w świecie.*

b. Klasy I-III szkoły podstawowej (edu- kacja wczesnoszkolna): *Akcent na re- lacje międzyludzkie.*

c. Klasa IV szkoły podstawowej: uję- cie „przejęciowe” między ujęciem w edukacji wczesnoszkolnej a uję- ciem w wyższych klasach szkoły pod- stawowej.

d. Klasy V-VIII szkoły podstawowej: *Akcent na ujęcie „Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość” i relacje międzypokoleniowe.*

e. Klasy I-IV LO/I-V T: *Spółczesność i jego kultura. Relacje.*

4. Zdarza się, że rodzice „zapisują” swe dzieci na naukę języka kaszubskiego w trakcie etapu edukacyjnego (co jest prawem ucznia). W związku z tym pod- stawą programowa w części dotyczącej osiągnięć językowych może być trudna do zrealizowania w całości. Nauczyciel powinien w takiej sytuacji doceniać rozwój językowy ucznia i przyrost jego kompetencji w tym zakresie.

5. Uczeń kończący edukację po zakoń- czeniu VIII klasy szkoły podstawowej powinien posiadać całościowy ogląd kultury kaszubskiej. Realizacja pod- stawy programowej na I i II etapie edukacyjnym zakłada horyzontalne po- znawanie języka i kultury kaszubskiej. Oznacza to, że nauczyciel powinien dostarczyć uczniowi treści kształcenia ze wszystkich obszarów kulturowych.

6. Bardzo ważne w realizacji podsta- wy programowej są wycieczki eduka- cyjne. Powinny one zawsze odgrywać

przypisaną rolę w kształceniu języko- wym i kulturowym. Rolą nauczyciela jest stworzenie całościowego progra- mu w tym zakresie – we współpracy z nauczycielami języka kaszubskiego i innych przedmiotów z innych etapów edukacyjnych.

7. W szerszym zakresie należy włączyć do edukacji kaszubskiej metodę projek- tu edukacyjnego – już od najniższych etapów edukacyjnych.

**Tabela 2. Zestawienie porównawcze zapisów podstaw programowych języka kaszubskiego na I i II etap edukacyjny**

[w:] Załącznik Nr 2 Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej do Rozporządzenia MEN z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej (Dz. U. 2017/0/356)

Uwaga: Kolorem niebieskim, pismem pochyłym oznaczono uwagi odautorskie zestawienia porównawczego.

	<b>XII. Edukacja językowa.</b> <b>Język regionalny – język kaszubski</b>	<b>Język Regionalny - Język Kaszubski</b>
Lp	[w:] Zał. Nr 2, s. 50-52.	[w:] Zał. Nr 2, s. 215-221.
1	--- <i>Do PP na I etapie kształcenia (kl. I-III) Ustawodawca nie wprowadził „Celów kształcenia ogólnego” poszczególnych edukacji przedmiotowych / językowych, co wynika z konstrukcji całej podstawy programowej kształcenia ogólnego na I etap edukacyjny.</i>	Cele kształcenia - wymagania ogólne
2	--- <i>j.w.</i>	I. Znajomość środków językowych. Uczeń posługuje się podstawowym zasobem środków językowych (leksykalnych, gramatycznych, ortograficznych oraz fonetycznych) umożliwiającym realizację pozostałych wymagań ogólnych w zakresie tematów wskazanych w wymaganiach szczegółowych.
3	--- <i>j.w.</i>	II. Rozumienie wypowiedzi. 1. Rozumienie wypowiedzi ustnych (rozumienie ze słyszenia). Uczeń rozumie proste wypowiedzi ustne artykułowane wyraźnie w zakresie opisanym w wymaganiach szczegółowych. 2. Rozumienie wypowiedzi pisemnych (czytanie). Uczeń rozumie proste wypowiedzi pisemne w zakresie opisanym w wymaganiach szczegółowych.
4	--- <i>j.w.</i>	III. Tworzenie wypowiedzi. 1. Tworzenie wypowiedzi ustnych (mówienie). Uczeń samodzielnie formułuje krótkie, proste, spójne i logiczne wypowiedzi ustne w zakresie opisanym w wymaganiach szczegółowych. 2. Tworzenie wypowiedzi pisemnych (pisanie). Uczeń samodzielnie formułuje spójne i logiczne wypowiedzi pisemne w zakresie opisanym w wymaganiach szczegółowych.
5	--- <i>j.w.</i>	IV. Reagowanie na wypowiedzi. Uczeń uczestniczy w rozmowie i w typowych sytuacjach reaguje w sposób zrozumiały, adekwatnie do sytuacji komunikacyjnej. Wypowiada się ustnie lub w formie prostego tekstu pisanego w zakresie opisanym w wymaganiach szczegółowych.

6	--- <i>j.w.</i>	V. Przetwarzanie wypowiedzi. Uczeń zmienia formę przekazu ustnego lub pisemnego w zakresie opisanym w wymaganiach szczegółowych.
7	--- <i>j.w.</i>	<i>Brak modułu VI, odnoszącego się do treści kulturowych, społeczno-historycznych i przyrodniczo-geograficznych, które uczniowie mieliby nabywać w czasie lekcji, wycieczek w środowisko lokalne i regionalne oraz warsztatów i projektów edukacyjnych. Ustawodawca usunął moduł VI proponowany przez Zespół Ekspertów, odwołując jego realizację do przedmiotu „Własna historia i kultura” (dla którego nie określa się podstawy programowej).</i>
8	---	Treści kształcenia - wymagania szczegółowe
9	1. Znajomość środków językowych. Uczeń posługuje się podstawowym zasobem środków językowych dotyczących jego samego, najbliższego otoczenia i przeżywanej codzienności, umożliwiającym realizację wymagań ogólnych w zakresie następujących obszarów tematycznych: 1. ja i moi bliscy: rodzina, przyjaciele; 2. mój dom, pomieszczenia, meble, sprzęty użytku codziennego; 3. jedzenie, artykuły spożywcze, owoce i warzywa, posiłki i potrawy; 4. moja szkoła: moja klasa, przybory szkolne 5. przyroda wokół mnie; 6. czas: kalendarz, pory roku, miesiące, dni tygodnia; 7. Kaszuby, moje środowisko lokalne, moja miejscowość na mapie Kaszub i Polski; 8. popularne i tradycyjne zawody związane z życiem na Kaszubach; 9. zakupy, sklep, rynek, targowisko; 10. mój dzień (plan dnia), mój czas wolny, wakacje; 11. moje zainteresowania, zabawy i zabawki dziecięce; 12. święta i tradycje (Gòdë i Jastrë); 13. świat baśni i wyobraźni, bohaterowie bajek i mitów kaszubskich.	I. Osiągnięcia w zakresie znajomości środków językowych. Uczeń posługuje się podstawowym zasobem środków językowych (leksykalnych, gramatycznych, ortograficznych oraz fonetycznych) w zakresie następujących obszarów tematycznych: 1. człowiek, ludzie, relacje międzyludzkie; 2. miejsce zamieszkania: Kaszuby, Pomorze, Polska, Europa, świat; 3. świat przyrody; 4. kultura, tradycje, wielokulturowość, media; 5. czas, kalendarz, rok obrzędowy; 6. szkoła, edukacja; 7. pożywienie; 8. zdrowie i higiena; 9. praca ludzi, praca typowa dla regionu; 10. handel, usługi; 11. czas wolny, wakacje, podróże, sport; 12. zainteresowania; 13. świat społeczny realny i wyobrażony (np. mitologia kaszubska, fantastyka); 14. różne teksty i przekazy kulturowe (film, teatr, wernisaż, wystawa).

<p>10</p>	<p>2. Osiągnięcia w zakresie rozumienia wypowiedzi ustnych. Uczeń:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. rozumie proste wypowiedzi ustne artykułowane wyraźnie, powoli;</li> <li>2. reaguje ruchem, gestem i słownie na polecenia;</li> <li>3. rozumie sens krótkich wypowiedzi, opowiadań, bajek i historyjek oraz prostych piosenek i wierszyków i innych tekstów, szczególnie gdy są wspierane, np. obrazkami, rekwizytami, ruchem, mimiką, gestami, dodatkowymi dźwiękami;</li> <li>4. rozumie sens tekstu, szczególnie gdy jest wspierany obrazem lub dźwiękiem;</li> <li>5. znajduje określone informacje w usłyszanym tekście;</li> <li>6. potrafi odróżnić ważne i mniej ważne informacje w usłyszanym tekście.</li> </ol>	<p>II. Osiągnięcia w zakresie rozumienia wypowiedzi ustnych.</p> <p>Uczeń rozumie proste wypowiedzi ustne (np. polecenia, wiadomości, komunikaty, ogłoszenia, instrukcje, rozmowy) artykułowane wyraźnie, w języku kaszubskim:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. reaguje na polecenia;</li> <li>2. określa główną myśl wypowiedzi/fragmentu wypowiedzi;</li> <li>3. określa intencje nadawcy/autora wypowiedzi;</li> <li>4. określa kontekst wypowiedzi (np. formę, czas, miejsce, sytuację, uczestników);</li> <li>5. znajduje w wypowiedzi określone informacje;</li> <li>6. rozróżnia formalny i nieformalny styl wypowiedzi;</li> <li>7. zna i rozumie struktury prostych wypowiedzi i zasady ich tworzenia: określa w usłyszanym tekście części mowy, rodzaje gramatyczne, przypadki gramatyczne, osoby, czasy, tryby i strony, formy stopnia wyższego i najwyższego przymiotników i przysłówków, określa części zdania, równoważniki zdania, zdania pojedyncze i złożone;</li> <li>8. wskazuje w usłyszanym tekście popularne związki frazeologiczne i rozumie ich znaczenie.</li> </ol>
<p>11</p>	<p>3. Osiągnięcia w zakresie rozumienia wypowiedzi pisemnych. Uczeń:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. rozumie sens tekstu, szczególnie gdy jest wspierany obrazem lub dźwiękiem;</li> <li>2. znajduje określone informacje w tekście pisany;</li> <li>3. poprawnie czyta bardzo krótkie teksty literackie;</li> <li>4. czyta proste nieliterackie teksty;</li> <li>5. podczas czytania uwzględnia dykcję, pauzy i akcent.</li> </ol>	<p>III. Osiągnięcia w zakresie rozumienia wypowiedzi pisemnych.</p> <p>Uczeń rozumie niezbyt złożone wypowiedzi pisemne (np. teksty literackie, artykuły, teksty narracyjne, wywiady, recenzje, listy, kartki pocztowe, e-maile, wpisy na forach i blogach, SMS-y, napisy, broszury, ulotki, jadłospisy, ogłoszenia, rozkłady jazdy, historyjki obrazkowe):</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. reaguje na polecenia zawarte w tekście;</li> <li>2. określa główną myśl tekstu/fragmentu tekstu pisemnego;</li> <li>3. określa intencje nadawcy/autora tekstu;</li> <li>4. określa kontekst wypowiedzi pisemnej/tekstu pisemnego (np. nadawcę, odbiorcę, formę, czas, miejsce, sytuację, uczestników);</li> <li>5. znajduje w tekście określone informacje;</li> <li>6. rozróżnia formalny i nieformalny styl tekstu;</li> <li>7. rozpoznaje związki pomiędzy poszczególnymi częściami tekstu;</li> <li>8. układa informacje w określonym porządku;</li> <li>9. zna i rozumie struktury prostych wypowiedzi i zasady ich tworzenia: określa w czytanych tekstach części mowy, rodzaje gramatyczne, przypadki gramatyczne, osoby, czasy, tryby i strony, formy stopnia wyższego i najwyższego przymiotników i przysłówków, określa części zdania, równoważniki zdania, zdania pojedyncze i złożone;</li> <li>10. wskazuje w czytanych tekstach popularne związki frazeologiczne i rozumie ich znaczenie;</li> <li>11. wskazuje cechy podstawowych rodzajów i gatunków literackich;</li> <li>12. określa świat przedstawiony utworu literackiego (czas akcji, miejsce akcji, bohaterów, zdarzenia, procesy życiowe, świat fizyczny).</li> </ol>

12	<p>4. Osiągnięcia w zakresie tworzenia wypowiedzi ustnych (mówienie). Uczeń:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. powtarza wyrazy i proste zdania w języku kaszubskim;</li> <li>2. wygłasza z pamięci bardzo proste i krótkie teksty w języku kaszubskim: wiersze, rymowanki, piosenki z repertuaru dziecięcego – samodzielnie lub w grupie (np. podczas miniprzstawienia teatralnego);</li> <li>3. tworzy bardzo proste i krótkie wypowiedzi według wzoru, np. nazywa obiekty z otoczenia i opisuje je, nazywa czynności;</li> <li>4. używa poznanych wyrazów i zwrotów podczas zabawy.</li> </ol>	<p>IV. Osiągnięcia w zakresie tworzenia wypowiedzi ustnych.</p> <p>Uczeń tworzy krótkie, proste, spójne i logiczne wypowiedzi ustne w języku kaszubskim:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. recytuje teksty w języku kaszubskim, sam wybiera teksty do recytacji, potrafi samodzielnie przygotować interpretację głosową recytowanego tekstu;</li> <li>2. posługuje się poprawną kaszubszczyzną, potrafi stosować synonimy, unika powtórzeń;</li> <li>3. w swojej wypowiedzi nie miesza słów z języka kaszubskiego i polskiego;</li> <li>4. posługuje się w wypowiedzi ustnej elementami opisu, charakterystyki, opowiadania i sprawozdania;</li> <li>5. przedstawia intencje, marzenia, nadzieje i plany na przyszłość;</li> <li>6. opowiada o zamięowaniach, uczuciach, emocjach;</li> <li>7. wyraża uczucia i emocje swoje i innych;</li> <li>8. przedstawia opinie innych osób; wyraża i uzasadnia swoje opinie na dany temat;</li> <li>9. stosuje formalny lub nieformalny styl wypowiedzi adekwatnie do sytuacji;</li> <li>10. w wypowiedziach poprawnie artykułuje głoski kaszubskie oraz poprawnie realizuje procesy fonetyczne, które zaszły w kaszubszczyźnie;</li> <li>11. stosuje poprawne formy wyrazów odmiennych;</li> <li>12. poprawnie akcentuje wyrazy i stosuje właściwą intonację zdaniową;</li> <li>13. stosuje równoważniki zdań, zdania pojedyncze oraz zdania współrzędnie i podrzędnie złożone;</li> <li>14. stosuje popularne związki frazeologiczne ze zrozumieniem ich znaczeń.</li> </ol>
13	<p>5. Osiągnięcia w zakresie tworzenia wypowiedzi pisemnych. Uczeń:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. przepisuje pojedyncze wyrazy i zwroty;</li> <li>2. pisze proste i krótkie zdania według wcześniej poznanych schematów;</li> <li>3. pisze, stosując w tekstach elementarne zasady ortografii kaszubskiej i interpunkcji.</li> </ol>	<p>V. Osiągnięcia w zakresie tworzenia wypowiedzi pisemnych.</p> <p>Uczeń tworzy krótkie, proste, spójne i logiczne wypowiedzi pisemne (np. notatkę, historyjkę, tekst swobodny, opis, charakterystykę, plan, sprawozdanie, ogłoszenie, zaproszenie, życzenia, wiadomość, pocztówkę, e-mail, list prywatny):</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. dostosowuje odmianę i styl wypowiedzi do gatunku, w którym się wypowiada i do zamierzonych treści;</li> <li>2. stosuje różne formy narracji;</li> <li>3. przedstawia intencje, marzenia, nadzieje i plany na przyszłość;</li> <li>4. opisuje zamięowania swoje i innych;</li> <li>5. wyraża uczucia i emocje swoje i innych;</li> <li>6. wyraża i uzasadnia swoje opinie, przedstawia opinie innych osób;</li> <li>7. stosuje formalny lub nieformalny styl wypowiedzi adekwatnie do opisywanej sytuacji;</li> <li>8. stosuje poprawne formy odmiennych części mowy;</li> <li>9. stosuje poznane zasady ortograficzne i interpunkcyjne;</li> <li>10. stosuje równoważniki zdań, zdania pojedyncze oraz zdania współrzędnie i podrzędnie złożone;</li> <li>11. stosuje popularne związki frazeologiczne ze zrozumieniem ich znaczeń.</li> </ol>

14	<p>6. Osiągnięcia w zakresie reagowania na wypowiedzi. Uczeń:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. reaguje werbalnie i niewerbalnie na polecenia;</li> <li>2. przedstawia siebie i inne osoby – mówi np. jak się nazywa, ile ma lat, skąd pochodzi;</li> <li>3. zadaje pytania i udziela odpowiedzi w ramach wyuczonych zwrotów;</li> <li>4. stosuje podstawowe zwroty grzecznościowe typowe dla kultury kaszubskiej (np. wita się i żegna, dziękuje, prosi, przeprasza).</li> </ol>	<p>VI. Osiągnięcia w zakresie ustnego reagowania na wypowiedź. Uczeń odpowiednio reaguje w następujących sytuacjach:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. porozumiewa się w sytuacjach prostych i rutynowych, wymienia informacje na tematy znane;</li> <li>2. radzi sobie w krótkich rozmowach towarzyskich, nawet jeśli nie potrafi zrozumieć wszystkiego i nie potrafi jeszcze samodzielnie podtrzymać konwersacji;</li> <li>3. posługuje się poznanym zasobem środków językowych w celu nawiązania i poprowadzenia rozmowy, przedstawienia siebie, uzyskania informacji, wyrażenia opinii, prowadzenia negocjacji, prośby o radę, pytania o pozwolenie, wyrażenia uczuć i emocji;</li> <li>4. potrafi zamieniać nieznanne słowa synonimami, przekładem lub parafrazą;</li> <li>5. argumentuje, uzasadnia swoje zdanie, odpowiada na argumenty innych osób;</li> <li>6. przeprowadza wywiad na wybrany temat z dziadkami i rodzicami lub członkami społeczności kaszubskiej.</li> </ol>
15	<p>--- <i>U dzieci na I etapie edukacyjnym nie rozwija się tej sprawności językowej.</i></p>	<p>VII. Osiągnięcia w zakresie pisemnego reagowania na wypowiedź. Uczeń reaguje w formie prostego tekstu pisanego (np. wiadomość, SMS, krótki list prywatny, e-mail, wpis w komunikatorze) w typowych sytuacjach:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. nawiązuje i prowadzi rozmowy, przedstawia siebie, uzyskuje informacje, wyraża opinie;</li> <li>2. bierze udział w dyskusji na nieskomplikowane tematy.</li> </ol>
16	<p>8. Osiągnięcia w zakresie przetwarzania wypowiedzi. Uczeń:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. nazywa w języku kaszubskim przedstawione w materiałach wizualnych i audiowizualnych obiekty (np. osoby, zwierzęta, przedmioty) i czynności;</li> <li>2. podaje w języku polskim znaczenie prostych słów lub zwrotów sformułowanych w języku kaszubskim;</li> <li>3. podaje w języku kaszubskim znaczenie prostych słów lub zwrotów sformułowanych w języku polskim;</li> <li>4. przekazuje w języku polskim ogólny sens tekstu słuchanego w języku kaszubskim.</li> </ol>	<p>VIII. Osiągnięcia w zakresie przetwarzania wypowiedzi. Uczeń przetwarza ustnie lub pisemnie tekst pisemny oraz wypowiedź ustną. Tworzy opis, charakterystykę, streszczenie, tłumaczenie, plan, scenariusz, zawiadomienie itp.:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. przekazuje w języku kaszubskim informacje zawarte w tekstach kultury: pisanych i mówionych, materiałach wizualnych (np. obrazach, piktogramach, symbolach, mapach, wykresach), audiowizualnych (np. audycjach telewizyjnych, filmach, reklamach) i materiałach dźwiękowych (piosenkach, audycjach radiowych, audiobookach);</li> <li>2. przekazuje w języku polskim informacje na temat tekstów usłyszanych w języku kaszubskim;</li> <li>3. relacjonuje po kaszubsku tekst usłyszany lub przeczytany w języku polskim;</li> <li>4. streszcza utwory literackie, teksty popularnonaukowe i inne rodzaje tekstów;</li> <li>5. dokonuje selekcji informacji i hierarchizuje je;</li> <li>6. relacjonuje audycje radiowe oraz programy telewizyjne, np. pozyskiwane z internetu;</li> <li>7. przytacza zasłyszane opinie;</li> <li>8. ocenia wartość usłyszanych, przeczytanych lub obejrzanych tekstów kultury i potrafi krytycznie ustosunkować się do nich;</li> <li>9. przytacza zasłyszane opinie;</li> <li>10. przekazuje w języku kaszubskim informacje zawarte w tekstach pomocniczych, tabelach, zestawieniach, przypisach.</li> </ol>

17	<p>9. Znajomość i rozumienie bardzo prostych elementów otaczającego świata przyrodniczo-geograficznego, bardzo prostych treści kultury materialnej, duchowej i tradycji kaszubskiej oraz umiejętność funkcjonowania we wspólnocie kaszubskiej (nabywane w czasie lekcji, wycieczek w środowisko lokalne i regionalne oraz warsztatów i projektów edukacyjnych). Uczeń posiada podstawowe informacje w zakresie następujących treści kształcenia:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. perspektywa świata: moja miejscowość, moja gmina i mój powiat na Kaszubach, mój region (geografia i przyroda regionu);</li> <li>2. przestrzeń regionu: architektura lokalna i obiekty zabytkowe typowe dla kultury lokalnej;</li> <li>3. geografia literacka: moja wieś, miasto, gmina, powiat w legendach i innych tekstach literackich;</li> <li>4. symbole Kaszub: godło;</li> <li>5. stworzenie świata i świat ludzi w kaszubskojęzycznej biblii dla dzieci i legendach;</li> <li>6. rok obrzędowy na Kaszubach: Gòdë, Jastrë, obchodzenie świąt w mojej rodzinie;</li> <li>7. obrzędowość rodzinna: ślub, wesele, narodziny, urodziny; tradycja chleba;</li> <li>8. wartości w kaszubskich bajkach: mądrość, przyjaźń;</li> <li>9. kaszubskie gry i zabawy dziecięce;</li> <li>10. skarby Kaszub w bajkach (np. bursztyn);</li> <li>11. morze i ziemia w legendach i przysłowiach;</li> <li>12. praca związana z morzem i z uprawą ziemi;</li> <li>13. sztuka ludowa i rzemiosło użytkowe: zabawki ludowe, tradycyjne malarstwo na szkle, tkactwo na ramkach, kwiaty papierowe, rzeźba w glinie;</li> <li>14. haft kaszubski (kolorystyka, wzornictwo na odzież);</li> <li>15. edukacja międzykulturowa: różnice między polskimi a kaszubskimi tradycjami Bożego Narodzenia, dialog międzywyznaniowy (świątynie chrześcijańskie na Pomorzu, Boże Narodzenie w tradycjach chrześcijańskich);</li> <li>16. kuchnia i tradycyjne przetwórstwo kaszubskie;</li> <li>17. wycieczki edukacyjne w miejsca lokalne i do muzeów lokalnych;</li> <li>18. warsztaty i projekty edukacyjne, spotkania z ciekawymi ludźmi.</li> </ol>	<p><i>Brak analogicznego tekstu. Pierwotnie proponowano moduł pt. „Znajomość i rozumienie elementarnych treści kulturowych, społeczno-historycznych i przyrodniczo-geograficznych związanych z Kaszubami i Pomorzem, umiejętność funkcjonowania we wspólnocie kaszubskiej i pomorskiej stosownie do roli społecznej ucznia (nabywane w czasie lekcji, wycieczek w środowisko lokalne i regionalne oraz warsztatów i projektów edukacyjnych)” – zobacz treści od str. 14 do 16.</i></p>
----	--	--

18	<p>Lektury:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Jan Brzechwa, <i>Brzechwa dzecoma</i> (tłum. na kaszubski: T. Fopke);</li> <li>2. Tomasz Fopke, wybór wierszy i piosenek;</li> <li>3. Stanisław Janke, <i>Krójczy pójczy</i>, wybrane utwory;</li> <li>4. Stanisław Janke, <i>Żużónka jak mżónka. Kòlysanka z marzeń</i>, wybrane utwory;</li> <li>5. Janusz Mamelski, <i>Żecé dzecy. Życie dzieci. Kaszubskie wierszyki dla dzieci</i>, wybrane utwory;</li> <li>6. Alojzy Nagel, <i>Bajki i bajeczki. Bójczy i bójeczki</i>; <i>[tu pominięte zostało uszczegółowienie „wybrane utwory”]</i></li> <li>7. Alojzy Nagel, wybór opowiadań;</li> <li>8. Jan Piepka, <i>Moja kotka – mój kot</i>, wybrane utwory;</li> <li>9. Jerzy Samp, <i>Zakłęta stegna. Bajki kaszubskie</i>, wybrane utwory;</li> <li>10. Jan Trepczyk, <i>Ukłódk dló dzótk</i>, wybrane utwory;</li> <li>11. Ewa Warmowska, wybór wierszy i opowiadań;</li> <li>12. Marzena Dembek, <i>Mój słowórz</i>; <i>[tu pominięte zostało uszczegółowienie „wybrane hasła”]</i></li> <li>13. Inne legendy, bajki i podania ludowe lub autorskie (np. z: Janusz Mamelski <i>Legendy kaszubskie. Kaszëbsczé legeńdë</i>);</li> <li>14. Utwory literackie podkreślające identyfikację wspólnotową (np. B. Sychta, <i>Kaszëba bët mój tatk</i>, A. Labuda, <i>Chto...</i>, J. Trepczyk, Stark, E. Warmowska, <i>Môli ricérz</i>);</li> <li>15. E. i P. Marczakowie, <i>Pomorskie ABC przestrzeni. Ilustrowany słownik dla dzieci</i>, wybrane hasła.</li> </ol>	<p>Lektury:</p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Bolesław Bork, wybrane opowiadania;</li> <li>2. Alojzy Budzisz, <i>Zemia kaszëbskô</i>; <i>[tu pominięte zostało uszczegółowienie „wybrane utwory”]</i></li> <li>3. Florian Ceynowa, <i>Rozmôwa Kaszëbë z Pòlôchã</i>, fragmenty;</li> <li>4. Hieronim Derdowski, <i>O panu Czôrlińszcim, co do Pùcka pò séce jachôł</i>, fragmenty;</li> <li>5. Augustyn Dominik, <i>Domienikôwé pòwiôstczy. Opowieści Dominika</i>, wybrane utwory;</li> <li>6. Jan Drzeżdżon, <i>Brawãdë</i>, wybrane utwory;</li> <li>7. Jan Drzeżdżon, wybrane wiersze i fragmenty utworów prozatorskich;</li> <li>8. Leon Heyke, wybór wierszy;</li> <li>9. Stanisław Janke, wybór wierszy;</li> <li>10. Jan Karnowski, wybór wierszy;</li> <li>11. Roman Kucharski, Jón Natrzecy, <i>Szczeniã Swiaców</i> (komiks historyczny);</li> <li>12. Róman Kucharsczy, Maja Nowotnik, <i>Akademiô Błotowëech Żówiów</i> (komiks dla dzieci);</li> <li>13. Aleksander Labuda, <i>Bogowie i duchy naszych przodków! W kręgu mitologii kaszubskiej</i>; <i>[tu pominięte zostało uszczegółowienie „wybrane fragmenty”]</i></li> <li>14. Aleksander Labuda, <i>Guczów Mack gôdô</i>, wybrane felietony;</li> <li>15. Anna Łajming, <i>Czterolistna koniczyna</i>, wybrane opowiadania;</li> <li>16. Aleksander Majkowski, <i>Żece iprzygode Remusa</i>, fragmenty;</li> <li>17. Aleksander Majkowski, <i>Życie i przygody Remusa</i> (w tłumaczeniu Lecha Bądkowskiego – całość dla klasy VIII);</li> <li>18. Janusz Mamelski, <i>Mack</i>;</li> <li>19. Danuta Stanulewicz, <i>Balbina z IVB</i>;</li> <li>20. Bernard Sychta, <i>Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej</i>, fragmenty;</li> <li>21. Jan Trepczyk, wybrane wiersze;</li> <li>22. <i>W krainie baśni i bajek kaszubskich</i>, red. B. Ugowska; <i>[tu pominięte zostało uszczegółowienie „wybrane utwory”]</i></li> <li>23. Ewa Warmowska, wybór wierszy;</li> <li>24. Wybrana twórczość innych współczesnych pisarzy kaszubskich;</li> <li>25. Wybrane teksty z zakresu kultury kaszubskiej;</li> <li>26. Ludmiła Gołąbk, <i>Wanoga z Dëchama. Kaszëbsczy słowôrz ilustrowóny</i>;</li> <li>27. E. i P. Marczakowie, <i>Pomorskie ABC przestrzeni. Ilustrowany słownik dla dzieci</i>, wybrane hasła.</li> </ol>
----	--	--

Uwaga: W podstawie programowej dla II etapu edukacyjnego znajdujemy dwukrotne powtórzenie tych samych treści zapisanych nieidentycznie. Zob. Dz. U. 2017 poz. 356, s. 31 oraz s. 220-221.

**dr Adela Kożyczkowska**

Uniwersytet Gdański, Instytut Pedagogiki

**Renata Mistarz**

Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku



## Remus też młodopolskim herosem solarnym

**Aby** omówić ten temat, trzeba wpierw gwoli wprowadzenia powiedzieć pokrótce o młodopolskim solaryzmie, który jest konieczny do rozpatrzenia heroizmu solarnego Remusa, tytułowego bohatera powieści Aleksandra Majkowskiego. Nie została ona napisana w Młodej Polsce, ale dopiero w okresie międzywojennym, a ukazała się już po śmierci autora – w roku 1939, chociaż podano w niej, że w roku 1938. Dlaczego tak się stało, o tym można by powiedzieć w innym miejscu, bo teraz nie jest to znaczące. Ważniejszą sprawą jest kwestia młodopolskiego solaryzmu, który okazuje się nieobojętny „heroicznej biografii Remusa”, jak brzmi tytuł mojej książki z roku 1996. O takiej formule tytułu zdecydował m. in. pobyt Aleksandra Majkowskiego podczas studiów medycznych w Berlinie, czyli od kwietnia 1897 do końca kwietnia 1900 roku. Był to akurat najlepszy czas europejskiego modernizmu, który doskonale się miał właśnie w Berlinie, i to m. in. dzięki Stanisławowi Przy-

byszewskiemu. Ponieważ Majkowski już czuł poetycką wenę, więc nie była mu obojętna ówczesna aura niemieckiej moderny. Przy czym najpewniej słyszał wiele o Stanisławie Przybyszewskim, który w Berlinie cieszył się wielką popularnością. Nie można wątpić, by Majkowskiemu nie była znana gospoda „Pod Czarnym Prosiakiem”, gdzie zbierała się cała modernistyczna berlińska oraz europejska bohema. Ponadto Przybyszewski podobnie jak Majkowski studiował medycynę i już się na wykładach nie mogli się spotkać, bo autor „Confiteor” rozpoczął studia wiele lat wcześniej, to Majkowski mógł go poznać u krawca Władysława Berkana, który szył im ubrania, a potem mieli obaj z nim wiele kłopotów w sądzie za niespłacone długi. Chociaż potem studiował Majkowski w Greifswaldzie, to po niedługim czasie ponownie wrócił do modernistycznego miasta, czyli do Monachium w lutym 1901 roku. Tutaj miał okazję poznać artystyczne środowisko, które było jak najbardziej

modernistyczne, interesować się uznanym przez modernizm Ryszardem Wagnerem, zwiedzać malarskie galerie, jak Pinakotekę czy galerię Scholza, poznać wreszcie filozofię Schopenhauera i Nietzschego. W Monachium zajęła go również sprawa Smętka, bo przecież satanizm był przez modernę stosowanym pojęciem, podobnie zresztą jak chrześcijaństwo. Była to wszak epoka oksymoronu, gdzie artysta zestawiał ze sobą zawsze dwa najbardziej odległe pojęcia, jak właśnie Chrystusa, szatana i Lucyfera. Pisanie o satanistyczno-lucyferycznym Smętku zajęło Majkowskiemu dość wiele lat, bo od 1903 do 1911 roku. A pisał wtedy o tym, jak „Jak Smętk po świece wędrował”. I chociaż tego utworu nie skończył, to można by go uznać za wstępny zamysł „Życia i przygód Remusa”, co trafnie skomentowała później córka, pisarza, Damroka:

*Wprowadzie Smętk absorbował Majkowskiego przez dziewięć lat, jednak głównie jego koncepcja powstała w pierwszym*

1. Tekst wygłoszony na VI Konferencji Naukowo-Dydaktycznej pt. *Treści literackie i historyczne w kaszubskiej edukacji językowej. Edukacja kaszubska w nowej podstawie programowej z cyklu Dzieci i młodzież na pograniczu kultur. Inspiracje kaszubskie*, zorganizowanej przez Zakład Pedagogiki Ogólnej Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego i Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku w dniu 19 marca 2018 roku, która odbyła się Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku.

*okresie jego twórczości, wtenczas gdy stanął na styku ścierających się prądów pozytywizmu i neoromantyzmu, gdy chłonął z pasją młodego człowieka nowe ideologie*” (D. Majkowska, *Z problemów wczesnej twórczości literackiej Aleksandra Majkowskiego*, „Pomerania” 1976, nr 4, s. 24).

Modernistyczna koncepcja walki dobra ze złem, czytelna w wielu ówczesnych utworach, a tak bardzo u naszych pisarzy i poetów, jak chociażby u Stanisława Przybyszewskiego, Jana Kasprowicza czy w twórczości Tadeusza Micińskiego, okaże się również czytelna w epopei Majkowskiego, gdzie Remus tak bardzo zmagą się ze Smętkiem. Tu jednak z racji obranego tematu trzeba więcej powiedzieć o zainteresowaniu młodopolskiego modernizmu solaryzmem. Jan Tuczyński w pracy o Schopenhauerze zwrócił wiele razy uwagę na zainteresowanie w Młodej Polsce słonecznością, która w pierwszej fazie tej epoki miała dla młodopolskiego bohatera destrukcyjny i negatywny charakter, jak mamy to chociażby w wierszu Wacława Wolskiego „Upał” (1902). Ale trzeba pamiętać, że była to tylko jedna z cech solaryzmu:

*Letnie południe, południa senny skwar – to ognisko największego napięcia czasu-śmierci, centrum rotującego koła czasu, w którym indywiduum omdlewa przerażone własnym umieraniem i poraża się w sen nicości, w otchłań niebytu – należy do tak częstych motywów w modernizmie jak jesień lub śmierć*” (J. Tuczyński, Schopenhauer a Młoda Polska, Gdańsk 1969, s. 165)

I trzeba powiedzieć, że w modernizmie najbardziej wczesna, wynikająca z filozofii Schopenhauera, w którym się na przełomie XIX i XX wieku wprost zaczytywano. Zresztą podobnie mówiono o miłości, kojarząc „słońce południa z aktem seksualnym” (s. 195).

To jednak tylko pierwsze znaczenie młodopolskiego solaryzmu, na które zwrócił uwagę Jerzy Kwiatkowski w artykule „Od katastrofizmu solarnego do synów słońca” danym do „Młodopolskiego świata wyobraźni” (Kraków 1977), którego tytuł zapowiadał oba jego znaczenia – negatywne i pozytywne, czyli pierwsze i późniejsze. Ponieważ solaryzm w powieści Majkowskiego zaistnieje w okresie międzywojennym, więc zwrócimy uwagę na ten ostatni etap, czyli pozytywny. Trzeba bowiem wiedzieć, że po roku 1900 słońce w młodopolskiej poezji, prozie i dramacie coraz częściej traciło katastroficzny charakter i zapowiadało pozytywną sytuację młodopolskiego bohatera. Tak było chociażby w twórczości Tadeusza Micińskiego, który opowiedział pozytywny finał bohatera w jednym ze swych ostatnich dramatów, czyli w „Słonecznym królu (Helu)”, prezentując biografię tytułowej postaci jako solarnego herosa. Przy czym godne uwagi powinno być, że zamysł tego dramatu począł kielkować w wyobraźni pisarza podczas pobytu w Jastarni w słonecznym lipcu 1911 roku, kiedy to Miciński miał okazję spotkać się z Majkowskim i dzięki niemu poznawać Kaszuby.

Można by sądzić, że to niewiele znaczące spotkanie, ale znając wiedzę

Majkowskiego o Młodej Polsce i jego wczesne zainteresowanie Smętkiem, który niecały był zły, co mogłoby skłaniać do uznania go za lucyferyczną postać, nie mogło być one przyszłemu autorowi „Remusa” obojętne. Oczywiście, dla zaistnienia tej powieści nie musiało to niczego lub niewiele znaczyć. Choć pamiętając o młodopolskim herosie solarnym i tymże Micińskiego „Słonecznym królu”, gdzie tenże heros solarny jest tak bardzo czytelny, wobec sytuacji Remusa, podobieństw okazałoby się wiele, i to łącznie z finałem tej powieści. Tu jednak nie tymże porównaniem się zajmiemy, ale powiemy o Remusie jako solarnym herosie, mającym z mitem uniwersalnym wiele wspólnego. Wobec tego najpierw o tym, co wskazuje w życiu Remusa na biogram mitycznego herosa, a potem, dlaczego można o nim mówić jak herosie solarnym.

Trzy części tej powieści: „Na pustkowiu”, „Na swobodzie i w niewoli”, „Smętek” odpowiadają trzem etapom osiągnięcia przez Remusa dojrzałości, co w sferze mitu odpowiadałoby uzyskaniu postawy mitycznego herosa. Remus już jako chłopiec, kiedy tylko zaistnieje na gospodarstwie Zabłockiego na Lipińskich Pustkach, zdradza swą inność. Pojawi się tam znikąd, ponieważ nie wiadomo skąd i jakie jest jego pochodzenie. Powie tak Majkowski zarówno w pierwszym rozdziale tej powieści, gdzie gwoździ dowiemy się najpierw o „obyczajach Remusa i ludzkim o nim mniemaniu”:

*Skąd on się wziął? – Tego nikt nie wiedział. Nikt nie znał jego matki ani ojca, ani przyjaciół, ani chaty, w której*

się urodził, ani wsi, która go wychowała (T. I, s. 11),

by potem, pozwalając Remusowi samodzielnie działać, powtórzyć to samo, ale już jego słowami:

*Kiedy od ziemi odrośłem na tyle, że mogłem koniowi sięgnąć do ogona, znalazłem się w służbie u gospodarza Zabłockiego na Lipińskich Pustkach (T. I, s. 29).*

Jeżeli pierwszą prezentację można by jeszcze uznać za sensowną, bo przecież nieraz się zdarza, że nie zawsze wiadomo, skąd ktoś pochodzi, jaka jego przeszłość i dlaczego takie a nie inne ma nazwisko czy imię, to fabularna prezentacja bohatera natychmiast poczyna się kojarzyć nie tylko z mitycznym Remusem, bratem Romulusa, uratowanych szczęśliwie z Tybru przez wilczycę i wychowanych przez pasterza, ale także z owym Kasprem Hauserem z powieści Jakuba Wassermanna o nieprzypadkowym tytule „Dziecię Europy” (1930), ale również z tymże Jedermannem z XV-wiecznego „Zwierciadła wiecznego zbawienia” czy nawet z Tarzanem. Tak więc niewiadome pochodzenie Remusa powinno już budzić zastanowienie i kierować uwagę na jego uniwersalizm i mityczność. Podobnie jak jego późniejsze zachowanie, czyli dumna postawa i wygląd Stolema, a wreszcie szacunek, jaki budził u ludzi, i to pomimo skażonej mowy. Stąd trafnie mówił o nim Żyd Gaba, że „ubranie masz parobka, ale z oczu patrzy ci jak tym, co po ludzkich plecach na konia siadają” (T. II, s. 11). Poznał się też na nim

ukrywający się w gospodarstwie Zabłockiego brat gospodarza i stąd tylko jemu przekazał swoją wiedzę o tejsze symbolicznej królewiance, pradawnych dziejach kaszubskiej ziemi, atrybutach mitycznego herosa, którymi powinny być miecz i światło, a także o tejsze odwiecznej walce zła z dobrem, które zarówno ze słonecznością Ormuzda zostanie tu skojarzona, jak również z tymi gwiazdnymi iskrami znaczącymi zwycięstwo nad złem Arymana.

Taka rozmowa mogła się jednak odbyć po odpowiednim przygotowaniu Remusa, i to w przestrzeni o mitycznej proveniencji, o której w „Heroicznej biografii Remusa” (1996) tak pisałem:

*„Spał więc „w stajni przy koniach”, było mu tam dobrze – jak sam mówił – „jak Adamowi w raju” (T. I, s. 31). Nocą księżyc, świecąc mu w twarz, niósł sny, tęsknoty i zwidzenia. Stajnia budziła skojarzenia z narodzinami Zbawiciela. Konie, wierchowce bogów, symbolizowały czas, wieczność i mądrość. I wspomniany już księżyc, jako opiekun sennych marzeń (...) Nie przypadkowo właśnie w stajni „promień księżycowego światła” wywołał sen o królewiance więzionej w zamkowej wieży przez smoka. Ponieważ królewianka miała „zakłętą mowę”, więc nikomu nie mogła się pożalić czy przekazać życzenie. Jej sytuacja była bliska sytuacji Remusa, który też miał „skażoną mowę”. Była mu bliska dlatego, że uosabiała jego sytuację mitycznego „boskiego młodzieńca”, który aby się dokonać, marzył zawsze o wielkim czynie (s. 28-29).*

Remusowi Carl Gustaw Jung nadałby miano „rodzącego się zbawcy”, jeżeli dla Remusa pierwszym sprawdzianem okaże się ta sytuacja, kiedy to w sennym marzeniu, i to nie przypadkiem pod „kronowaną jarzębiną”, ujrzy królewiankę proszącą go o ratunek. I wtenczas wobec zjaw: Trudu, Strachu i Niewarto Remus tę batalię przegra. To widomy znak, że jeszcze mu daleko do zwanego mitycznym herosem, który mógłby się zmierzyć ze Smętkiem. Potem zdradzi swą niedojrzałość i jeszcze bardziej się od tejsze nobilitacji oddali, kiedy najpierw zakopie znaleziony pod jarzębiną miecz, jako atrybut rycerza i herosa, a potem odda go przypadkowo napotkanej dziewczynie, zdającej się mu być tą jego królewianką. Jako przyszły rycerz i zarazem mityczny heros pozbawiony miecza, nie będzie jeszcze gotów do walki ze Smętkiem, skazując się jeszcze wtenczas na przegraną. Przypomina to zdarzenie z podkową w „Weselu” Wyspiańskiego, która trafiła do skrzyni, a potem Jaśko zgubił tenże złoty róg. Podsumować zaś można to wszystko słowem ze wspomnianej wyżej pracy omawiającej biografię Remusa jako herosa:

*Urna i miecz nie zostały przez Remusa znalezione przypadkowo, wszak wcześniej wysniona królewianka mówiła mu o narodzie sprzed wieków, który się odrodzi. Dowodzić miała tego urna; złoty miecz miał być znaczącym atrybutem kreacji bohatera na mitycznego rycerza broniącego kaszubskiej ziemi przed złem Smętka. Złoty miecz zawsze był atrybutem herosa solarnego, o czym czytamy w „Słowniku symboli”*

*Władysław Kopański. Gdy Remus od Zabłockiego dowiedział się o dziejach kaszubskiego ludu, trzeba mu było światła i miecza, aby mógł z powodzeniem pełnić swoją misję. Zabrakło mu jednak miecza, którym mógłby być pasowanym na solarnego herosa. Oddał go bowiem dziewczynie, którą uznał za królewiankę. Utracił miecz jako emblemat kaszubskiego herosa i Czernik wiedząc o tym mógł go w Zwadzie tylko ironicznie nazwać „rycerzem słonecznym”. Strata miecza okaże się jedną z przyczyn kłeski bohatera (s. 47-48).*

To jednak nie koniec osiągnięcia przez Remusa dojrzałości herosa. Bo chociaż jego zauroczenie szlachcianką skończy się dla niego chorobą, to uzdrowiony nie tylko nie rezygnuje z zamysłu uwolnienia więzionej w zamku królewianki, ale zyska nadto hart ducha, wstępując z etapu pacholęcia na drogę „rycerza słońca”, które to miano przydał mu właśnie jego wróg, co miało oczywiście swoje znaczenie. Bo przecież wróg wie najlepiej, co mu grozi ze strony przeciwnika i umie to najlepiej określić.

Niemniej, Remus pozbawiony miecza, ale przypominający swoim wyglądem i zachowaniem Don Kichota, nie rezygnuje z peregrynacji po Kaszubach i będzie dążył ku światłu, starając się zyskać miano solarnego herosa. Kiedy wyruszy z pustkowiecia w świat, przeszedłszy tę graniczną symboliczną rzekę, rozpocznie drugi etap swej heroicznej biografii. Na lipińskim pustkowieciu, niby w Mickiewiczowskim mateczniku, poznawszy za sprawą zmarłego powstańca cel swej wędrówki, dojrzał do działania w obcym

mu dotąd świecie za rzeką i wobec tego można go zwać rycerzem szukającym światła. Podczas tejsze wędrówki mityczną rolę przewodnika i nauczyciela odegra Trąba, opiekujący się Remusem niczym Sancho Pansa Don Kichotem. I wtenczas w Zwadzie znowuż spotka, i to nie przypadkiem nocną porą, swego mitycznego przeciwnika – Smętkę. Noc dla księcia ciemności okaże się korzystna w zmaganiu się z adeptem solarnego heroizmu, ale nie będzie to wcale zwyciężyło jego wygranej. Mogłoby się zdać, że w tymże pojedynku na pieśni, zwyciężył Smętek, ale ostatnie słowo będzie miał Remus, kiedy jako solarny heros odwoła się do jutrzeńki wschodzącego słońca:

*Czarny duchu! Próżny strach!  
Grozisz wojskiem w smolnych skrach.  
Wyprowadza boskie strażę  
Słońce w wieczne kołoważe.  
A ten Stołem znad dwóch rzek,  
Co przywalon w grobie legł,  
Aż do jutrzeńki różny kwiat (raczej powinno  
być „rózowej)*

*Z martwych wzniesie, siły (lepiej „życie”) da,  
By powstawszy z mogił kopca  
W strzepy roznieść twoje wojska.  
Tak rozprysnie w smolnych skrach  
Czarny (?) wojewoda Strach.  
Próżny Czarta gniew i złość.  
Gdy (byłoby trafniej „poczekaj aż”) zapieje  
kur, już dość! (t. II, s. 53)*

Gdyby bardziej adekwatna była translacja tej pieśni, lepiej można by zrozumieć jej mityczny wygłos oraz dlaczego Smętek-Czernik nazwał ją z taką ironią,

choć zarazem jak najbardziej trafnie, „pieśnią rycerza słońca” (t. II, s. 53). Chociaż wedle rzeczywistych realiów Smętek wygrał tę batalię z Remusem, bo nie udało się Remusowi odwieść Zwadzkiego od sprzedaży majątku niemieckim kolonistom, to rozpatrując ten pojedynek wedle mitycznych reguł, to rycerz ciemności przegrał z rycerzem słonecznym, solarnym herosem. Natomiast tego mitycznego pojedynku geneza była jak najbardziej młodopolska, o czym można by się przekonać, oddając się lekturze wspomnianej wyżej rozprawy Jerzego Kwiatkowskiego „Od katastrofizmu solarnego do synów słońca”.

Ponieważ Remus jeszcze nie dojrzał do roli solarnego herosa, więc nie mógł wiedzieć, „skąd się brał ten zuchwały śpiew” (t. II 55). Działo się to pomimo jego wiedzy i woli. Dlatego podobnie jak niegdyś rezygnując z miecza, nie zdając sobie i tym razem sprawy ze swego czynu, złamał rodową szablę pana ze Zwady i utracił po raz drugi oręż rycerza. Lecz pomimo tego Smętek pojał, że to rzeczywiście godny jemu przeciwnik – rzeczywisty i zarazem mityczny. Dlatego tym razem bez ironii wykrzyczał mu na pożegnanie: „-Remusie, rycerzu słońca, my się jeszcze spotkamy” (t. II, s. 57). Dlatego gdy potem Remusowi przyjdzie być po śmierci Zwadzkiego w Kościerzynie i tam spotkać Smętkę-Czernika, ten również nazwie go „Rycerzem słońca” (t. II, s. 87), co sprawi takie wrażenie, jakby wzywał go na pojedynek. Oczywiście, potem okaże się to prawdą.

Tylko że wtenczas Remus nie zdawał sobie jeszcze sprawy z oczywistości tegoż miana rycerza słońca. Dopiero po-

czął cokolwiek pojmować, kiedy podczas pielgrzymkowej wędrówki zyskał więcej informacji od starej Julki, która zdradziła mu, że poprzednio był rycerzem Witosławem, broniącym wolności pomorskiej ziemi. Niewiele jednak z tego rozumiał. Dopiero więcej miał się dowiedzieć o tym swoim awatarze i zarazem reinkarnacji, bo w Młodej Polsce tak to nazywano, w Sarbsku. Jakkolwiek by jednak o tym mówiono, to również miało dowodzić biografii mitycznego herosa. Ponieważ już to poczuł i odczuł, wracając z Wejherowa przez Mirachowski Las, marzył o rycerskich zmaganiach z wrogiem:

*Gdyby tak zbudzić śpiących Stołemów kaszubskiej ziemi i odczarować nasze zamkowisko, i dodać krwi i kości temu wojsku, które szło na kalwarię przez Mirachowski Las, i odgadnąć zagadkę postawioną przez dziewczynkę z Garczniczy z rączką pełną orzechów i przynieść królowiankę przez głęboką wodę w lasach pod Lipnem – prędko pozbylibyśmy się naszych upartych, nieproszonej ciemności (II, s. 149-151).*

Zanim jednak dowiedział się więcej o swoim rycerskim awatarze, doznał okropności niemieckiego więzienia, kiedy to na kościernym rynku pobił żandarma. I tam w więziennej celi spotkał króla jeziora, Muchę-Zaborskiego, który przed śmiercią oddał mu rękę swej córki i nakazał im wychować „mściciela” (II, s. 197). By jednak Klementyna mogła się o tym dowiedzieć, król jeziora przekazał mu ryngraf z „obrazem Najświętszej Matki z Dzieciątkiem” II,

s. 197). Ale to nie wszystko. Tymże ryngrafem Remus został również pasowany na rycerza. Jak bowiem stara Julka, widząc w nim Witosława, obudziła w nim zastanowienie nad chlubną przeszłością, tak Zaborski to spełnił. Remusowi pozostało więc tylko wykonać jego wolę. Zanim jednak miało się to stać, wpięrow musiał doznać wewnętrznej metamorfozy i poczuć się rzeczywiście rycerzem i zarazem solarnym herosem. Doznał więc tego w mitycznym miejscu – w grocie „króla jeziora” na Glonku, i to właśnie za sprawą mitycznego światła, tego światła, o którym mówił mu ongiś powstaniec Zabłocki. Na to trzeba mu było jednak przewodnika, którym okazał się niby to przypadkowo napotkany ksiądz Paweł. To on skierował go ku światłu i wyjaśnił sprawę utraconego miecza:

*Światło sam tylko możesz zdobyć i miecz własną tylko możesz wykuć ręką. Nikt ci ich nie da. A kiedy będziesz miał miecz i światło, to pamiętaj o tym, że natura ludzkiej gromady jest taka, iż w plecy ci jeszcze kamieniami i zatrutymi strzałami mierzyć będą, gdy prowadzić ich będziesz na zdobywanie zakłętego zamku... (...).*

*Moja taczka odpoczywała na Zaborach, a ja nie myślałem o wędrówce w świat, bo otwierałem duszę światłu, które tak niespodziewanie zaświeciło mi w kryjówce króla jeziora. (III, s. 45).*

To bowiem, co zapowiedziała Remusowi na Lipińskich Pustkach królowianka, zyskało teraz jego zrozumienie,

i to jak przystało na solarnego herosa, właśnie w blasku słońca południa:

*W świetle, jakie zapalił mój obecny nauczyciel, nie było pysznych kolorów owych lat młodości, ale za to białym promieniem południowego słońca prowadził mnie on i oświetlał drogę, którą mogłem podążać już własną myślą (III, s. 57).*

Takiej iluminacji, tylko nie w mitycznej scenerii grotu na Glonku, ale między dwoma morzami, doznał też bohater dramatu Micińskiego, którego tytuł brzmiał nie przypadkiem „Słoneczny król”, a którego akcja działa się właśnie na Helu. Tam bowiem, jak już o tym mówiłem wcześniej, powstał zamysł tego dramatu, i to właśnie podczas pobytu tamże młodopolskiego pisarza latem w roku 1911, kiedy to doszło do spotkania z Majkowskim. Jeżeli to przypadek, to z tyloma miejscami wspólnymi, że aż nie chce się wierzyć, aby nie miały one ze sobą jakiegokolwiek związku. Jakby jednak nie było, żadnym przypadkiem nie można zwać tego, że młodopolski heros solarny ma tyle wspólnego z Remusem jako „rycerzem słońca”, zwanym tak zawsze przez jego lucyferycznego przeciwnika – Smętka. Zresztą w tej powieści tak uparta walka dobra ze złem okazuje się też jak najbardziej młodopolska, a nawet można by powiedzieć, że neoromantycznie młodopolska.

Pomijając inne kwestie, wynikające ze spotkania z księdzem Pawłem, a także pobyt Remusa w Gdańsku i Oliwie, co jak najbardziej było konieczne dla jego wiedzy o dziejach Kaszub i zara-

zem samopoznania, wszak solarnemu herosowi nie mogło być obojętne morze i słońce, co znowuż tak bliskie dramatu Micińskiego, nie można pominąć owego Sarbska na „ostatnich granicach kaszubskiej mowy: (III, s. 75), gdzie na ich przedprożu w pałacu Młotka z Sarbska poznał heroiczne dzieje Witosława i usłyszał od panny Sławiny o jeszcze dawniejszych czasach. To wszystko umocniło go w przekonaniu o minionych heroicznym żywotach, oczywiście dzięki skorzystaniu przez Majkowskiego z anamnezy, z której nieraz korzystał młodopolski twórca (por. III, s. 149). Ale tylko na chwilę, co okaże się potem w sobótkową noc prawdą, a co zapowie, wiedząc o jego rycerskiej przeszłości, podczas pożegnania Sarbski:

– *Ubogi jesteś, ale krwi rycerskiej. Dlatego także zginiesz, jak nasze rody kaszubskie, w daremnej walce o zaklęty zamek* (III, s. 177).

Ponieważ w „Heroicznej biografii Remusa” przydałem temu odpowiednią konkluzję, więc aby się nie powtarzać, najlepiej ją zacytować:

*W Sarbsku poznał przecież swój rycerski stan, ale podczas spotkania ze Smętkiem okazał się słaby i bezsilny, jakby lucyferycznie niedokonany – powiedziałaby twórca z „przełomu wieków”. Majkowski nawet podobnie starał się opowiadać psychodramę swego bohatera: „Wiedziałem teraz, że mam rycerską duszę jednego z moich przodków, którą odgadł we mnie już nieboszczyk król jeziora. Ale na moje (wielkie T. L.) myśli kładły się jak Mora – mój*

*żywoł nędzny i mniemanie ludzi, którzy we mnie widzieli tylko dawnego parobka z Pustek, a teraz handlarza wędrującego z książkami po wsiach. A jednak siłą, która odezwała się we mnie (wybuchła – T. L.) w chwili gdy włożyłem na głowę rycerski hełm mojego przodka, nie chciała już usnąć. Tylko nie miałem dla niej ujęcia (nie miałem dla niej jeszcze celu T. L.) i dlatego dusiła mnie w środku”* (III, s. 181). *Gdyby Remus nie poddał się rezygnacji i zniechęceniu, uratowałby i obrotniły nadane mu niegdyś miano „rycerza słońca”. Gdyby nie przeraził go Trud i nie poddał się Strachowi, gdyby bez pamięci nie oddał się myśli o „łowczance znad Jeziora Wdzydzkiego” i gdyby nie obawiał się konsekwencji tej miłości, miałby dość sił w walce ze Smętkiem jako hipostazą absolutnego zła. On jednak zaraził się bezsilną romantycznego uczucia i wszelką energią działania zmroził biernością tęsknoty. O sobie, po nieudanej wyprawie na ziemi Słowińców, których mowy nie udało mu się uratować, mówił: „Gdy teraz pomyślałem o pięknej łowczance znad Jeziora Wdzydzkiego, wiedziałem już, że na próżno uciekałem na cmentarz kaszubskiego ludu za Żarnowieckim Jeziorom* (III, s. 181).

Przebywając w Sarbsku i na ziemi Słowińców, Remus miał okazję poznać swą rycerską przeszłość, ale nie usłyszał od Smętka ani razu, że jest słonecznym, rycerzem. Mogło tak być tylko dlatego, że przebywał w przestrzeni, którą już absolutnie władał Smętek, któremu nie trzeba było już wtedy walki z rycerzem słońca, bo tu Smętek już tę batalię wygrał.

Dopiero gdy Remus powrócił na swoje Kaszuby, miał znowuż okazję zmagać się ze Smętkiem. Zanim jednak do tego doszło, musiała przywrócić mu wolę walki stara Julka, do której zimową nocą przywiodło go światło jej chaty. I wtenczas to właśnie od niej, która nazwała go jak ongiś Witosławem, usłyszał najpierw jedną przepowiednię:

*Wkrótce znajdziesz się na rozstajnych drogach. Stały przed Tobą dwie kobiety: jedna z orlego gniazda, druga kaczką z chlewu. Zyskają do ciebie prawo, ale ty pójdziesz swoją drogą...* (III, s. 191),

a zaraz potem drugą:

– *W wigilię świętego Jana, kiedy dzień i noc się zrównają, będziesz na Łysce. Lud będzie obchodził obrzęd tak stary, jak życie ludzi na tej ziemi. Dam ci wtedy miecz i światło, abyś wiódł za sobą wybranych swego narodu ku wybawieniu zaklętego zamku. Ale jednego dać ci nie mogę... (...) To musisz mieć sam* (III, s. 191).

Pomimo tych wieści, które można by uznać w sumie za niezwykle pomysłone, bo tego najważniejszego Remusowi stara Julka nie zdradziła, dowiedział się, że finał będzie zależał tylko od niego. Dlatego musiał już odtąd radzić sobie we wszystkim sam i nie mógł już mieć przy sobie nawet Trąby, którego właśnie wtenczas i najpewniej dlatego odnalazł nieżywego pod starą sosną. Wtedy poczęła się spełniać pierwsza przepowiednia starej Julki i zyskała nad nim władzę, żona Trąby, owa „kaczką



z chlewu”, chociaż wcześniej był przekonany, że „nie usiądzie orzeł na grzędzie w kurniku” (III, s. 219). Wkrótce jednak spotkał na Glonku Klementynę, tę, wedle przepowiedni starej Julki, pochodzącą „z orlego gniazda” i należało się spodziewać, że wszystko dobrze się skończy. Tak jednak się nie stało. Burza wypędziła ich z Glonka, a piorun spalił stary jesion. Spełniło się to, co już wcześniej przewidziano, że szczęście Remusa zniszczy „grzech” (III, s. 233). Niemniej to jeszcze nie koniec jego walki jako rycerza słońca z Czernikiem, słusznie tak nazwanym jako rycerz ciemności.

Ostateczny bój Remusa-solarnego herosa ze Smętkiem rozegra się podczas Sobótki na Łysce, kiedy to zawsze ciemności nocy zmagają się z jasnością dnia. Ale ponieważ wiadomo, że noc jest wtenczas najkrótsza, chociaż odąd będzie już coraz dłuższa. Czyli noc będzie zwyciężała dzień, którym zarządza słońce, a wobec tego walka solarneho herosa ze Smętkiem uosabiającym zło jest tak naprawdę skazaną na przegraną. Przypomina to sytuację tej podkowy z „Wesela” Wyspiańskiego wrzuconej do skrzyni, o czym raczej się nie pamięta, a to ważny szczegół, skazujący na przegraną wyprawę Jaśka na rozstajne drogi, by zwołać złotym rogiem wszystkie stany. Bo jeżeli podkowa, jako wiadomy symbol szczęścia, trafiła do skrzyni, to głos złotego rogu już niczego nie mógł zmienić i wtedy Jaśko musiał go zgubić. Gdyby stało się inaczej, to wtenczas pierwszy mityczny atrybut skłóciłby się z tym ostatnim i wymowa tych obu mitycznych atrybutów okazałaby się wzajemnie sprzeczna. Podobnie jak

podczas sobótkowej nocy okazałoby się zwycięzcą słońce.

Dlatego musiała przedtem umrzeć stara Julka, jako ostatni przewodnik Remusa, by on, pozostawiony sam sobie, przegrał zmagania z Czernikiem. Zresztą podobnie musiała zginąć kania, uosabiająca upał słonecznego dnia, tracącego już potem swoją energię, co jeszcze jednym rozwiązaniem tego widowiska, odgrywanego na Kaszubach podczas Sobótki, a mającym swój sens w mitycznej walce słoneczności z ciemnością, dobra ze złem, które w tym sobótkowym mitycznym obrazie zawsze wygrywa. Szczęsne jest tylko to, że nie na zawsze, ale do tego czasu, kiedy znowu zwycięży słońce.

Jeżeli jednak Remus jako solarne heros włączony został w słoneczny rytm cyklicznie zmiennego czasu i nakazano mu podczas Sobótki zwyciężyć zło nocy, to pomimo wszystko i tak by nie zwyciężył. Jako rycerz słońca musiał przegrać, bo słońce podczas Sobótki musiało być coraz słabsze, ustępując napierającej nocy. Jeżeli więc Remus miał jakiegokolwiek szanse wygranej, to w pierwszej fazie sobótkowego obrzędu, do tego czasu, gdy „dzień i noc się zrównają” (III, s. 241). Potem, po najdłuższym dniu w roku i najkrótszej nocy, Smętek będzie coraz to silniejszy i wobec nocy dłuższej od dnia już nie do pokonania.

Tu jednak nie ta cykliczna konieczność zaważyła, ale ludzkie przywary Remusa. Gdy tylko przypomniał sobie, jak przyszło mu się rozstać na Glonku z Klementyną, nie zwołał do siebie tych wszystkich, w których ostała się „kropla krwi stołmów” (III, s. 247) i paproć,

którą dał mu stara Julka, poczęła tracić w jego rękę swą moc. Zrozumiał, że stało się to z jego winy, ponieważ popełnił grzech, spotykając się na Glonku z Klementyną, gdy jego żoną była Trąbina.

Ale to nie wszystko. Najważniejszy okazał się jego brak WIARY. Tej wiary, którą mają dzieci słuchające bajecznych opowieści, wiary w to wszystko, co im się mówi, kiedy to nieraz podobnie jak te dzieci słuchające Remusa proszą: „Opowiadaj, Dziadku, opowiadaj!”. Że Remusowi zbrakło podobnej WIARY w skuteczny efekt tego ostatniego czynu na Łysce, zrozumiał dopiero wtedy, gdy dzieciom opowiadał o królewiance i zaklętym zamku (por. III, s. 259). Wtenczas pojął, że właśnie takiej dziecięcej WIARY było mu trzeba i również takich słuchaczy, wierzących w jego opowieści niczym te właśnie dzieci. Stąd na koniec tylko im przyszło mu opowiadać i ostatecznie w ich obronie zginąć. Gdyby stało mu tej właśnie WIARY, nieskażonej żadnymi wspomnieniami ani działaniami jaka jest właśnie u dzieci, spełniłby czyn godnego solarneho herosa i wygrał batalię ze Smętkiem.

Ale i tak, jak to w bajkach najchętniej słuchanych przez dzieci bywa, wszystko skończyło się dobrze, bo chociaż Remus nie spełnił misji rycerza słońca, to Czernik-Smętek też odszedł, kiedy to uderzył w niego piorun. A ponieważ Remus zostawił potomka, więc jego idea przetrwała. Nie można tego oczywiście uznać za wydumany finał, jeżeli dzieje Remusa spisane zostały już w wolnej Polsce i Kaszubom nie groził już pruski zaborca, którego uosabiał w tak znaczącym stopniu Smętek.

I tak kończy się kaszubska epopeja o Remusie, na którego grobie Klementyna wypisała na krzyżu „REMUS. RYCERZ KASZUBSKI” (III, s. 262). Uczyniła tak, bo na to miano swoim żywotem ojciec jej dziecka jak najbardziej zasłużył. Taki jednak jego kaszubskie miano. Natomiast wedle młodopolskiej definicji zyskałby miano solarnego herosa, bo jego zmagania jako „rycerza słońca” z Czernikiem, z tym kaszubskim Smętkiem, odpowiadały jak najbardziej

zmaganiom słoneczności z ciemnościami nocy, dobra ze złem, Ormuzda z Arymanem. Majkowski heroizm Remusa wykreował zarówno wedle tradycyjnej sytuacji Kaszubów, jak i myśli młodopolskiej, czyniąc z tego wprost niemożliwy do rozsąpania gordyjski węzeł. Bowiem zmagający się z lucyferycznym złem solarny bohater znaczy tyle samo, co walczący ze Smętkiem kaszubski rycerz. Jeżeli chciałoby się ten węzeł rozwiązać, to jedynie rozpatrując

sytuację Remusa na dwóch poziomach – najpierw na poziomie kaszubskimu herosowi najbliższym, a potem na mitycznie uniwersalnym. Tylko że wtedy każda z tych jednostronnych interpretacji będzie uboższa i niepełna.

**prof. dr hab. Tadeusz Linkner**

Uniwersytet Gdański  
Instytut Filologii Polskiej



## Kaszubskie „lektury obowiązkowe” w szkołach (postulaty)<sup>1</sup>

I  
**P**onieważ tematem tej wypowiedzi są „lektury obowiązkowe” w szkołach, więc trzeba powiedzieć, że dotyczy to lektur w szkole podstawowej, gimnazjum oraz w szkole średniej, a nie w szkołach wyższych czy uniwersytetach. Tam mogą być kaszubistyczne studia podyplomowe, czy na kierunku filologii polskiej taka specjalność, bo w obecnym czasie samodzielniego kierunku kaszubistyki uniwersyteckiej jeszcze nie ma, który w przyszłości najpewniej będzie, i dobór lektur to głównie sprawa wykładowcy, chociaż o tych najważniejszych nie powinno się zapomnieć. Zanim jednak kaszubistyka akademicka zaistnieje, nie wyobrażam sobie, aby szli na nią kompletnie nieznający języka kaszubskiego i literatury tego regionu. Dobrze więc, że są już szkoły z językiem kaszubskim i w ich programach nauczania jest lub się kształtuje katalog lektur obowiązkowych i uzupełniających. Ponieważ pragnę przedstawić swoje własne postulaty, więc oceną ich doboru i wyboru w tym miejscu się nie zajmę.

Jestem jednak przekonany, że wśród lektur obowiązkowych nie powinno zabraknąć kaszubskiej klasyki, czyli Hie-

ronima Derdowskiego *O panu Czórlińskim co do Pucka po secē jachôł*, Aleksandra Majkowskiego *Žęc i przigodē Remusa, zvjercadło kaszubski*, poezji ks. Leona Heykego, prozy Alojzego Budzisa, Anny Łajming czy Jana Drzeżdżona. Natomiast z innych autorów powinno się pamiętać Jana Karnowskiego, Franciszka Sędzickiego, Aleksandra Labudy, Alojzego Nagła, Augustyna Necla, Franciszka Fenikowskiego czy Stanisława Jankego. Na omówienie, z racji szczególnego zainteresowania Kaszubią i jej ludem, zasłużyli sobie m.in. Bernard Chrzanowski, ks. Konstanty Damrot, ks. Kamil Kantak. Z tamtych i tych, oraz jeszcze z wielu innych, nie zapominając oczywiście o młodych kaszubskich poetach, prozaikach i dramaturgach, powinno się stworzyć katalog szkolnych lektur obowiązkowych i uzupełniających. Oczywiście nie powinno ich być za wiele, bo zniechęcić ucznia nadmiarem pracy, i to szczególnie w obecnym czasie, można bardzo łatwo, a wiadomo, że co idzie do lektury szkolnej, to staje się dlań najczęściej, z racji wymuszenia, przekleństwem!

Dlatego mówiąc o pewnych lekturach obowiązkowych, które w szkole na języku

W trwającej dyskusji nad lekturami szkolnymi do nauczania języka kaszubskiego przywołujemy cenny głos prof. Tadeusza Linknera. Tekst ukazał się w książce *Literatura kaszubska w nauce – edukacji – życiu publicznym. Materiały pokonferencyjne*, Z. Zielonka (red.), Instytut Kaszubski, Gdańsk 2007, s. 69-85. [RM]

kaszubskim chciałbym widzieć, nie będę na nie zwracał tak uwagi, jak chciałby tego nauczyciel. Co prawda nie zapomniałem jeszcze, jak prowadzi się lekcje, ale nie chciałbym wejść na podwórko tych, którzy będą się z nami dzielić swoim dydaktycznym doświadczeniem w omawianiu kaszubskiej literatury na lekcjach w szkole podstawowej i średniej. Natomiast tam, gdzie będzie mowa o tej literaturze w wyższych uczelniach, spotkanie być może okaże się konieczne.

Tu oczywiście nie powiem o wszystkich „lekturach obowiązkowych”, bo przecież nie byłoby to możliwe, ale dla przykładu zwrócę uwagę na te klasyczne, czyli humorystyczny poemat Derdowskiego *O Panu Czórlińskim...* i na kaszubską epopeję Majkowskiego *Życie i przygody Remusa*, a wreszcie na budzący dyskusje i nie cały z winy wojny znany utwór, też zwany często epopeją, czyli na Heykego *Dobrogosta i Miłostawę*. Obrany gatunek epopei pozwoli omawiać na lekcjach więcej tematów, a także zwrócić w pierwszej kolejności uwagę na epoki literackie, bez których nauka literatury jest niepełna i tak na dobrą sprawę niemożliwa, bo przecież tak jak wszędzie trzeba w niej systematyzować

1. Por. T. Linkner, *Kaszubskie lektury obowiązkowe w szkołach*, [w:] *Z literatury Młodokaszubów. Aleksander Majkowski. Studia i szkice*, Pelplin 2013, s. 408-419.

cji i przyporządkowania danego tekstu do odpowiedniego czasu, co pomaga w określeniu jego walerów.

Tak więc sprawa epok literackich jest w każdej historii literatury nieodzowna, bowiem do każdej z nich przypisany jest odpowiedni katalog tekstów. Tymczasem z literaturą kaszubską jest z tym kłopot, ponieważ takiego podziału w niej się nie widzi. Przemilczając tę sprawę zarówno Andrzej Bukowski w *Regionalizmie kaszubskim* (1950), co z racji tytułu i tematyki jest jeszcze zrozumiałe, jak przede wszystkim Ferdinand Neureiter w *Historii literatury kaszubskiej* (1982) i Jan Drzeżdżon we wprowadzeniu do *Współczesnej literatury kaszubskiej* (1986). Literaturę kaszubską omawia się sylwetkami i utworami poszczególnych pisarzy, nie wskazując ani w ich twórczości ideologii danej epoki, ani nie podporządkowując jej konkretnych tekstów. Neureiter od najstarszego zabytku języka kaszubskiego, niczym w literaturze polskiej o *Bogurodzicy*, rozpoczyna, potem od kaszubskiego piśmiennictwa XVI-wiecznego, przechodzi i *Tragedię o bogaczu i łazarzu...* (1643) omawia, a potem już wedle enigmatycznego tytułu *Nowsza literatura kaszubska* o Florianie Ceynowie i Hieronimie Derdowskim opowiada, na fascynację romantyzmem pierwszego wskazując, ale nie poszukując myśli romantycznej w jego twórczości, zaś przy drugim w ogóle nie zastanawiając się, jak mu blisko lub daleko do romantyzmu, chociaż w tym czasie nie dojrzał, do pozytywizmu, kiedy akurat tworzył, czy nawet do modernizmu.

Inaczej jest u Neureitera z Majkowskim czy interesującym mnie tutaj Heykem. Jeżeli przemilcza się u nich literacką periodyzację, to jakby zastępuje się to przypisaniem ich do młodokaszubów. Podobnie po przerywniku „Poeci, pisarze i pieśniarze ludowi” omawia się następnych, wedle myśli zrzeszyńców ich klasyfikując. Wszystko to jest prawdą, ale jako że jest to historia literatury, niepokoi, że te twórcze osobowości zostały pozbawione podstawowej klasyfikacji. Kaszubistyka, z racji zyskanego niedawno statusu języka, a nie gwary, podobnie jak wiele innych filologii, powinna mieć historię literatury napisaną wedle literackich epok, nie zaś wedle czasu życia kolejnych autorów, co oczywiście jest sprawą najprostszą. By jednak to zrealizować, konieczne jest zastanowienie się, czy twórczość każdego kaszubskiego pisarza odpowiada epoce, w której tworzył, a jeżeli tak, to w jakim stopniu? Pomoże to usystematyzować i uporządkować historię literatury kaszubskiej. Natomiast pominięcie tego zagadnienia i uznanie za nieważne, będzie przeczyło podstawowej zasadzie, jaka rządzi historią literatury. Czy jest to możliwe, sądzę, że tak, chociaż może to kosztować sporo wysiłku. Tym bardziej że kaszubski zyskał niedawno miano języka, a będąc gwarą, inaczej był odbierany i literackich epok raczej mu nie było trzeba, co usprawiedliwia w jakimś stopniu poprzednich historyków kaszubskiej literatury. Niemniej rozwiązanie tego problemu powinno być pierwszym postulatem, nad którym warto pomyśleć, jeżeli kaszubskie „lektury obowiązkowe” mają być omawiane w szkole wedle historycznoliterackich reguł.

Z tym wiąże się sprawa następna, która została już tu zasygnalizowana, czyli jak się ma język jako język, a nie jako gwara do regionu i w związku z tym do literatury regionalnej, o której wcześniej mówiono, że pisana była gwarą. Literatura regionalna, a w ich kręgu literatura kaszubska funkcjonuje, często nie poddawały się potrzebom literackich epok, bo miały nie takie cele. I chyba warto się nad tym podobnie głęboko zastanowić, jak nad przypisaniem poszczególnych pisarzy kaszubskich do konkretnych epok. Bo chociaż dany autor pisał w określonej epoce, to wcale to nie znaczy, że przekazywał jej ideologię w swoich utworach. Kiedy był czas zaborów, bo odtąd o pisanej literaturze regionalnej i ludowej zarazem, chociaż to też problem do rozpatrzenia, najczęściej się mówi, sprawa zniewolenia danej społeczności oraz jej zwyczajnego życia interesowała pisarzy regionalnych przede wszystkim<sup>2</sup>. Dowodzi tego najlepiej twórczość Ceynowy. Chociaż można się zastanowić, że jeżeli Ceynowa żył w epoce romantyzmu, czy jego twórczość można by wobec tego zwać romantyczną? Oczywiście, trzeba tu brać pod uwagę nie tylko treść jego utworów, ale także ich ducha i styl wypowiedzi. Ponadto zastanowić by się warto nad jego fantazją w relacji z romantyzmem, ile romantyzmu w jego widzeniu przeszłości, czy jak się ma opowiadana przez niego egzystencja Kaszubów do romantycznej ludowości.

2. Można by przedyskutować już z uczniami szkoły średniej wypowiedź Andrzeja Bukowskiego: „Na Pomorzu w XIX wieku nie było innej literatury jak ludowa, gdyż nie było innego czytelnika jak lud” (A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Poznań 1950, s. 65).

Odnosząc to do Derdowskiego, Majkowskiego i Heykego, już teraz można powiedzieć, że tylko autor *Remusa* odpowiadał najpełniej swoją myślą modernistycznej epoce, w której przyszło mu studiować i tworzyć. Natomiast pierwszy z nich niewiele zwracał uwagi na współczesny sobie pozytywizm, a więcej można by u jego szlacheckiego bohatera znaleźć romantyzmu chociażby w indywidualizmie i zarazem neoromantycznego żywota artystycznego cygana, nie mówiąc już o wysublimowanej ironii. Podobnie u ostatniego brzmiała w lirykach tłumiona przez status duchownego nuta modernistycznej melancholii, zaś w balladowym poemacie *Dobrogost i Miłostawa* uzewnętrzniały się treści romantyczne, chociaż na przełomie wieku XIX i XX epopeją też się interesowano. Oczywiście mówię o tym wszystkim bardzo ogólnie, dając przy tym kolejny postulat, by w przyszłości to wszystko rozważyć i omówić dokładniej, czyli dowieść ideologii twórczej w każdej „lekturze obowiązkowej” oraz u jej autora, a w tych konkretnych przypadkach, ile w twórczości pierwszego pozytywizmu, u następnego moderny i u ostatniego idei twórczej międzywojnia.

Trzeba przy tym prowadzić nie tylko rozważania historycznoliterackie, ale i teoretycznoliterackie, niejednokrotnie je ze sobą łącząc, z czym też może być przy kaszubskich „lekturach obowiązkowych” kłopot, bowiem jak z interpretacją historycznoliteracką można sobie lepiej poradzić, tak z teorią literatury kaszubskiej może być już trudniej. Tylko dobrze znający ten język może odczytać i odczuć jego artyzm. Wszak nie wy-

starczy tylko znajomość teorii literatury, by można trafnie omawiać obcy tekst literacki i wobec tego kaszubski także. Wyłowienie z niego środków artystycznych i omówienie w wierszu jego rymów to jeszcze nie wszystko. Trzeba umieć odczuć ducha języka i umieć wskazać jego artystyczne piękno. Łatwiej jest z tym w epice, ale najtrudniej w liryce. Dlatego kolejnym postulatem byłoby omówienie poezji i prozy kaszubskiej z pozycji teoretycznoliterackiej. Tego obecnie raczej się nie czyni, jeżeli nie ma kaszubistyki i nie kształci się umiejętnych w teorii literatury kaszubskiej.

Powiedziano już tutaj, że najlepiej trzymał się swej epoki Majkowski, czego dowodziłem w mitograficznej monografii *Heroiczna biografia Remusa*, i to już w jej tytule, a potem wedle niego dając w pierwszej jej części, zatytułowanej *W zwierciadle mitu*, omówienie żywota tego kaszubskiego herosa, który okazał się doskonałym przykładem mitycznej biografii młodopolskiego herosa solarnego. Kolejną sprawą, dowodzącą myśli tej epoki, to rzecz o dziecięcym bohaterze, zajmująca w tym utworze wiele miejsca. Natomiast z innych kwestii Młodej Polski dotyczących, to temat Słowińców i Pomorza Zachodniego, Klementyny i Trąbiny, mających w swoim emplotcie cokolwiek z kobiet młodopolskich i nawet po schopenhauerowsku tutaj rozpatrywanych, czy sprawa Remusa wiele mającego w sobie z nietzscheańskiej postawy, a także w finale pesymizmu. Należy również pamiętać, że Majkowski swoim młodzieńczym naturalistycznie realistycznym utworem *Jak w Koscerznie koscelnygo obrele...* (1899),

który jeszcze pozytywizmem trącił, wyprzedził Tetmajera, który w *Na skalnym Podhalu* wykorzystał zgodnie z młodopolską fascynacją gwarę góralską. Natomiast już jako niczym modernista, a nauczył się tego właśnie w Berlinie, obśmiał małomiasteczkową społeczność, co za krytykę filistrów przez ówczesnego cygana-artystę należałoby uznać. I będąc jeszcze przy tej młodzieńczej twórczości, na *Pielgrzymkę wejherowską* napisaną bodaj w tym samym roku, warto zwrócić uwagę, by nie tylko porównać ją z później opowiedzianą w *Remusie*, ale także z wcześniejszym utworem Reymonta, nad czym obecnie autor tych słów pracuje. Jeżeli natomiast mówi się, że wiele mamy w *Remusie* z romantyzmu, to romantyzmu przetworzonego przez młodopolską epokę, neoromantyczną nie przypadkiem po modernistycznym czasie zwaną i Majkowski nie byłby młodopolskim Majkowskim, gdyby nie było u niego podobnie wiele romantycznych reminiscencji jak u innych pisarzy tej epoki. Stąd podobnie jak u Derdowskiego z Mickiewicza, tak u niego i z tego wieszczą i jeszcze ze Słowackiego reminiscencji można by poszukać. To samo powinno się czynić przy każdej „lekturze obowiązkowej”, wszak odczytanie wszelkich przywołań zawsze ułatwia interpretację.

Chociaż nad stylem *Remusa* warto by się również zastanowić, bo nie jest on po młodopolsku przegadany i, posługując się terminem Stanisława Lacka, trzeba by o nim powiedzieć, że utrzymany jest w sferze „kultury małomównej”, co też twórcom jego oksymoronicznej epoki nie było obce. Każdy jego bohater

wypowiada się dość konkretnie, a w narracji nawet poetyckie omówienia nie są nużącymi przydługie. Inaczej jest już w powieści Majkowskiego *Pomorzanie*, ale jako że nie została ona skończona, więc od dalszego komentarza na jej temat trzeba się powstrzymać.

Podobnie nad literackim stylem i poetyką utworów Derdowskiego, Heykego i pozostałych autorów kaszubskiej literatury należałoby też popracować i zastanowić się, czy pierwszy pisał jak pozytywista, a u drugiego czy mamy poetykę młodopolską, czy w *Dobroście i Miłostawie* międzywojenną, a potem jeszcze jak to jest w jego osobnym świecie w *Kaszëbszczich spiewach*, w podaniach i legendach.

## II

Tyle byłoby gwoli wprowadzenia o pewnych ogólnych historyczno- i teoretycznoliterackich sprawach w szkole rozpatrywanych, natomiast teraz trzeba jeszcze powiedzieć, co w programie kaszubistycznej specjalizacji może być dyskusyjne. Z trzech podanych tu lektur wskazuje się na *Remusa* i nie przekonuje mnie, by kwalifikować go do literatury dziecięcej i młodzieżowej. Obniża to nie tylko jego wartość, ale z racji odpowiedniego stopnia trudności nie pozwala go uczniowi szkoły podstawowej zrozumieć. Jeżeli kierowano się zasadą, że bohaterem jest tu najpierw dziecko, to nie tędy droga. Majkowski chciał bowiem pokazać, jak jego bohater zyskiwał dojrzałość, i to przede wszystkim społeczną i polityczną, by stać się kaszubskim herosem, umięjącym bronić swej rodnej ziemi. Ponadto do dziecka w szkole podstawowej nie przemówi tak sprawa germanizacji,

jak do ucznia ostatniej klasy gimnazjum i szkoły średniej. Trzeba wszak wiedzy historycznej i odpowiednio ukształtowanej wyobraźni, aby to zrozumieć, chociaż obecnie z wyobraźnią u młodych jest niedobrze. Kultura obrazkowa, czytelna nie tylko w telewizji, ale także w czasopiśmie, skutecznie ją niszczy. Jest to już widoczne u studentów polonistyki, do których coraz słabiej przemawiają teksty literackie, a epoki, do których zrozumienia trzeba wyobraźni, jak chociażby Młoda Polska, w ogóle są niepojęte.

Wracając jednak do *Remusa*, jeżeli miałby on już być w szkole podstawowej, to może tylko w jej ostatnich klasach. Oczywiście na teoretycznoliterackie kwestie byłoby na tym poziomie za wcześnie, ale dzieciństwo bohatera tej powieści warto by omówić, kojarząc z sytuacją kaszubskiej i pomorskiej wsi na przełomie XIX i XX wieku. Opowieść o królewiance też nie powinna stwarzać specjalnego kłopotu, oczywiście bez wgłębiania się w jej symboliczne znaczenie. Obrzędy i zwyczaje też mogłyby tu zostać wykorzystane i znaczące podmioty kaszubskiej demonologii także, chociaż nie ma ich w tej powieści za wiele. Z innych tematów, które może zaciekałyby uczniów młodszych klas, to specyficzny zawód Remusa, robinsonada króla jeziora i topografia jego groty na Glonku czy kaszubskie lasy i w ogóle florystyka w tej powieści.

Niektóre z tych propozycji mogłyby oczywiście trafić do gimnazjum. Poza tym rozpatrzenie germanizacji kaszubskiego ludu wedle tej powieści w ostatniej klasie byłoby już możliwe; podobnie jak analiza różnych postaci Smętka.

Lekcja o pielgrzymce wejherowskiej i jej kolejnych etapach też by się tutaj udała. Także opisanie kaszubskich lasów mogłoby być interesujące. Nie zdurzyłoby też gimnazjalistów wypisanie z Remusa przysłów i ludowych powiedzeń i stworzenie z nich osobnego katalogu oraz porównanie tego wszystkiego z przysłowiami, które obecnie jeszcze na kaszubskiej wsi funkcjonują. Humoru też jest tu wiele, więc zebranie go na jednej lub nawet kilku lekcjach byłoby warte wysiłku. Zresztą z opisanie Remusa, Trąby, Zaborzkiego i innych postaci nie należałoby rezygnować, podobnie jak z przydaniem niektórym cech bohaterów z europejskiej klasyki. Oczywiście to nie wszystko, ale dla przykładu chociażby tyle.

Tymczasem w szkole średniej należałoby opracować biografię *Remusa*, w której powinny się znaleźć poszczególne etapy zyskiwania przez niego ideowej dojrzałości. Odczytanie symboliki zapadłego zamku, królewianki, trzech zjaw też byłoby tu konieczne. Miłość Remusa do panny ze dworu i potem sytuacja Marty jako *a rebours* jego przypadku mogłaby uczniów również zainteresować. Ważniejsza jest tu jednak germanizacja Kaszubów i stąd nie można by zapomnieć o Zwadzie oraz o tragedii Słowińców. Ostatnią scenę w tej powieści i jej wymowne znaczenie dla losu Kaszub powinno się też zinterpretować. Następnie nie należałoby pominąć spotkania Klementyny i Remusa na Glonku. Warto by również prześledzić losy księdza Pawła wobec germanizowanych Kaszub. Godnym uwagi tematem byłoby rozpatrzenie w tej powieści postaci Niemca. Także należałoby się przyjrzeć

metamorfozom i reinkarnacjom, oczywiście ze Smętkiem na czele. Podobnie sprawa tej powieści jako zwierciadła nie powinna zostać przemilczana. A wreszcie należałoby pamiętać o świętojańskim obrzędzie ścinania kani, o grotesce kościerskiego więzienia, o modernistycznym opisanie gości w kościerskiej knajpie przed wyruszeniem na pielgrzymkę do Wejherowa, nie mówiąc już o niektórych scenkach podczas jej trwania, czy wreszcie o anegdocie z pastorem Krauze i o wielu innych kwestiach nadających się do omówienia. Uczniów w szkole średniej mogłaby zainteresować indywidualizacja języka bohaterów tej powieści oraz wskazanie atrybutów mitologii słowiańskiej, bo cokolwiek z kaszubskiej demonologii miało już być w szkole podstawowej, i może nawet skandynawskiej czy celtyckiej. Na koniec zaś, chociaż od tego należałoby rozpocząć znajomość z Remusem, pozostałaby recepcja tej powieści w recenzjach, pracach zbiorowych i omówieniach, i to nie tylko współczesnych.

Tyle gwoli przykładu widziałbym tematów do rozważań na lekcjach języka kaszubskiego z Remusa w szkole podstawowej, gimnazjum i w szkole średniej. By jednak nie uczynić własnej wypowiedzi nadto schematycznej i nużącej, przy „lekturach obowiązkowych” z Derdowskiego i Heykego pominię ten podział i podam tylko pewne bardziej ogólne propozycje. Jeżeli więc o literackiej twórczości Derdowskiego i Heykego, a konkretnie o podanych wyżej ich „lekturach obowiązkowych” tutaj za wiele się nie powie, to nad epickim ich charakterem oraz literackim gatunkiem należałoby się najpierw za-

stanowić, a potem teoretycznoliterackie rozważania nad nimi poczynić. Zaś z multum tematów można by np. wskazać u Derdowskiego motywy wędrowki bohatera oraz tej peregrynacji kaszubską topografię, nie tylko o sprawie niemieckiej należałoby powiedzieć, ale także przyrzeć się sprawie żydowskiej, a potem kaszubskim zwyczajom, obrzędom i dawnym wierzeniom, mitycznej przestrzeni nocy i dnia, kulinariom, kolorom oraz humorowi kaszubskiego łągarza.

Co prawda, o pewnych sprawach już pisano, i nie ma potrzeby szerzej nad wszystkim się rozwodzić, chociaż podczas pracy nad tymi tekstami gwoli kolejnego postulatu badawczego na wszystkie z pozycji ich recepcji powinno też się spojrzeć.

Natomiast przy poetyckiej twórczości Heykego także o Dobrogoście i Miłostawie należałoby pamiętać, bo chociaż to utwór uznany za niegodny specjalnej uwagi, co znowuż powinno być sprawą dyskusji, to chociażby z racji swego gatunku interesujący, nie mówiąc już o jego treściach historycznych i mitologicznych, lirycznych i psychologicznych, na które wskazywałem w opracowaniu tego tekstu w unii słowa. Oczywiście przy poezji Heykego godna uwagi powinna być jego liryka miłosna, a w niej tak szczególnie eksponowana psychodrama podmiotu lirycznego. Bowiem powinno się pamiętać, że jej autorem był kapłan, co w tamtym czasie nie było tak częste jak obecnie. Należałoby się też zastanowić, do jakiej epoki literackiej tego autora przypisać, co oczywiście nie będzie łatwe, jeżeli w Młodej Polsce oraz w okresie międzywojennym tworzył.

Tyle o tych dwóch „lekturach obowiązkowych”, dla których badawczych postulatów znalazłoby się jeszcze więcej. Ale dlaczego wyręczać w tym przyszłych kaszuboznawców, których wśród studentów i magistrantów nie powinno na przyszłej kaszubistyce zabraknąć. Bowiem już teraz trzeba dla niej kształcić wykładowców, co też za postulat powinno się uznać. Natomiast w tym miejscu trzeba powiedzieć, że tak naprawdę to literatura kaszubska została zdominowana w omówieniach, bo trudno mówić tu o historycznoliterackich interpretacjach, przez nieliteraturoznawców. Językoznawcy zawsze rozpatrywali ją pod kątem swoich kompetencji, natomiast wielu innych badaczy niejednokrotnie wkraczało i wkracza na obszary przydane historykom literatury, rozpatrując teksty literackie wedle własnych umiejętności, niejednokrotnie fakty uznając za ważniejsze od literackiej fikcji. Stąd kolejny postulat, na ile obecne rozważania nad kaszubskimi tekstami literackimi są trafne z punktu widzenia historycznoliterackiego i teoretycznoliterackiego, bo i takie wycieczki na te tereny daje się zauważyć. Nie jest to w żadnej mierze oskarżeniem, ale spostrzeżeniem, które gwoli obecnego stanu badań literatury kaszubskiej trzeba odnotować. Chociaż usprawiedliwieniem dla nieliteraturoznawców, biorących się za kaszubską literaturę piękną, może być to, że niemal każdy z kaszubskich pisarzy, przynajmniej tych sprzed II wojny światowej, zajmował się niemal równoległe sprawami społecznymi i politycznymi. Niemniej jedni tworzyli literaturę artystycznie wysoką, a inni niską i do takiej oceny konieczny jest profe-

sjonalny krytycyzm. Nie podlega wszak dyskusji, że do interpretacji literackiego tekstu trzeba odpowiednich narzędzi badawczych i na nieliteraturoznawczym warsztacie nie da się tego poprawnie wykonać.

Dzieje się natomiast tak dlatego, że tak naprawdę niewielu było i jest historyków literatury kaszubskiej, na co zwracałem już uwagę przed siedmioma laty, nie chcąc jednak o tym jeszcze wtenczas więcej mówić, a poddając tylko pod uwagę, że „Obecnie literatura kaszubska, oczywiście ta artystyczna, zajmuje językoznawców, historyków czy socjologów i jest rozpatrywana głównie z ich perspektywy. Jest to na pewno ogląd ważny, ale gdy nie ma w tym interpretacji historycznoliterackiej, jest on na pewno dalece niepełny. I oczywiście warto by się nad tym zastanowić”<sup>3</sup>.

Niewiele jednak od tamtego czasu się zmieniło. Historykiem literatury kaszubskiej był prof. Andrzej Bukowski i ile dla niej zrobił, powinno się wiedzieć i stale o tym pamiętać, co za postulat przy tym temacie też należałoby obrać. Gdyby nie hasła Bukowskiego do *Nowego Korbuta, Polskiego słownika biograficznego i do dwóch tomów przewodnika encyklopedycznego Literatura polska*, wiedza o literaturze kaszubskiej w Polsce byłaby niewielka, wszak języka kaszubskiego raczej nikt w Polsce tak dobrze jak na Kaszubach nie zna. Wiele dla literatury ka-

szubskiej czyni np. Jerzy Samp, zajmują się nią również inni, chociaż byłoby najlepiej, gdyby to byli historycy literatury oddani jej zupełnie. Oczywiście, w tym miejscu trzeba pamiętać o językoznawcach, bo przy omawianiu swoich kwestii o historycznoliterackich w pewnych miejscach, podobnie zresztą jak historycy, dla dobra sprawy muszą też wspomnieć.

Na tym można by skończyć o kaszubskich „lekturach obowiązkowych” w szkole, ponieważ to, co ważniejsze i bardziej szczegółowe, być może udało się tutaj w moim skromnym odczuciu, i to na zawyżonym poziomie, bo równać do najniższego to najłatwiej, dopiero zasygnalizować. Natomiast podczas omawiania kaszubskich tekstów literackich można by jeszcze mieć na uwadze z tych bardziej ogólnych tematów, które jako postulaty w formie życzeń tutaj się prezentuje, chociażby takie:

- » humor, satyra, groteska, ironia w treści kaszubskich „lektur obowiązkowych”,
- » sowizdrzański charakter i fantazja kaszubskiego bohatera literackiego,
- » literacka topografia,
- » osobisty i uniwersalny charakter kaszubskiej liryki,
- » codzienność egzystencji kaszubskiego bohatera,
- » mit dzieciństwa,
- » zapadły zamek i królewianka w literaturze kaszubskiej i innej,
- » regionalny i uniwersalny charakter wypowiedzi literackiej,
- » wzajemne twórcze reminiscencje i koneksje,
- » reminiscencje u Derdowskiego z Fritza Reutera i u innych z innych,

- » motyw wędrowki w kaszubskich tekstach literackich,
- » kaszubskie motywy w literaturze pomorskiej, polskiej i obcej,
- » inne motywy w literaturze kaszubskiej,
- » gawęda w kaszubskiej prozie,
- » obrzędowość w kaszubskim dramacie i prozie,
- » Polacy i inni w literaturze kaszubskiej, a Kaszubi w polskiej,
- » regionalizm romantycznej „szkoły ukraińskiej” a regionalizm kaszubski,
- » znaczenie tradycji romantycznej, neoromantycznej i innej w literaturze kaszubskiej,
- » reminiscencje w literaturze kaszubskiej z Mickiewicza, Słowackiego i innych,
- » solaryzm i lunaryzm,
- » florystyka i faunistyka,
- » kulinaria i ich funkcja,
- » erotyka,
- » tematyka współczesnej literatury kaszubskiej,
- » gatunki i rodzaje literackie – od wieku XIX do terażniejszości.

Oczywiście to nie wszystko, chociaż aż tyle! Wiemy wszak najlepiej, że najwięcej zależy od wiedzy oraz inwencji nauczyciela, czego uczącym w szkołach kaszubskiej literatury powinno się przede wszystkim życzyć. Najważniejsze zaś powinno być to, aby umiejętnie zainteresować kaszubskim tekstem literackim uczniów, bowiem bez tego na nic zda się wiedza nauczyciela i wszelki jego wysiłek.

**prof. dr hab. Tadeusz Linkner**

Uniwersytet Gdański  
Instytut Filologii Polskiej

3. T. Linkner, *Literatura kaszubska w perspektywie historyka literatury, czyli teraz o literackiej roli bóstw i demonów u Derdowskiego, Majkowskiego, Heykego i Drzeżdżona*, [w:] *Badania kaszuboznawcze w XX wieku. Materiały pokonferencyjne pod redakcją Józefa Borzyszkowskiego i Cezarego Obracht-Prondzyńskiego*, Gdańsk 2001, s. 75.



## Coś nowego dla uczniów. O kaszubskim dubbingu Shreka

**W**ostatnim czasie jesteśmy świadkami, mam wrażenie, niczym nieskrępowanego rozwoju kultury kaszubskojęzycznej. Mimo że nie milkną dyskusje, na ile język kaszubski ma szansę żyć w naszych domach, to obserwujemy wspinały rozkwit literatury i sztuki rodzimej. Kaszubszczyzna jest, nazwę to, przemycana do różnych dziedzin życia – mody, przemysłu spożywczego, mediów i wielu innych. Młodzi, kreatywni ludzie podejmują dziś często wyzwania, jak w atrakcyjny sposób pokazać mowę starków; jak sprawić, żeby ten język nie wydawał się odbiorcom, nie tylko spoza Kaszub, stary, przebrzmiały i nieprzydatny; i żeby wreszcie, powtarzając za poetą – tej mowy ojców, którą dał nam Bóg, nie przykryły groby.

Moja praktyka nauczycielska pokazała, że wśród młodzieży technikum i szkoły zawodowej, obecnie też branżowej, nie brakuje zaangażowanych osób, które z zainteresowaniem śledzą wydarzenia kulturalne na Kaszubach i Pomorzu, często w nich uczestniczą i chętnie tworzą własne projekty. Z moich obserwacji wynika, że najchętniej w języku kaszubskim rozmawiają uczniowie

technikum żywienia i usług gastronomicznych oraz technikum rolniczego – pochodzą z niewielkich miejscowości powiatu kartuskiego (okolice Mirachowa, Staniszewa, Czeczewa) i powiatu wejherowskiego (okolice Donimierza, Szemudu). Bardzo często, kiedy mówią po polsku, wplatają zupełnie nieświadomie kaszubskojęzyczne słownictwo i trudno znaleźć im polski zamiennik. Zgadza się na naszych lekcjach, że niektóre sytuacje dosadniej komentują kaszubskie zdania i takimi wolimy się wtenczas posługiwać.

Inicjatywy młodych ludzi z „Pomorarii” oraz Młodych z Banina sprowokowały moją młodzież do twórczych działań filmowych. Na ogólnopolski konkurs, gdzie trzeba było przygotować kaszubskie karaoke, nagrali teledyski do następujących piosenek: „Serce sã rwie”, „Wiedno Kaszëbë”, „Smiało wprzódk” – każdy z nich otrzymał nagrodę. Przyczynkiem do wideoklipu piosenki Damroki pt. „Treker” (w 2017 r.) był konkurs „Remusowa Kara”. W 2018 r. na ten sam konkurs uczniowie przygotowali kaszubski dubbing do filmu „Shrek forever”. Odzew

przeszedł wszelkie oczekiwania. Publikacja na YouTube wywołała falę komentarzy, w zdecydowanej większości pozytywnych. Pojawiło się wiele pytań dotyczących brzmienia języka, jego pisowni. Komentujący z różnych regionów Polski słyszeli w naszej kaszubszczyźnie, nie tylko kulą u nogi ciężące nam niemieckie pobrzmiwanie słów, ale słowiańskie, czeskie melodie. Jedno jest pewne – nie zdawaliśmy sobie sprawy z egzotyki języka kaszubskiego. Na pewno oglądanie filmu po kaszubsku, bez żadnej pomocy i rozumienie dialogów nie należy do zadań łatwych. Aktorzy używali często potocznego a nawet slangowego języka, mówili szybko, z regionalnym akcentem. Dopiero napisy, w tym przypadku w języku kaszubskim, stanowią olbrzymie ułatwienie – przede wszystkim dlatego, że czytanie przychodzi nam dużo łatwiej od słuchania. Nawet jeśli aktorzy mówią szybko i napisy pojawiają się na ekranie tylko na sekundę czy dwie, to i tak możemy wyłapać jakieś słowa kluczowe, które dadzą nam pojęcie, o czym jest mowa. W ten sposób mamy szansę się sporo nauczyć. Zachęcam do nauki

języka kaszubskiego, może przez kaszubską odstonę Shreka.

Przygotowując się do dubbingu, pierwszym krokiem był wybór 3-minutowego fragmentu dowolnego filmu. Uczniowie od początku oscylowali wokół filmów animowanych. Bardzo szybko i zgodnie podjęli decyzję, że „Shrek” to film, który wszyscy znają i kochają. Kolejnym ważnym zadaniem było przydzielenie ról. Ponieważ grupa znała się dobrze (III klasa technikum żywienia i usług gastronomicznych oraz III klasa technikum rolniczego), bardzo sprawnie i trafnie zostali wybrani aktorzy. Cała grupa, pod czujnym okiem nauczyciela, uczestniczyła w tłumaczeniu dialogów z polskiego na kaszubski, co było nie lada wyzwaniem. Uczniowie spotykali się w wolnym czasie, żeby nauczyć się swoich ról. Ten proces bardzo integrował grupę. Każdy miał ogromne poczucie odpowiedzialności. Młodzież

wzajemnie się poprawiała podczas prób i motywowała we wspólnym poczuciu, że sukces może odnieść tylko grupa, nie pojedyncze osoby. Wiele razy śmiali się z własnych potknięć, żeby innym razem strofować siebie, że czas jest nieubłagany i projekt należy finalizować.

Nasz studiem nagrań była biblioteka szkolna. O pomoc poprosiliśmy ucznia II klasy technikum informatycznego, który korzystając z demonstracyjnej wersji programu SonyVegas i mając do dyspozycji szkolny sprzęt nagłaśniający nagrał i podłożył głosy swoich kolegów pod polską wersję fragmentu „Shrek forever”. Trwało to dwa długie dni. Nasz informatyk po raz pierwszy, trzeba rzec, bardzo odważnie podjął się takiego zadania. Jestem pełna uznania. Mam świadomość tego, że jest to amatorska wersja, jednakże włożono w nią wiele serca i wysiłku. To praca, która przyniosła satysfakcję młodym ludziom.

Dała im kolejne doświadczenie i nie spodziewane zainteresowanie kaszubszczyzną. Młodzież poczuła, że zrobiła coś ważnego, nie ukrywała zdumienia, że język, który uważali za chleb powszedni, jest perłą, jest czymś osobliwym, jest dobrodziejstwem, o które należy dbać, którego trzeba doglądać i nade wszystko dopieszczać, a form i możliwości w dzisiejszych czasach nie brakuje. Teksty kultury, które nas otaczają, prowokują po wielokroć do korzystania z nich, nadawania im nowych i dodatkowych znaczeń, tak by pokazać ich bogactwo i nieskończoność poprzez ciągłe modyfikowanie, różnorakie przetwarzanie, a przez to również coraz głębsze poznanie.

**Dorota Wilczewska**

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych  
w Przdokowie



Link do nagrania kaszubskiego dubbingu filmu „Shrek”: <https://www.youtube.com/watch?v=dFrZXH8iHvw>





## Moje czytanie Remusa

Kowalski Janusz, *Moje czytanie Remusa*,  
[w:] „Pomerania” nr 7-8/1988, s. 44-45.

**Z mapą w ręku** Niewiele jest pism zachęcających czytelników do współtworzenia periodyku. Większość stawia mur między sobą a tymi, którzy je kupują, mur w postaci formuły: „Redakcja materiałów nie zamówionych nie zwraca”. Pismem, które formuły tej nie stosuje, nie odpędza czytelników od siebie, jest „Pomerania”. Wynik takiego postępowania jest wyraźny: bardzo wielu nieprofesjonalnych autorów dodaje pismu życia, a jego czytelnicy uznali „Pomeranie” za swoją.

Przejawem przyciągania czytelników do pisma było pytanie redakcji w numerze 8/87 dotyczące naszych doznań podczas lektury powieści - baśni Aleksandra Majkowskiego „*Žěć i przigodě Remusa*”. Gdy czytałem tę zachętę do dzielenia się na łamach miesięcznika swoimi refleksjami z lektury „Remusa”, zjawił się przede mną on sam, powtarzający swą skażoną gadką (której mu nie bliscy nie rozumieli) pytanie redakcji:

— Rzecz mje, jak mje czëtôsz?

Zdziwiła mnie ta forma pytania zaczerpnięta z „*Rozmowy lirycznej*” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, ale zmilczałem to swoje zdziwienie, bom pamiętał, że i przed laty doktor Aleksander dziwił się skąd ten *bjedni njewuczali cztłowjek mógł wjedzec wo bjołim Ormuzdze i czornim Arimanje, bogach-anjołach z vjarë starodavnich Persów?* Odpowiedziałem więc także słowami Konstantego Ildefonsa:

— Czytam Cię w słońcu. I przy blasku świec. / W wielkim wietrze na szosie i na koncercie. / W bzach i w brzożach, i w malinach, i w klonach. / W taksówce. I w samochodzie. Bez wyjątku. / I na końcu ulicy. I na początku. / W niebezpieczeństwie. I na karuzeli. / W morzu. W górach. W kaloszach.

I bosu. / Dziś. Wczoraj. I jutro. Dniem i nocą. / I wiosną, kiedy jaskółka przylata.

Temu zafascynowaniu „Remusem” dałem w „Pomeranii” kilkakrotnie wyraz.

Ale, ciekawe to (mnie to samego zdumiało), nastrój, w który wprowadzam się czytając „Remusa”, wyróżnia się tym, że odczuwam wówczas w sobie, w wąpiach dëszë moi coś, co nazwałem na własny użytek czasem emocjonalnym, czasem, gdy w wyobraźni przeżywam, widzę i uzupełniam sobie obrazy ukazywane, opisywane, tworzone przez doktora Aleksandra, który nie opuszcza mnie i wówczas, gdy biorę do ręki mapę, gdy śledzę na niej trasy wędrówek Remusa. Wynikiem tego czytania „Remusa” z mapą w ręku było uzyskanie makrogeograficznego dowodu na to, że Lipno to Lipusz. Ten mój dowód zacytował drëch Edmund Szczesiak w numerze 9/84 „Pomeranii”. Wynikiem takiego czytania jest także prezentowana mapa wędrówek *kaszëbskijego ricerza*. Pięć z nich Aleksander Majkowski opisał szczegółowo.

Remusowa wanoga zaczynała się w *Lipnie* (Lipuszu), prowadziła przez *Zwadę* (Dywan i Pełki), obok *Wiela*, przez *Kniejã* i *Płęsy* na *Głonek*, a dalej z *Vesokjich Zobór* obok *Juszek* i *Rotembarka*, do *Kościerzyny*, skąd z pielgrzymką do *Wejherowa* (I a). A z powrotem (I b) *Remus* i *król jezora waspon Mucha-Zoborskji* szli przez *Szemudę*, *Mjiloszewo*, *Mjirachowskji las*, gdzie nocowali *mjedze mogiłami stolimów* na południe od *jezora Kłęczno* (Potęgawskiego). Następnego dnia skierowali się na *Vësore* i *Selcznę* (przez *Lecha Bądkowskiego* mylnie odczytaną jako *Sulęczyno*) aby dojść do *Lepuskjich lasów*.

II wędrówkę odbyli Remus (jej część), *Trąba i kšadz Pavel Kruža* (Krauze). Jej trasa prowadziła z *Vesokjich Zabór mje-dze Borskjiem i Górkami*, *žebě vse wominac*, dalej przez *Cisovje* do *Korsina škad pruskjije szandarě*, w wyniku fortelu Trąby, zawieźli gratis naszych wanożników zarekwirowaną furmanką przez *Męczikal* do *Chojnjic*. Tam Trąba, w obawie zemsty szandarów, *vzjal nogji za pas i pjechti nekoł do Vesokjich Zobór*, ale którędy, tego Majkowski nie napisał.

III wędrówkę przedsięwziął Remus z Gdańska na Pomorskę. Z *Gduńska*, jak mu przed laty nieboszczyk pan Jozva nakazał, Remus *karoval do Wolivě, chdze každi Kaszěba, choce roz jeden v žecu, wodběc povjinjen pielgrzimkę, bě sě pomodlic na grobach kšazjat kaszěbskijich. Jich mjeczovji, dziržkosć i rozumovji — procem rožnim panom, chterni nami ržadzilě — zavdžeczomě, žesmě do dzisodnja zatrzimelě vjarě, wobeczoj i movę vojčov naszich*. Dalej Remus szedł brzegiem Zatoki do Pucka i na Pomorskę aż po *Kluczece, Smotdzině i Głowczece*.

IV wędrówka była krótka (nie pokazuję jej na mapie), a tragiczna *v adveñtovi czas, kjej ludze redzi kupovalě Remusovi tovarě na podarunkji dla dzeck*, prowadziła z *Lipna* przez *Koscierznę do Rotębarku*, a dalej miał Remus i Trąba iść przez *Jiuszkji* na *Vdzidze*, ale w kurzawie zabłądzili, rozdzielili się, a Trąbę na rozstajach, *chdze sě drogji krzižujų z Grzebova, z Lizaköv i ze Zicovihutě, nad szerokjim starim traktem, provadzacim z Koscěrzně przez Vęglíkójice na Vdzidzkji jezora*, śmierć dosięgła. Tam Remus znalazł swojego wiernego towarzysza bez ducha, udał się do *Vęglíkójic* i z powrotem do Trąby i stamtąd zawiózł go na karze *do Lipna do jego njevjestě*.

V wędrówka Rernusa składała się z dwu części: z *Lipna* na *Głonek*, *chdze pjerszy i wostatni roz v žecu wukochanō kobjeta wobdarovala Remusa mjiłoscą swoją*, a po tych dniach czy tygodniach może, wanoga chyba przez *Kościerzynę*, dalej *Vjeprznijcě i Wousnjice do Gostomja*, skąd przez wzgórze *Chochovatkę na górę Łisnę*, *chdze Smętk–Czernjik dobeł na Remusie, a stari Julka* tego nie przeżyła, więc *Remus vzjal letkji calo Julkji na remjona a strzelivšě jesz roz wokjem ku zgraji njesjadomigo ludka, tañcujęcigo podług Smętkovi notě, jal zchodzec z gorě v dol ku vsě*, a następnie *przez całą noc vjozł ję do Borzestova*, rodzinnej wsi zmarłej.

Nikt dotychczas nie opracował mapy wędrówek Remusa. Nie uczynił tego Edward Breza, chociaż była po temu okazja, gdy publikował artykuł „Nazwy własne w utworach Aleksandra Majkowskiego” („Pomerania”, nr 5/76). Nie postarał się o mapę Jan Drzeżdżon, chociaż tytuł jego szkicu „Wędrówki Remusowe po Kaszubach” (Gdańsk 1971) wprost prowokuje do jej opracowania.

Więc, „Pomeranio”, opublikuj moją mapę. Niechaj przyszli czytelnicy „Remusa” mogą, jeśli zechcą, czytać go – tak jak ja – z mapą w ręku. Opublikuj tę mapę-kanwę koniecznych imprez turystycznych pod nazwą „Remusowe wanogi”, o których organizowanie apelowałem przed paru miesiącami na twoich łamach.





## Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury. Gra dydaktyczna









## „Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury”.

### Gra dydaktyczna dla szkoły podstawowej i szkół ponadpodstawowych

#### Wstęp

Gra dydaktyczna „*Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury*” oparta jest o fotografie inscenizacyjne historyczno-artystyczne Pana Piotra Zatonia. Do każdej z fotograficznie odwzorowanych scen z powieści Aleksandra Majkowskiego dołączone są karty z fragmentami tekstu powieści *Życie i przygody Remusa / Žěć i przigòdë Remùsa* (w dwóch wersjach językowych – polskiej i kaszubskiej, zamieszczonych osobno po obu stronach karty tekstowej). Gra składa się z piętnastu kart obrazkowych i takiej samej ilości kart tekstowych. Komplet kart stanowi autorski pomysł Pana Piotra Zatonia, będący przeglądem wydarzeń wybranych przez niego z powieści A. Majkowskiego.

Gra jest pomyślana jako pomoc dla nauczycieli języka kaszubskiego w starszych klasach szkoły podstawowej (kl. VII-VIII – wersja polskojęzyczna tekstu) oraz w szkołach ponadpodstawowych (wersja kaszubskojęzyczna tek-

stu). Stanowi cenną pomoc dydaktyczną w związku z wpisaniem do podstawy programowej języka kaszubskiego powieści *Życie i przygody Remusa* (klasa VIII szkoły podstawowej) oraz *Žěć i przigòdë Remùsa* (szkoła ponadpodstawowa). Przez połączenie obrazu z tekstem materiał literacki, cenny ze względów tożsamościowych i z punktu widzenia przekazu kaszubskiego dziedzictwa kulturowego młodemu pokoleniu, staje się łatwiej przyswajalny przez młodego człowieka.

#### Zasady gry

Gra polega na chronologicznym ułożeniu przez uczniów wszystkich lub wybranych z kompletu kart obrazkowych oraz na właściwym dobraniu do nich kart tekstowych. Może służyć zarówno wprowadzeniu do powieści lub opowiadaniu o akcji powieści celem zachęcenia uczniów do jej czytania (jeśli fabułę wprowadza nauczyciel) czy podsumowaniu pracy z powieścią, jej

utrwalaniu - gdy aktywni są uczniowie. Wokół każdej wybranej karty można też rozwijać różnorodne działania: poznawcze, edukacyjne, artystyczne czy projektowe, służące pogłębianiu wiedzy uczniów o dowolnych aspektach społecznych, historycznych, kulturowych bądź też geograficznych Kaszub i Kaszubów (o ludziach i ich ziemi, zgodnie z podtytułem powieści – *Zwierciadło kaszubskie*). Może też służyć analizie literackiej powieści.

Dla ułatwienia pracy nauczycielskiej z materiałem dydaktycznym oraz z samą powieścią, podajemy w tabeli niżej bliższe szczegóły dotyczące poszczególnych kart obrazkowych oraz źródłowej lokalizacji fragmentów tekstu zawartych na kartach tekstowych. Ułatwi to lepszy dobór fragmentów literackich – stosownie do indywidualnych potrzeb edukacyjnych. Dla większej trwałości wycięte z niniejszego numeru czasopisma *CENne Praktyki* karty warto zalaminować, by zabezpieczyć je przed szybkim zużyciem.



Lp	Autorski tytuł zdjęcia	Źródło tekstu polsko-języcznego*	Źródło tekstu kaszubsko-języcznego**	Wątek literacki lub społeczno-historyczny
	KASZUBA REMUS (fotografia tytułowa)	-	-	Motyw wędrowki Remusa. Na fotografii dwie postacie: młody oraz dojrzały Remus
1	NIEWARTO, czyli jak Remus nie wybawił zapadłego zamku	rozd. 3, s. 22-24.	rozd. III, s. 29-31.	Remus ma wizję królowianki, w wybawieniu której przeszkadzają mu trzy zjawy: Strach, Trud i Niewarto, a w istocie jego niewiara we własne siły.
2	GOLIAT - czyli jak Remus, niczym Dawid, ze złym Prusakiem walczył	rozd. 7, s. 44-45.	rozd. VII, s. 58-59.	Remus – jak biblijny Dawid walczy z Goliatem – żandarmem pruskim, atakując go kamieniami z procy i go pokonuje – raniąc. Okres zaboru pruskiego.
3	WSTAŻKA - czyli jak Remus pierwszą książkę kupił i o Marcie nie zapomniał	rozd. 8, s. 55-56.	rozd. VIII, s. 71-72.	Remus, biorąc zadatek od gospodarza, kupuje od Żyda Gaby fascynującą książkę dla siebie oraz wstażkę dla Marty.
4	KSIĄŻKA - czyli jak Remus koniom czytał, bo nikt jego mowy skażonej nie rozumiał	rozd. 9, s. 57-58.	rozd. IX, s. 75.	Remus rozczytuje się w książce, której bohaterka Genowefa i jej historia go zafascynowała.
5	ŚLUB - czyli jak Remusowa królowianka za męża szła	rozd. 10, s. 69-70.	rozd. X, s. 89-90.	Panna ze dworu wychodzi za męża, czym rani zakochanego w niej Remusa. Różnice stanowe w społeczeństwie kaszubskim.
6	WIAŻKA - czyli jak Remus historię Kaszubów poznawał	rozd. 14, s. 94-95.	rozd. XIV, s. 121-122.	Opowieści pana Józefa o obrazie kaszubskiej ojczyzny i wydarzeniach z historii Kaszubów.
7	SKRY – czyli jak dobry Ormuzd ze złym Smętkiem walczył	rozd. 14, s. 96-97.	rozd. XIV, s. 123-125.	Mit o dobrym Ormuzdzie i złym Arymanie
8	TRĄBA – czyli jak Remus wiernego druha poznał	rozd. 17, s. 112-113.	rozd. XVII, s. 141-142.	Remus idzie w świat razem z muzykaniem Trąbą (niczym Don Kichot z Sancho Pansą).
9	KRÓL – czyli jak Pan Jeziora Remusa i Trąbę gościł	rozd. 20, s. 143-144.	rozd. XX, s. 180-181.	Remus i Trąba na Glonku z panem Muchą Zaborskim – Królem Jeziora.
10	KAPLICZKA – co w drodze na Kalwarię Wejherowską Remusa spotkało	rozd. 22, s. (151)-152. Uwaga: poszerzyć tekst	rozd. XXII, s. 191.	Remus w pielgrzymce z Kościerzyny do Wejherowa (tu znajdujemy barwny opis pielgrzymki) zatrzymuje się pod kapliczką koło Wygody. Tam pozna starą proroczkę Julkę.
11	KRÓLOWA – czyli jak Prusacy Remusowe wyborgi konfiskowali	rozd. 26, s. 180-181.	rozd. XXVI, s. 229-230.	Remus sprzedaje książki na rynku w Kościerzynie, gdzie odnajduje go Czernik. W sprzedawanych książkach do nabożeństwa wskazuje ślady polskości (mowa o Królowej Korony Polskiej w litanii). Ostrzega Remusa, że będzie to poddane restrykcji ze strony państwa pruskiego i karane/zagrożone karą.





Lp	Autorski tytuł zdjęcia	Źródło tekstu polsko-języcznego*	Źródło tekstu kaszubsko-języcznego**	Wątek literacki lub społeczno-historyczny
12	ŚWIATŁO – czyli jak Remus głód wiedzy zaspokajał	rozdz. 33, s. 232-234.	rozdz. XXXIII, s. 296-298.	Ksiądz Paweł opowiada Remusowi o dziejach Kaszub
13	GRANICE – czyli jak Remus badał, dokąd iść warto	rozdz. 35, s. 253-254. i rozdz. 38, s. 272-273.	rozdz. XXXV, s. 323 i rozdz. XXXVIII, s. 347.	Remus z Trąbą wędrują brzegiem Morza Bałtyckiego. Tu znajdziemy przykład prześmiewczego humoru kaszubskiego w opowieści o rybakach ze wsi nadbałtyckich i o dziwnej krowie.
14	WITOSŁAW – jak w Remusa duch rycerza wstąpił	rozdz. 38, s. 276-277.	rozdz. XXXVIII, s. 352-353.	Remus w sali sarbskiego pałacu ogląda obraz malarza – Czernika i widzi na nim siebie jako rycerza Witosława.
15	KANIA – jak w Remusie duch rycerza zgasł	rozdz. 44, s. 325-326.	rozdz. XLIV, s. 415-416.	Podczas obrzędu ścinania kani w noc świętojańską na Łysce koło Gostomia Remus otrzymuje od starej proroczki Julki paproć, którą miał się naznaczyć przywódcą ludu. Niestety, przegrywa ze Smętkiem – Czernikiem, z powodu braku wiary. Stara Julka tej nocy nie przeżyła.

\* Powieść Aleksandra Majkowskiego *Życie i przygody Remusa* w tłumaczeniu Lecha Bądkowskiego, 1964 – wersja polskojęzyczna do pozyskania ze strony internetowej Wejherowskiej Biblioteki Cyfrowej:

<http://46.29.147.190/dlibra/dlibra/docmetadata?id=3310&from=pubstats>

\*\* Powieść Aleksandra Majkowskiego

*Żëcé i przigòda Remusa*, Wydawnictwo Region, Gdynia 2017 – wersja kaszubskojęzyczna

Dziękujemy Panu Piotrowi Zatonio-  
wi za bezpłatne udostępnienie do  
niejszej publikacji (i tym samym do  
ców edukacyjnych), zdjęć i wybranych  
przez siebie tekstów - efektów swej

pracy koncepcyjnej, badawczej i arty-  
stycznej, której był Autorem. Pierwotny  
projekt wystawienniczy *Kaszuba Remus*  
to historyczno-artystyczny projekt Pio-  
tra Zatonia na podstawie powieści *Życie  
i przygody Remusa*, wspierany finansowo  
przez Lokalną Grupę Rybacką Kaszu-  
by.

**Renata Mistarz**





Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury







Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

zobaczyłem koło siebie panią wspaniałej urody, w szatach ze złota i jedwabiu. I wydawało mi się, jakbym już kiedyś był ją widział. A gdy podniosłem na nią oczy, zawołałem:

- Moc boska! Królewianka, której strzeże smok!

Bo to ją właśnie widziałem w zielonym świetle księżycy, gdy w stajni na mym biednym łożu płakałem nad nią i nad moją skażoną mową.

Schyliła ku mnie głowę. W jej włosach koloru dojrzałego żyta błyszcząła korona. Powiedziała:

- Znasz mnie i ja o tobie wiem wszystko. Nie bój się pastuszku. Weź mnie w ramiona i przenieś przez wodę.

Okiem zmierzyłem rzekę płynącą przede mną i w niej, jak w lustrze, zobaczyłem siebie. Mały byłem wobec tej postawnej pani. Stopy miałem bose, a nogawice niżej kolan obdarte. Kapota, otwarta na piersiach, odsłaniała koszulę z płótna zgrzebnego, a koszula nie była cała. Mój kapelusz miał dziury, przez które wychodziły włosy, jak słoma z wróblowego gniazda. Poznałem, jaki jestem mały, biedny i mizerny wobec tej świetnej i pięknej królewianki, i oczy opuściłem na swe boscie nogi, bom się wstydził.

Ona położyła białą rękę na mej głowie i powiedziała śpiewnym głosem:

- Przenieś mnie chłopcze, przez wodę. Spójrz na ten wielki i dumny zamek. Co jedno ludzkie pokolenie wynurza się on z głębi ziemi i czeka na swego wybawcę. Tego, kto przeniesie mnie przez rzekę do zamku ojców moich, przywitają tam jak króla.

(...) Królewianka dodawała mi odwagi:

- Nie zważaj na to, żeś mały i mizerny. Sięgnij wzrokiem ku swej gwiazdzie i uzbrój serce do wielkiej sprawy. Spójrz, jak wspaniały to zamek! Kiedy mój złoty trzewik postawię na jego stopniach, znikną wokoło głuche bory, a wyrosną chaty szczęśliwych ludzi, którzy, jak ich królowa, czekają wybawienia. I wstanie nieznany światu lud, o którym dzieje dawno przestały pisać, i znów pługami będzie orał ziemię i statkami będzie pływał po wodach. Wtedy przypomni sobie świat, że lud ten żył w dawno minionych czasach, i dziwić się będzie, że znowu żyje.

(...) Podniosłem oczy na twarz królewianki i zapomniałem, że jestem małym Remusem. Duch taki wstąpił we mnie, że znów zacząłem mierzyć drogę przez rzekę. Zobaczyłem w tej chwili, że z wody wynurzają się trzy zjawy, ogromne i straszne.

Królewianka chwyciła mnie za rękę i powiedziała:

- Nie bój się pastuszku! Ten nagi olbrzym, co po pas czai się w wodzie, będzie chciał cię ściągnąć na dno rzeki. Imię jego – Trud. Ten drugi, co płynie na grubym pniu i pysk ma jak kiernoz, a oczy, z których biją zielone promienie, to – Strach! (...) Widzisz tę kobietę na skraju? Siedzi w pstrej sukni, z nogami pod sobą, jak krawiec. (...) Przed tym straszylem miej się na bacności. Najgorsze ono. Imię jego – Niewarto!

Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

Uzdrzół jem kòl siebie paniu wësoczi ùrodë w sèkniach ze złota i jedwabiu. A bëło mie jednak, jakbëm jã ju znòł z widzeniò. A czej jò na niã pòdniòł òczë, tej jem zawòłòł:

– Mòc Bòskò! Królewionka, co jã smòk strzeże!

Kò jò jã widzòł w zelonym widze miesądzowim, czej jem w stani na mòjim biédnym łózkù płakòł nad nią i nad mòjã skazonã gòdkã.

A òna schilëła do mie głowã, w ji włosach, kròsë dozdrzeniałégò zëtka, szklëła sã kòruna złotò, i rzekła:

– Znajesz mie! A jò ò tobie wiém wszëtckò. Nie bój sã, pastuszkù! Wez mie w remiona i przenies przez tã wòdã!

Tak jò zmierzil òkã rzékã, plënącã przede mnã i w ni, jak w zwiercadle, uzdrzół jem siebie. Mòli jò wëzdrzòł procëm ti pòstawny pani. Nodzi mòje bëłë bèsé a nogawice niżi kòlón òbtroczkòwóné. Wãps mòj, òdemkli na piersach, dòł widzec kòszëłã z warpù, a ta kòszëła nie bëła całò. Mój kłòbùk na głowie miòł durë a przez nie włosë wëlòżałë jak słoma z gniòzda warblowégò. I widzòł jem siebie taczim mòlim, biédnym i zòrotnym przë ti pësny i wdałi królewionce, zem òczë spùscył na swòje bèsé nodzi, bòm sã wstidzył.

Ale òna mie pòłożëła biòłą rãkã na głowie i rzekła głosã spiéwnym:

– Przeniesë mie, chłopkù, przez tã wòdã. Zdrzë na ten zómk wiòldzi i pësny naprocëm: Co jeden wiek lëdzci òn wëchòdzy na jawã głãbòkò ze zemi i zdaje na swòjégò wëbòwã. Chto mie przeniese przez tã wòdã do zómku òjców mòjich, tegò tam jak króla przëwitajã.

(...) Ale królewionka mie dodòwała òdwòdzi:

– Nie ùwazòj na swòjã małosc i zòrotnosc. Wëstrzélë òkã kù swòji gwiondzde a ùdzyrzë serce do wiòldzi sprawë. Zdrzë, jak pësny ten zómk! Czej zloti mòj bót pòstawiã na jegò stopienie, znikną bòrë wkòł a wërosã chatë szczestlëwëch lëdzy, co zdajã zbawieniò, jak jich królowò. Wstònie niewiadomi swiatu lud, ò chtërnym dzeje dòwno pisac òprzestãłë i znòwù plëgama òrac bãdze zemiã i zòglama jezdzcëc bãdze pò wòdach. Tej przëbòczy sobie swiat, że lud taczi żil w czasach dòwno minionëch i dzëwic sã bãdze, że znòwù zëje.

(...) Tej jò òczë pòdniòł na lica królewionczci i zabòczył, że jem mòlim Remusã. A dëch taczi wstãpil we mie, zem znòwù jãł mierzëc òczama drogã przez rzékã. Ale tej jem widzòł, jak z wòdë kù mie dwigalë sã trzë ùkòzczi, òpòczné i straszné.

Ale królewionka ùchwëcëła mie za rãkã i pòcészãła:

– Nie bój sã pastuszkù! Nen stolëm nadzi, co pò sòm pas w wòdze sã czaji, bãdze ce chcòł scygnãc na grunł rzëczy, jimiã jegò Trud. A ten drëdzi, co na grëbim camrze plënie pò wòdze, a pësk mò jak dzënia, a òczë, z chtërnëch bijã zelone parmienie: jimiã jegò Strach. (...) A widzysz tam tã bialkã na kraju? – W bestrech ruchnach sedzy, nodzi pòd siebie jak kròwc. (...) Przed tim płoszëdłã miéj sã na bòcznoscë! – Nògòrszë òno. A jimiã jegò: – Niewòrto!



Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury









Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

**T**rzymając procę w prawej ręce, podniosłem głos i zawołałem:

- Goliacie! Nicponiu! Najechałeś dom poczciwych ludzi, nie pochwaliwszy Pana Boga ani nie przeżegnawszy się święconą wodą. Pani nasza przez ciebie łyzy chusteczką ocierała, Marcjanna załamywała ręce, a Marta niemało się ciebie przerażała, jak Lucypera z piekła. Straszka domowego z jego kryjówki wypuściłeś na ludzi i całe obejście napełniłeś strachem i utrapieniem. Za te obmierzłe uczynki bić się będę z tobą w imię boskie, by cię ukarać. Złóż z konia i wyciągnij miecz, a Bóg niech między nami rozsądzi.

(...) Ślepie we mnie wlepił jak w niezwykła zjawę, i groził mi tak:

- Ty skwarko! Ty bobi strąku! Gdybyś nie był taki głupi, to byś uciekał za dziesiątą górę. Na kogóż ty swoją rękę podnosisz? Spójrz na orła, którego mam na hełmie. Ja jestem prawą ręką Króla Jegomości!

Ale ja odpowiedziałem:

- Ja jestem, jak Dawid, rycerzem Boga. A ty jesteś tylko workiem pełnym łożu i narzędziem krzywdy. Chodź no tu! Bo chociaż ty do mnie na koniu i z mieczem, ja ciebie rozciągnę na ziemi jak grubego wieprza!

**Ale** jô, trzimającë mòją pùszczówką w prawi rãce, pòdniósł jem głos i tak do niego zawòłôł:

– Gòliace! Niekaro! Najachòł jes dóm pòtcëwëch lédzy, nie pòchwaliwszë Pana Bòga ani nie przeżegnawszë sã swiãconą wòdą. Pani nasza przez ciebie lżë chùsteczką òbcérała, Marcjanna załómiwała rãce, a Marta nicpòtemù wërzasła sã ciebie jak Lëcëpera z piekła. Stròszka jes domòcégò z jegò krëjówczy wëpùscył na lédzy, a pòsòdłowié całë napèłnił jes ùrzasã i ùtròpienim. Za taczé przemierzałé ùczinczi jô z tobą bic sã bādã w jimiã Bòsczé, bë ce ùkarac. Zlez z kònia i wëcygni twój miecz, a Bóg niech miedzë nama rozsądzy!

(...) Wlepił leno we mie slépie swòje jak w jaką niebiwałą zjawã i grozył mie tak:

– Të skwarkò! Të strákù bòbù! Żebës të nie bëło taczé głupé, to bës të nëkało za dzesątą górã. Na kògòż të swòją rãkã pòdnòszòsz? Zdrzë na òrzła, co gò na szołmie noszã! Jô jem prawą rãkã Króla Jegòmòscë!

Ale jô òdrzekł:

– Jô jem jak Dawid, ricerzã Bòga. A të jes le miechã pełnym łoju i nòrzãdzã krziwdë. Pòj le sa! Bò chòc të do mie na kòniu i z mieczã, to jô ce rozcygnã na zemi jak sëtégò wieprza!



Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury







Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

**P**odczas tego gadania Żyd powoli wszystko wydobył ze swego miecha i poukładał na ławie przy piecu. Wreszcie wyjął i książkę, o której mówił, że czytając ją nawet kamień by się rozpłakał. Pomyślałem: „Tę książkę sobie kupisz.” Przystąpiłem do pana i powiedziałem:

- Niech mi pan da talara z mojego zarobku, bo bym chciał sobie tę książkę kupić.

Gospodarz bez słowa wydobył mieszek i dał mi srebrnego talara.

(...) Gdy chciałem Żydowi płacić, Michał chwycił mnie za rękę i powiedział:

- Toć nie będziesz płacił bez targu. Niechże ci jeszcze coś opuści. Taka zwyczajna książka!

Żyd na to:

- Co też Michał mówi! Zwyczajna książka? Aj waj! Nie ma ona złotej oprawy, chociaż zasługiwałyaby i na diamento-

wą. Bo gdyby taką miała, to by się ludzie zaraz połapali, co ona warta i by mnie opadli i obrabowali, że taki skarb mam w miechu. Ale że to jemu, Remusowi, który mnie zawrócił od mokrej wody, to opuszczę jeszcze trojaka. Niech pamięta Żyda Gabę!

Z mojego talara wydał mi szesnaście groszy, a ja wziąłem książkę. Widziałem, jak się Marcie oczy paliły do wstążki. Dałem więc Żydowi tę resztę bez jednego grosza i kupiłem wstążkę dla Marty. Ode mnie chętnie ją przyjęła, a ja powiedziałem:

- Weź, Marto, na znak podzięki za to, żeście razem z ojcem wyleczyli mi tę bruzdę na głowie, którą Goliat wyorał.

Na to Marta:

Bóg ci zapłać, Remusie. Jaki ty jesteś uważny.

**Òb** taką gòdkã Żid pòmału wszëtškò wëdobël ze swòjégò miecha i pòùklòdòł na ławie przë piéckù. Kùreszce wësza i ksążka, ò chtërny òn mówił, żebë sã kam rozplakòł czëtającë. Tak jò ùwòzòł sobie: – Tã ksążkã lë so kùpisz. – Przëstąpił jem tedë do pana i rzekł:

– Niech mie pón dò òd mòjégò mita talara, bò bëm so chcòł nã ksążkã kùpic.

Gbùr, nie rzekłszë słowa, wëdobël miészki i mie dòł cwiardégò talara. (...)

Jak jò chcòł Żëdowi płacëc, Michòł mie ùchwëcył za rãków i rzekł:

– Tec nie mdzesz płacył bez targù. Niechże cë jesz co òpùscy.

– Takò zwëczajnò ksążka!

A Żid na to:

– Co Michòł mówi! Zwëczajnò ksążka? Aj waj! Ni mò òna złoti òprawë, chòcbë i na diamentowã zasługiwãła. Bò czejbë

takã miała, to bë sã lëdze zarò doznelë, co òna je wòrtò i bë mie òpedlë i òbrabòwelë, jakbëm skòrb jaczi miòł w miechù. Ale że to jemù, Remùsowi, chtëren mie nawrócył òd mòkri wòdë, spùszczã jesz trojòka: Niech pamiãtò Żëda Gabã!

Zdòł mie szestnòsce dëtków z mòjégò talara a jò wzał ksążkã. Tej jem widzòł, jak Marce sã pòlëłë òczë do ny stążczy. Dodòł jem tej Żëdowi jesz resztã mòjã bez dëtka i jem kùpił nã stążkã dlò Martë. Òde mie òna jã wdzãczno òdebrała, a jò rzekł:

– Wez, Marto, òde mie na znak pòdzãczy za to, żesta wa dwòje z tatką mie nã bròzdã na głowie wëlékòwała, chtërnã mie Gòliat wëòròł.

Na to Marta:

– Bóg cë zapłac, Remùs! Jaczi të jes ùwòzny!





Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury







Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

**P**odczas świąt aż do Trzech Króli czytaliśmy książkę o Genowefie. Potem książka się skończyła. Potem czytałem ją sam, wieczorami w moim łóżku w stajni, mając z jednej strony Lizę i Gniadego, a z drugiej zielone okienko, przez które świecił księżyc. Od Marcjanny wyprosiłem świeczkę i głośno czytałem moim koniom, bo one się z mojej mowy nie śmiały.

Przeczytałem ją raz i drugi, i jeszcze kilka razy, aż bez mała nauczyłem się jej na pamięć.

I w świetle księżycowym, które zielone promienie rozciągało nad moim łóżkiem, jak na jawie zobaczyłem wszystko, o czym książka opowiadała. Zobaczyłem cierpliwą Genowefę z małym Bolesławem i łanią. Mówiła do mnie:

- Spójrz, Remusie. Dzisiaj śpisz pod pierzyną w ciepłym kącie, a na dworze wiatr pędzi zamieć i mróz tnie różgami. Ale pamiętaj, przyjdzie czas, że jak ja będziesz nocował wśród liści w lesie, a dziki niemy zwierz będzie twoim towarzyszem.

Piękna była ta święta kobieta, jakby dopiero co zeszała z obrazu. Odpowiedziałem jej:

- Niech tak się stanie!

**Òb** Swiãta jaż do Trzech Króli czëtelë jesmë ksążkã ò Genowéfie. Tej òna sã skùnczëła. Pòtim jò jã czëtòł sóm, a to wieczorama w mòjim łózkù w stani, z jedny stronë Lizë i Gniadégò, z drëdzi zeloné òczenkò, przez chtërne swi-é-cył ksążëc z nieba. Swiëczkã jem so ùprosył òd Marcjannë, a czëtòł jem mòjim kònióm głosno, bò òne sã z mòji gòdczi nie smiałë.

Tak jem przeczëtòł jã rôz i drëdzi, i czile razy, jaż jem jã ùmiòł bezmała na pamiãc. Tej jò ùdrzòł w ksążëcowim wi-dze, chtërne parmieniama zelonyma szedł górã mòjégò łózka,

jak na jawie wszëtkò, co ksążka pòwiòdała: Genowéfã cer-plëwã z mòjim Bòlesławã i łaniã. A òna mówiła do mie:

– Wejle, Remùs! Dzysò të spisz pòd pierzënë w ceplim nòrcëkù, a na dwòrze wiater smiotë nëkò i mróz tnie jak różga-ma. Ale bòczë, przinǰdze czas, że jak jò w lëstach lasu nocowòł bądzesz, a niemi zwiërz dzëczy bądze twòjim towarzëszã.

Piãknò bëła ta swiãtò kòbiëta, jakbë wësza dopiërë z òbrazu. A jò ji òdrzekł:

– Niech sã tak stònie!



Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury







Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

**Wtedy** naszły mnie takie myśli: „Dlaczego ten ślub ma obchodzić bardziej ciebie niż ludzi, którzy kładą dywan pod jej nogi i ustawiają krzesła dla zaproszonych gości. Cóż ona ci winna? Przemówiła do ciebie jeden jedyny raz i raz tylko zabłysły dla ciebie gwiazdy jej oczu. Kimże ty jesteś, Remusie, że żądasz, aby te gwiazdy świeciły ci zawsze?” Jednak wciąż i wciąż powtarzała mi nadzieja: „A może coś się stanie?”

Przed kościołem zaturkotały wozy i po chwili zaczęły wchodzić piękne panie i szykowni panowie. Patrzyłem na nich jak zwierz leśny szukający ich oczu pełnych cudowności. I raptem wszystka krew uderzyła mi do serca...

Ona, biała jak anioł, szła obok czarno ubranego pana. Zielony wianek koronował jej złotą głowę. Welon długi i lekki, jak obłok, spływał z głowy aż do ziemi. Oczy miała opuszczone i nie spójrzała na mnie ani razu. (...)

Potem ustawili się weselnicy i zaczęli iść ku drzwiom.

„Odtąd już nigdy jej nie zobaczysz!” – zawołało moje serce. Nie namyślając się, wyszedłem z ławki. Gdy ona się zbliżyła jak cud, który z nieba zstąpił na ziemię, upadłem do jej nóg z myślą: „Teraz umrzesz, a twój trup będzie progiem do jej nowego życia!” Lecz w wyrokach boskich godzina moja jeszcze nie wybiła.

Weselnicy stanęli, a ona uklękła przy mnie, białymi rękami objęła moją głowę i uniosła. Otworzyłem oczy i spojrzałem na jej twarz droższą mi niż zbawienie duszy. Trwało to krótko, czułem jednak, że przypomniła sobie chłopca, który na górze zamkowej kłęcząc, oddawał jej swój największy skarb. Jak promień słońca przedzierający się przez chmury z jej oczu padł na mnie błysk poznania, i nagrodził za cierpienia w pustym kościele.



**Tej** naszłë mie taczé mëslë:  
– Cëż ce to zdówanié mò òbchòdzëc wiący niżë nëch lédzy, co kładą diwan dlò ji nóg i krzasła ùstòwiają dlò biesadnëch gòscy? Cëż òna cë krzëwò? Ròz jedëny do cebie przemówiła, ròz jedëny cë zaszklëłë gwiondzë ji òczu. Chtëż të jes, Remùsu, żebës żądòł, abë te gwiondzë cë wiedno swiëcëlë? – A jednak mie wstec pòwtòrzała nòdzeja – mòże sã co stónie?

Zatërkòtafë wòzë przed kòscołã, a za chwilã jãłë wchòdzëc snòzé panie i pëszny panowie. Jò zdrzòł kù nim jak zwiërz lesny, szukającë ji òczu pełnëch cëdu. Jaż raptã wszëtka krew mie ùderzëła do serca...

Tam szła òna òkòma czòrno òbleczonégò pana, całò biòłò jak aniól. Zelony wiónek kòrunowòł ji złotã główkã. Dłudzi a letczy jak błón chmùrë zawój plënął ji z głowë jaż do zemi. Òczë miała spùszczoné i ani razu na mie nie wezdrzała.

(...) Pòtim sã ùszëkòwelë wieselnicë i jãłë wëchòdzëc do brómë.

– Terò të ji wiący nie òbòczisz! – krzìknãło serce we mie. I nie namiszlajacë sã wëstąpił jem z ławë. A czej òna sã zbliżãła, jak cud z nieba na zemiã zestãpiony, jò sã rżnął do ji nóg jak dłudzi, mëszlącë sobie: – Terò ùmrzesz, a twój trup bãdze ji progã do nowégò żëcò. Ale we wërokach Bòszcich gòdzëna mòja jesz nie bëła namienionò.

Wszëtëcë wieselnicë sã stanowilë, ale òna przë mie klãkła, chwëcëła biòłima rãczkama mòjã głowã i ùniosła, a jò òtwòrził òczë i wezdrzòł na ji lica, drogszé mie niżë zbawienié dësze. Chwilkã mòłą to trwało, ale jò czuł w sercu, że sobie przëbòczëła chłopòka, co ji na kòlanach dòł swój nòwiãkzi skòrb na gòrze zómkòwi. Jak parmién słuica przez chmùrë na mie pòdł ten fìsk pòznaniò z ji òczu i nagrodzył mie za no straszne cëpienié w pùstim kòscele.



Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury



PIOTR ZATON / HISTORIOGRAFY





Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

– **To** jest obraz naszej ojczyzny – rzekł pan Józef. Potem kazał mi podejść bliżej i zaczął wyklądać: – Te dwie kręte czarne drogi, które idą z południa ku północy, to dwie wielkie rzeki: na wschodzie Wisła, na zachodzie Odra. Tam, gdzie Wisła uchodzi do morza, masz Gdańsk, gdzie Odra, masz Szczecin. Spójrz, jak linia tęnym klinem podbiega do ujścia Odry i pamiętaj, że przeszedłszy tę rzekę na lewy jej brzeg, wciąż jeszcze będziesz na dawnej ziemi kaszubskiej. Bo ona ciągnie się wzgórzami nadbałtyckimi aż prawie tam, gdzie stoi Berlin, stolica Niemców, i miasto Rostoka, niedaleko morza. Od południa linia Warty i Noteci aż do kolana Wisły przy Fordonie, a od północy morze – to starodawne granice naszej ziemi kaszubskiej. Na południu łączy się z nią ziemia polska, razem z którą wolą naszych książąt i narodu tworzyliśmy jedną Rzeczpospolitą.

(...) Gdy wyjdiesz z tego pustkowia na świat, nie zapomnij zajść do Oliwy, gniazda dawnych pobożnych cystersów, którzy stamtąd wiarę świętą rozszerzali wśród naszych przodków.

(...) Pójdiesz tam pod wielki ołtarz i uklęknieś przed dużym, czarnym, błyszczącym kamieniem, bo pod nim, głęboko w podziemiach kościoła, stoją trumny z prochami książąt kaszubskich.

(...) Największym z nich był Świętopełk. Nawet na śmiertelnym łożu nie opuszczała go troska o przyszłość jego ludu. Kazał więc zawołać swych synów i podał im pęk mocno związanych prętów, by go złamali. Żaden z synów nie mógł tego dokazać. Tedy książę Świętopełk rozwiązał pęk i podał synom każdy pręt z osobna. Teraz oni łatwo je połamali. – Weźcie sobie przykład z tych prętów – powiedział książę Świętopełk. – Złączonych nikt was nie złamie, ale każdego z osobna – zniszczą!...

– **To** je wizerënk naszi òjczëznë! – rzekł pón Józef. Pòtim kòzòł mie blëzi przëstãpic i jał wëkładac:

– Te dwie krãconé czòrné drodzë, co jidã z pòłniò kù nocë, to dwie wiòldzé rzëczy: na wschòdze słuńca Wisła, na zòchòdze Òdra. Tam, gdze Wisła biezi w mòrze, mòsz Gduńsk, tam gdze Òdra, mòsz Szczecëno. Zdrzë, jak liniò mòrzò pòdbiégò tãpim klinã do ùscò Òdrë i bòczë, że przëszedłszë rzékã tã na lewi brzëg, wiedno jesz stojisz na dówny zemi kaszëbsczë. Bò òna sã cygnie pò górach bòltëcczich jaż bezmała tãdë, gdze stoi Berlin, stolëca Niemców i miasto Roztoka, niedalek mòrzò. Òd pòłniò sznur Wartë i Notecë, jaż do kòlana Wisłë przë Fòrdonie, a òd nocë mòrze: to stòrodówné grańce naszi zemi kaszëbsczë. Na pòłnië zemia sã z nią łączy pòlskò, z chtërnã wòlã ksążãt najich i nôrodu jednã twòrzëlë jesmë Rzeczpòspòlitã.

(...) Czej wiéndzesz z tegò pùstkòwiò na swiat, nie zabòczisz

zańc do Òliwë, gniòzda dównëch nòbòznëch cystersów, chtërny tu stãd wiarã swiãtã rozsëwelë strzòd naszich przòdków.

(...) Pùdziesz tam jaż przed wòltòrz wiòldzi i klãkniesz przed duzim czòrnym szklãcym kamieniã, bò pòd nim głąbòkò w sklepach kòscoła stojã trëmë z kòscama ksążãt kaszëbszczich.

(...) Nòwiãkszi z nich to Swiãtopòłk. Na smiertelnym jesz łozu kłòpòt ò przëchòdné czasë swòjégò lëdu gò nie òpùscył. Kòzòł òn tedë sënów swòjich zawòłac i pòdòł jim pãk zrzeszonëch mòcno prãtów, bë gò złòmelë. Ale zòden ze sënów ni mògł tegò dokazac. Tak ksążã Swiãtopòłk wzał i rozrzeszył pãk i pòdòł sënóm prãtë kòzdi z òsobna. A òni je terò letczim spòsobã pòłòmelë. – Wezta sobie przikłòd z tëch prãtów – rzekł ksążë Swiãtopòłk. – Zrzeszonëch waju nicht nie złòmie, ale w pòjedinkã waju zniszczã!



Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury









## Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

**P**owiem ci tę opowieść o dziejach kaszubskich...  
- Biały duch Ormuzd i czarny duch Aryman, a po naszymu Smętek, zeszedli się w ziemi kaszubskiej na górze Rewekol, która spogląda na morze i dzieli tych braci, co ku Odrze mieszkają, od tych, co przynależą do Gdańska. I zwrócił Ormuzd jasne jak słońce oczy na niebo, morze i ziemię, i powiedział tak:

„Ten kraj, to kolebka i trumna. Ten lud umarł – a żyje. W białej Arkonie są olbrzymie skały, po których chodzi syn dawnych Wioletów z wystudzoną duszą, modlący się do Boga mową swoich wrogów, sam wróg krwi swojej i głuchy na skargi, co wychodzą z mogił. Nad ujściem Wisły rybak i rataj schyłony ku ziemi czci obrazy przybyszów i gości, własne rzuciwszy na śmietnik. Ale ja spod kamiennych mogił zbudzę ich rycerzy i wodzów, i rozżarzę płomień od białego Helu po Stopienią Skałę, by ożyli w mocy i chwale.”

I odrzekł Smętek:

„Śmierć ich i zguba to zwycięstwo moje. Płynęli przez morza pod Gryfowym znakiem. Jako pioruny były ich miecze, a żagle jak skrzydła! Wieńcem grodów zabezpieczyli spokój swych osiedli i gontyn. Przystanie nad morzem były źródłem ich złota. A purpura i złoto głosiły ich chwałę ze szczytów ich gontyn i białych ramion ich dziewczyn i niewiast... Ale ja ze skalistej północy zesłałem na nich głodnych rozbójników na mizernych statkach. I przybyszów wbiłem jak klin w granice tego kraju, i podparłem ich siłę. I szedłem przed ich wojskiem jak chmura gradowa. A Zazdrość i Zwada poszły na przespiegi. Mocne rządy ich rodów i plemion rozdzieliłem na snopy, a snopy postawiłem jeden naprzeciw drugiemu, by zdobywca z północy żelaznym butem mógł przejść po nich ku słońcu. Rękami duńskiego żołnierza spaliłem Ru-

jańską Stanicę, a Światowida rozłupałem na wióry, by spaliły się w ogniu pod garnkami z Żołnierską strawą... I nie ma ich już, pysznych Wioletów! Bo rządami leżą w kamiennych grobach od Matki Rzeknicy po piaski Helu. Tylko jeszcze szara chmara nieświadomych chłopów i biednych rybaków sposobi się na śmierć. Bo cztery kamienie obrosłe mchem i dużo sitowia, co od wiatru jęczy na pustym ugorze – oto grób ich panów...”

Słowem nie odpowiedziawszy, Ormuzd wyciągnął rękę i spod grobowego kamienia wydobył garść prochu bohaterów i siał go jak siewca sieje ziarno pod przyszłe żniwa, ku wschodowi i zachodowi, ku północy i południu. A proch upadał ku ziemi, jak rój gwiazd, jak płonące skry. A gdzie upadła skra, tam ze świętej ziemi tryskał ogień i łączył się z innymi w potężny płomień...

Smętek się skrzywił, łysnął złym okiem i sięgnął do dziury spróchniałego wiązu. Siedział tam stary sęp. Wziął go na rękę, rozwinął mu skrzydła i wyrывая z nich pióro za piórem, posyłał je złym wiatrem za skrami. Sępie pióra spadały ku ziemi i z każdego lęgły się sowy i sępy. Szarymi skrzydłami tłumiły ogień i gasiły płomień. Ale biały Ormuzd nie przestawał siać świętych prochów na kaszubską ziemię i pomimo sów i sępów skry padały jak rój gwiazd.

Taka była pana Józefa opowieść. Policzki podeszły mu krwią i z oczu biły skry, jak tamte, padające z ormuzdowej ręki.

- Zrozumiałeś mnie? – zapytał po długiej chwili.

Odpowiedziałem:

- Będę skrą Ormuzdową!

Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

— Pòwiém cë tã bôjkã ò dzejach kaszëbszczich. — Biôli dëch Òrmùzd i czòrny dëch Ariman, a pò naszymù Smãtk, zeszlë sã w zemi kaszëbszczi na gòrze Rewkòle, co na mòrze patrzy i dzieli tëch bracy, co kù Òdrze cygnã, òd tëch, co lgnã do Gduńska. I òbrócòł Òrmùzd widnë jak słońce òczë na niebò i mòrze, i ląd, i pòwiedzòł tak:

— Ten krój, to kòlëbka i trëma. Ten lud òn ùmarł a zëje. Na biôli Arkónie stolëmne kamienie, pò chtërnëch wanozi syn dównëch Weletów z wëstëdzoną dësã, mòdlący sã Bògù gòdkã swëch wrogów, sóm wróg krëwi swòji i głëchi na skardzi, co wëchòdzą z mòdżil. Nad ùscama Wisłë i rëbòk, i rataj, zgarbiałi kù zemi i tçący ikónë przëwãdrów i gòscy a swòje rzucywszë do smiecy. Jò ale jim zbùdzã spòd kamiannëch mòdżil ricerzi i wòdzów i rozezglã płomién òd biòlegò Hélu pò Stopienny Kamién, bë òzëlë znówù w mòcë i chwale.

I òdrzekł Smãtk:

— Smierc jich i zgùba to dobëcë mòje. Pòd Grifòwim znakã biezelë mòrzama: Piorënë jich miecze a zògle jich skrzidła! A wińcã gardów ògrodzëlë ùbëtk wsów swòjich i kòntin. Przëstanie nad mòrzã to zdrzòdła jich złota. — A pùrpùra i złoto spiéwałë jich chwałã ze szczitów jich kòntin i biòlëch remiòn jich dzëwczãt i niewiast. — Ale jò do nich spławił z kamiannégò nòrtu zbójników gòdnëch na mizernëch szkùtach. I w granice kraju jò wbił jich jak klinã, i pòdparł jich mòcã. I jem szedł przed jich wòjskã jak gradowò chmùra. A szpiegama pòszlë i Zòzdrosc, i Zwada. Jò mòcné rzãdë jich rodów i plemiòn rozrzëszòł na snopë, a snopë pòstawił naprocëm sobie, bë zdoiwca z nòrtu mógł żelòznym bótã przeniç pò nich kù słońcu. Duńszczégò zòlnerza rãkama jò spòlił Rujã-

skã Stanicã, a Swiãtowita stolëmny pòsag rznãł jem na zemiã, a z jegò rzezbã pòkrëtëch człònków ùtkł jem wiorë w òdżin pòd grònczi zòlnerzczi strawë. — I ju jich ni ma, pësznëch Weletów! Bò rzãdama leżą w kamiannëch grobach òd Matczì Redë do piòsków Hélu. Le szarò chmara nieswiadomëch gbùrów i rëbòków biédnëch na smierc sã spòsobi. Bò kamieni czwìoro mechama òbrostlëch i sycëna dużò, co we wietrze rzëzy na pùstym ùgòrze: to grób jich panów.

Ale nie rzekłszë słowa, Òrmùzd wëcygnãł rãkã i spòd grobówégò kamienia wëdobël gòrsc prochù bòhaterów i sòł gò jak sëwca seje zòrno na przëchòdnë żniwa kù wschòdowi słońca i zòchòdowi, kù nòrdze i pòlniu. A proch szedł kù zemi jak rój gwizòzd, jak zòlãcë skrë. A gdzie spadła skra, tam wëtrisał òdżin ze swiãti zemi i łączil sã z ògniã w płom.

A Smãtk sã skrzëwił i lisał zlim òkã i sygnãł w durã strëpialégò wiãza. Tam sedzòł sãp stòri. A òn gò wzał na dłón, rozwinãł mù skrzidła i pióro za piórkã wëriwającë, pùscyl zlim wiatrã za skrama. A sãpówé pióra kù zemi spòdalë a z kòzdegò lãglë sã sowë i sãpë. I szarim skrzidłã padałë na ògnie i gasëlë płomién. Ale Òrmùzd biòli nie òprzëstòł sòc swiãtëch prochów na kaszëbskã zemiã a skrë padałë króm sów i sãpów jak rój gwizòzd.

Takã bôjkã pòwiòdòł pón Józef. Skarnie jemù sã òb ten czas zapòlëlë jak krew; a z òczu biłë skrë jak te same z Òrmùzdowi rãczy.

— Rozmiòł të mie? — pitòł pò dludzi chwili.

A jò òdrzekł:

— Bãdã skrå Òrmùzdowã!



Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury







Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

**W**ziąłem tedy jednego dnia swoją taczkę z towarem i popchnąłem ją w świat. Jeszcze nie dojechałem do lasu, a już naszedłem muzykanta Trąbę z Lipna.

Na jego plecach błyszcząca złocista trąba, a pod pachą w płóciennnej torbie trzymał smyczek i skrzypce. Był to mały chłop, ale ruchliwy jak żywe srebro. Może też naprawdę nazywał się inaczej, ludzie jednak wołali go zawsze Trąbą i jego żonę zwali Trąbiną. Obrócił się i na mnie czekał. - Gdzież to cię Bóg prowadzi, Remus?

- W świat.

- Mnie też – powiedział Trąba. – To mamy jedną drogę. Możemy iść razem i ze sobą gwarzyć.

- Jakże my mamy ze sobą gwarzyć – odpowiedziałem – skoro ty mojej mowy nie będziesz rozumiał, bo mam od urodzenia język skażony?

- Tak ty do mnie nie gadaj – odparł Trąba. – Patrz: co moje skrzypki śpiewają i co moja trąba gra, ja to wszystko rozumiem. A nie miałbym rozumieć twojej ludzkiej mowy?

- Skoro tak, to gadajmy.

- Ja rozumiem – mówił Trąba – co bór gra i co śpiewa rzeka skacząca górą młyńskiego koła, a nie miałbym rozumieć gadki języka ludzkiego, choćby tak skażonego jak twój?

I kręcił głową muzykant Trąba, bo też miał rację, jak się o tym przekonałem podczas długich lat naszego wędrowania.

Tak więc kawał czasu szliśmy obok siebie przez las, aż słoneczko wyszło wysoko na południe. Wtedy zatrzymaliśmy się w gęstych chojnach i usiedliśmy na mchu. Trąba zaraz z torby wydobył butelkę z wódką, pociągnął spory łyk i podał mi, mówiąc:

- Na, Remus, napij się.

- Napij się sam – odpowiedziałem – i niech ci będzie na zdrowie, bo ja gorzałki nie piję.

On się nie pogniewał, że mu odmówiłem, tylko pociągnął jeszcze raz i powiedział:

- To niech będzie za ciebie, żebyś krzywdy nie miał. Bóg z tobą, Remus! Nie pijesz gorzałki... Ale to nie jest dla muzykanta, taki zwyczaj. Kiedy gram na weselu, obraziliby się państwo młodzi, gdybym nie wypił za ich zdrowie. Gdy mnie zamieć najdzie w polu, czym bym się rozgrzał?

A kiedy idę na swój najcięższy termin, to znaczy do mojej kochanej żony Trąbinie, ach! jak mi potrzeba pociechy, żebym wytrzymał! Sto kroków od checzy wezmę jednego, na ganku drugiego, a trzymając w ręku klamkę trzeciego. Wtedy już nabieram cierpliwości tyle, co skóra osła Maćkowego. A tej bardzo potrzeba z moją kobietą... Ty, Remus, chyba nie jesteś zonaty?

- Nie! I ja się nigdy nie ożenię.

Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

**W**zjął jem tedë jednégo dnia swòjã karã z towarã i karowòł w swiat. Jesz jem nie dokarowòł do lasa, a ju naszedł jem gròcza Trąbã z Lëpna. Na plecach łiszczãła jemù złotawò trąba, a pòd pòchã trzymòł we warpiany torbie łączk i skrzëpice. Mòli to bël chłop, ale chwaczi jak zëwé srebro. Mòże jemù téż bëło jinszé pò pròwdze przezwëskò, ale lëdze gò le Trąbã wòfelë a jegò białkã zwelë Trąbinã. Òbrócył òn sã i na mie zdòł.

– Gdzeż to Bóg ce prowadzy, Remùs?

– W swiat!

– Mie téż! – rzekł Trąba. – To nóm droga jedna. Mòżemë jic w gromadze i ze sobã karbac.

– Jakòż më mómë ze sobã karbac – òdrzekł jem – czej të mòji gòdcki nie bãdzesz rozmiòł, bò jò móm jãzëk skazony òd ùrodzeniò?

– Tak të do mie nie gadòj! – òdrzekł Trąba. – Bòczë: Co mòje skrzëpczi spiëwają i co mòja trąba graje, to jò rozmiëjã wszëtkò. A ni miòłbëm rozmiòc twòji gòdcki lëdzczi?

– Czej tak, to gadòjmë!

– Jò rozmiëjã – rzecze Trąba – co bór graje i co rzëka spiëwò skòczãcò górã mlińszëgò kòła, a ni miòłbëm rozmiòc gòdcki jãzëka lëdzcëgò, chòcbë tak skazonëgò jak twój?

I krãcył głowã mùzykeńt Trąba, bò i miòł pròwdã, jak jò sã tegò doznòł òb dłudzé lata naszëgò wanozeniò. Tak më tedë

szlë przez las cali sztëk òkòma siebie, jaz słuneszkò wësłò wësok na pòłnié. Tej stanowilë jesmë sã w gãstëch chòjnach i sedlë jesmë na mechù. Trąba zarò wëdobël z torbë bùdelkã ze szpërtusã, pòcygnął spòro i mie pòdòł, mówiacë:

– Na, Remùs, i sã napi!

Ale jò òdezwoł sã:

– Napi le sã sòm i niech cë bãdze na zdrowié, bò jò gòrzòłcki nie pijã!

Òn sã nie rozgòrził, ze mù òdmòwióm, le pòcygnął jesz ròz i rzekł:

– To niech bãdze za ciebie, zëbës ni miòł krziwdë. Bóg z tobã, Remùs! Nie pijesz gòrzòłcki. Ale to nie je dlò mùzykeńta taczi zwëczòj. Czej grajã na wieselu, òbrazëlëbë sã państwo młodé, czejbëm nie wëpił na jich zdrowié. Czej mie kùrzatwa nańdze w pòlu, czim bëm sã rozgrzòł?

A czej jidã na nòcãzsi termin, to znaczi do mòji kòchóny biãłcki Trąbinë, ach, jak mie pòtrzeba pòcechë, bëm strzimòł! Sto kroków òd chëczë weznã jednégo, na przededwiërz drëdzëgò, a z lecërzã w rãkù trzecëgò. Tej jò ju nabròł cerplëwòscë tëlë, co skóra òsła Mackòwëgò. A ti nót baro z mòją białkã! Kò të, Remùs, nie jes zeniãli?

– Nié! Jò sã téż zënic nie bãdã!





Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury









## Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

**Za** dawnych czasów broniliśmy się przed mnichami oliwskimi, którzy zakazywali nam łowienia ryb na Jeziorze Gołuńskim, przez starych ludzi nazywanych Lelekownicą.

Potem mieliśmy przeprawy z Krzyżakami, którzy nasze Zabory na wysokim brzegu nazywali „Wronim gniazdem”.

Za polskich czasów dawano nam spokój, jako że byliśmy rycerzami i szlachtą.

Ale kiedy przyszli Prusacy, ci nas ścisnęli jak obręczą. Mądry to naród. Porachowali chojki w lesie, dzikiego zwierza, zające na polu, porachowali rybki w jeziorze i nużę bronić nam i wydzielać, i chojeczki z lasu, i rogacza, i zająca z pola, i ryby z jeziora. Mnie naprawdę tak się zdaje, że tam, gdzie

zwykły człowiek ma duszę, oni włożyli taką maszynę, która wszystko potrafi obrachować. Może oni tą maszyną nawet gwiazdy na niebie policzą. Ale ja jestem zdania, że ta maszyna ich też raz oszuka i bardzo się przeliczą. Do tej chwili będę z nimi wojował, a jeśli mnie śmierć zabierze, wojować będzie mój syn. I wierzę, że my przetrzymamy, bo jak to nasza gadka mądrze powiada: dłużej naszej biedy niż ich panowania.

Z wielką uwagą słuchaliśmy słów króla jeziora, bo mądrze mówił. Po dłuższej chwili odezwał się mój towarzysz Trąba:

– To się wie! Nie tak rychło zaśpiewają nam Kaszubom na pustej nocy.

**Za** dównëch czasów bronilë jesmë naszich praw przed mnichama òliwsczima, chtërny nóm zakôzywelë rêbitwã na Gôłunsczim Jezorze, chtërno stôri lëdze nazewelë Lelekôwnicã.

Tej mielë jesmë przesprawë z Krzëžôkama, chtërny Zôbôrë nasze na wësoczim brzegù przezewelë „warnim gniôzdã”.

Za pòlsczich czasów nóm fôlgowelë, że to më ricerzama i szlachtã.

Ale jak naszlë Prësôcë, tej ti naju scësnãlë jak ôbrãczã. Mądri to nôród. Pòrechowelë chójczy w lese, dzëczégò zwierzã, zajka w pòlu, pòrechowelë ribczy w jezorze i nôze nóm bronic i ùdzelac i chójeczczì z lasa, i sôrena, i zajka z pòla, i rêbë z jezora. Mie sã pò prôwdze tak zdaje, że òni tam, gdzie smier-

telny człowiek mô dëszã, schowelë w piersach takã maszinã, co pòtrafi wszëtkò ôbrechôwac. Môże òni tã maszinã nawetk gwiondzë na niebie pòrechùjã. Ale jô jem ti ùdbë, że ta maszina jich téz rôz ôszukò i tej òni sã mòckò przerechùjã. Do ti chwilë jô z nima wójowac bãdã, a czej mie smierc zabierze, wójowòł bãdze mój syn. A jô móm wiarã, że më przetrzimómë, jak to naju mądros gòdka mówi, że naszi biédë mdze dëzi, niże jich państwa.

Słëchelë jesmë z wiôlgã ùwôgã gòdczi króla jezora, bò mądrze baro przemówił. Za całã chwilã òdezwòł sã mój towarzesz Trãba:

– To sã wié! Nié tak rêchło zaspiewajã nóm Kaszëbóm na pùsti nocë.



Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury







Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

**Wtedy** nadeszła ubrana po miejsku młoda panna, bosa, z wielkim smutkiem na twarzy. Ukłękła pod figurą. Jej małe stopy na pewno nie były zwyczajne stapać boso, dlatego została z tyłu.

Niedługo potem, od strony wsi, skąd śpiew dochodził i głosy dzwonek, nadszedł młody chłopiec i klęknął z drugiej strony. Długo klęczeli przed Matką Boską, nie zważając na małą gęsiarkę i na mnie. Dopiero kiedy ucichło śpiewanie i dzwony, każde z nich podniosło się i poszło, nie patrząc na siebie.

Mała gęsiarko i wy, żółte gąsiątka pod białą figurą w polu! Wy temu winne, że zrobiło mi się ciężko na sercu i że porwał mnie płacz. Tak przecież nieraz widywałem małą Martę przy gąskach na naszym pustkowiu za jeziorami, za lasami...

A tych dwoje młodych ludzi: chłopca i pannę, co nie umiała bosa chodzić, ujrzałem jeszcze po odpuście na kalwarii. Ale wówczas szli razem, trzymając się za ręce i szczęście błyszczało w ich oczach.

**Tak** naszła òbleczonô pò mieskù młodô panna boso z wiôldzim smùtkã na twarzy. Ùklãkła òna pòd figurã. Ji môłé bôsé nodzi nie bëłë gwësno zwëczajné chòdzëc boso, dlôtegò bëła zaostónô slôdë.

Niedługò a òde wsë, skąd spiëw dochòdzył i głosë zwònów, naszedł młodi chłopòk i klãknął z drëdži stronë. Długò òni tam klãczelë przed Matką Bòską, nie zwòzającë na môłã gãsòrkã i na mie. Ale jak spiëwanié i zwònë ùcëchłë, kòżdë z nich sã samò pòdniosło i szło nie patrzącë jedno na drëdzé.

Të môłô gãsòrkò i wa zòłtë pilãtka pòd biôłã figurã w pòlu! Wa temù winné, że mie sã cãżkò zrobiło na sercu i mie pòrwòł płacz. Tak jò to nieròz widiwòł Martã môłã przë gãskach na naszym pùstkòwiu za jezorama i za lasama.

Ale tëch dwòje młodëch lëdzy: chłopòka i pannã, co nie ùmiała chòdzëc boso, tëch jò jesz ùdrzòł pò òdpusce na Kalwariach. Ale tej òni szlë w gromadze trzimającë sã za rãce a szczescé szklëło jim z òczu.





Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury



PHOTO: ZATON / PUKPHOTOGRAPHY





## Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

**Był** to właśnie piątek, pamiętam wszystko jak dziś. Taczkę postawiłem niedaleko niemieckiego kościoła, który stał na środku rynku. Po lewej ręce miałem budy z piernikami, a po prawej bednarzy, którzy wystawili swoje wiaderka i maselnice. Było jeszcze wcześniej i ludzie ze wsi popędzali swoje koniki ku miastu. I od razu, jakby jakie Złe, stanął przede mną Czernik, wyszczerzył białe zęby i powiedział:

- Ha, Remus! Witam cię, rycerzu słońca! Nie bój się mnie, bo ja ci dobrze życzę, chociaż żeś mi wtedy w Zwadzie srogo naurągał. Twoja sprawa śpi w aktach sądowych i jestem zdania, że nie pragniesz jej obudzić.

(...) Nic na to nie odpowiedziałem, tylko serce zaczęło mi mocno bić – nie wiem dlaczego – kiedy przystąpił bliżej i wziął w rękę jedną z moich książek. Była to książka do nabożeństwa zwana wyborkiem, którą ludzie bardzo lubili ku-

pować. Pan nauczyciel sprowadził dla mnie całą kopę tych wyborków, bo był z nich dobry dochód. Leżały teraz na mojej taczce w pięknych błyszczących pochwach i wabiły oczy. Czernik wziął jeden z nich, wyjął z pochewki i zaczął kartkować. Bardzo mnie to dziwiło i pomyślałem sobie:

„Czyż taki swawolnik kupi książkę do nabożeństwa?”

A on książkę z powrotem włożył do pochewki, oddał mi ją do ręki i powiedział:

- Z tymi książkami miej się na baczności, bo nie podobają się one żandarmom. Tam jest mowa o Królowej Korony Polskiej, a każdy wie, że król pruski kawałek tej polskiej korony sobie przywłaszczył. Teraz im nieprzyjemnie, jeśli ktoś o tej koronie wspomina, bo się boją, żeby się po nią nie zgłosił właściciel. A jeszcze żeby do tej korony wzywać jakąś królową, to już oni uważają za obrazę.

**Bél** to prawie piątk a wdarzā sobie wszëtškò jak dzys. Pòstawił jem swòjā karā niedalek niemiecczégò kòscoła, chtëren na strzòdkù rénkù stojòł. Òd lewi rāczy miòł jem bùdë z piernikama, a òd prawi rāczy ùstawilë swòje wābòrczi i czerzònczi bednarze. Bëło to jesz wczas, a lëdze ze wsë jesz pòpādzalë swòje kòniczi kù miastu. Tak òd razu, jak Złë jaczës, stanął przede mnā Czernik, wëszczërzòł biòłë zābë i mówił:

– Ha, Remùs! Witóm ce, Ricerzu Słũaica! Nie bój sā mie, bò jò cë dobrze žëczā, chòc jes mie òngë we Zwadze srodze ùragòł. Twòja sprawa spi w aktach sādowëch, a jò jem ùdbë, że nie pragniesz ji òbùdzëc.

(...) Jò na to nic nie òdrzekł, ale serce mie zacząłò mòckò bic, nie wiém czemù, czej òn przëstąpił i wziął jednā z mòjich ksążk w rākā. Bëła to ksążka do kòscoła nazwònò wibòrkā, chtërnā lëdze lubilë baro kùpiac. Pón szkòlny mie tëch wibòr-

ków sprowadzył całā kòpā, bò na nich bël dobrì wżatk. Le-  
żałë òne terò na mòji karze szklacë w piāknëch pòchewkach  
i przëchtòscatë òczë. Tak Czernik wziął jeden z wibòrków,  
wëjął gò z pòchwë i zaczął w nim kartowac. Mie to baro bëło  
dzywno, bòm so ùwòzòł:

– Czë taczì niekara kùpi ksążkā do kòscoła?

Ale òn ksążkā włòził nazòd w pòchewkā, dòł mie jā w rākā  
i pòwiedzòł:

– Z tima ksążkama miéj sā na bòcznoscë, bò szandaróm  
òne sā nie widzā. Tam je mòwa ò Kròlowi Kòrunë Pòlsczi,  
a kòzdi wié, że król prësczi kawałk ti pòlsczi kòrunë sobie  
przëwłòszczil. Terò jim je markòtno, żelë chtos spòminò ò ti  
kòrunie, bò sā bòjā, żebë sā pò niā nie zgłòsył jaczi włòscëcél.  
A żebë jakās kròlowā do ti kòrunë wzëwac, to òni ùwòzajā  
za òbrazā.



Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury



PIOTR ZATON / FIN PHOTOGRAPHY





Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

**Przed** spaniem zwykliśmy długo rozmawiać, a lepiej mówiąc: ksiądz mi opowiadał o dziejach Kaszub, a ja pytałem i słuchałem. I nie tylko o tym. Widząc moje pragnienie światła długimi wieczorami, rozwijał przede mną dzieje myśli ludzkiej. Teraz dopiero zrozumiałem, co znaczyły słowa księdza z Lipna, który przyjmował mnie do pierwszej komunii: „Dać tobie miecz i światło!...”

(...) - W tych powiastkach – powiedział ksiądz – jest więcej prawdy niż my, ludzie dzisiejsi, chcemy wierzyć. Co się tyczy na przykład Stolemów, to nauka już dowiodła, że dawno temu, w czasach, z których żadna pisana pamiątka nam nie została, na kaszubskiej ziemi żył lud Stolemów. Choć może na wygląd nie byli tak ogromni, jak lud nasz powiada, to jednak w pracy swych rąk okazali się prawdziwymi olbrzymami. Czasem zobaczysz w pustym polu albo na rozstajnych drogach kamień wielki jak chałupa. Pamiętaj: postawił go tam ów dawny lud stolemów. Dziwisz się, jakim sposo-

bem powstały nasze okrągłe ostrowy zwane Stolemami. Usypał je na wodach dawny naród Stolemów. Przecież i ta część Glonka, na której my się znajdujemy, i nawet pieczara, która nas kryje, według opowieści panny Klementyny są dziełem Stolema, który w czasach dawno minionych zrobił tu sobie siedzibę. To tylko wciąż pozostanie zagadką: jak to się stało, że taki dzielny lud wydał na świat potomków, którzy, prawdę mówiąc, są dziś niewolnikami obcych panów.

Na takich rozmowach minęła godzina jedna i druga, aż nagle wydało mi się, że coś człapie w ganku prowadzącym do naszej pieczary. Ale zanim się upewniłem, za drzwiami zrobił się rumor i coś całkiem przemoczonego wpadło do nas, wołając:

- Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, nawet w tym mokrym kretowisku! Nie wystraszcicie się! To tylko ja, Trąba, a nie jakiś topielec albo obrzydliwy żandarm!



**Przed** spikã zwëklë jsmë długò rozmawiac, a lepi rzekłszë: ksądz mie òpòwiòdòł z dziejów kaszëbszczich a jò pitòł i słëchòł. Ale na tim nie kùńc. Widzącë mòjã pragniączkã widu, dludżima wieczorama rozwijòł przede mnã wãtk dziejów mësłë lëdzczi. Terò jò nòpiérwi rozmìòł, co znaczelë słowa ksądza Lëpińszëgò, czej mie przëjimòł do pierszi spòwiedzë:

Dac tobie miecz i w i d!

(...) – W tëch pòwiòstkach – rzekł ksądz – je wiacy pròwdë, niżë më lëdze dzysëzi wierzëc chcëmë. Co sã tëczy na ten przikłòd stolëmów, to nòuka ju dokòzała: Baro dówno temù, w czasach, z chtërnëch żòdna pisónò pamiątka na nas nie przesła, żił na kaszëbszczi zemi lud stolëmów. Żelë òni mòże z ùrodë nie bëlë tak wiòldżëgò cała, jak lud nasz pòwiòdò, to równak w pròcë swòjich rãk òkòzelë sã pròwdzëwima stolëmama. Ùdrzisz gdzeròz kamién wiòldzi jak chëcza wieskò w pùstim pòlu abò na rozestajnych drogach: Bòczë, że nen

dówny lud stolëmów gò tam pòstawił. Dzëwùjesz sã, jaczim spòsobã nasze òkrãglé òstrowë zwóné Stolëmka pòwstałë: Ùsëpòł je na wòdach nen dówny nòród stolëmów. Tec i ten dzël Glónka, na chtërnym më dzysò sedzymë i nawetk jóma, chtërna naju krëje, według pòwiòstczi pannë Klemë są dzelã stolëma, chtëren w dównëch czasach minionëch stwòrził sobie tu pòsòdłowié. Le dzywno òstónie wiedno, że taczi dzyrsczi lud wëdòł na swiat pòtómków, chtërny, pròwdã rzekłszë, dzysò są niewòlnikama cëzëch panów.

W taczich rozmòwach minãła gòdzëna jedna i drëgò, jaż mie sã òd razu zdòwało, że cos szłapie w gónkù do naszi jómë. Ale nim jem sã dobrze doczuł, stòł sã za dwierzama rëmòt i nico srodze zmòklëgò wpadło do naju i zawòtało:

– Niech bądze pòchwòlony Jezës Christus, nawetk w tim mòkrim kretowiskù! Nie ùrzasnita sã! To le jò, Trąba, a niżòden topiélc abò przebrzëdli szandara!



Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury







Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

**Odtąd** siedłem brzegiem morza od jednej do drugiej wsi rybackiej. Szum morskich fal śpiewał mi:

- Dalej, Remusie, dalej!

Na zboczach kęp żarnowiec kwitnący dużymi pościami wyświecał mi drogę złotym światłem, jakby chciał mówić:

- Podążaj, Remusie, z Bogiem!

W Pucku siedziałem kilka dni i spoglądałem na jasne wody Małego Morza. Aż od Helu napłynął wiatr dmuchający ku lądowi i zanucił:

- Idź dalej, Remusie, dalej!

Ustuchałem tego zewu i puściłem się ku zachodowi słońca na Puszcze Darżlubską. Nie liczyłem ani dnia, ani nocy. Ciepła pogoda pozwalała sypiać pod drzewami i pod krzakami tak w lesie, jak i w polu. Towaru na taczce nie miałem już wiele, bo sprzedałem go po drodze, a wracać po nowy nie miałem chęci, gdyż z dalekiego grobu w Lipnie dobiegało mnie wo-

łanie: „...Pójdiesz tedy i odwiedzisz ostatnie granice, gdzie mówią jeszcze naszą mową...”

(...) - Remus! Tam dalej ku morzu są tylko same piaski i woda. A w checzach sami rybacy. Bydła żadnego nie trzymają, bo nie mają czym karmić. Bodaj że w jednej z tych wiosek jest krowa, ale to takie cudowne bydle, że żyje bez trawy. Nakładają jej zielone okulary i bydlę zje piasek, a myśli, że to trawa. Tak mi powiedzieli rybacy znad Jeziora Sarbskiego. Ale lichy ich wie, czy to nie są tylko takie kpiny. Gadką kaszubską tylko starsi jeszcze mówią, a młodzi już ich nie rozumieją. Ale nogi zostały im kaszubskie i tańczą według naszych swojskich melodii, aż wióry lecą. Tylko te ich wiatry od morza! Gdyby oni nie pili dobrej duńskiej wódki, to by im te wiatry gęby wykrzywiły na jedną stronę, jak na przykład flądom.

**Òdtqd** szedł jem brzegã mòrzò pò wsach rëbac-  
czich. Szum dun mòrszczich mie spiéwól:

– Dali, Remùs, dali!

Na zberkach kãp kwitnący jërk dużima plachcama, jak widã  
złotim, wëswiécól mie drogã, jakbë rzec chcól:

– Pòchadòj, Remùs, z Bògã!

W Pùckù sedzól jem czile dni i pòzéról na jasné wòdë  
Mòłégò Mòrzò. Jaz òd Hélu dunął wiater kù lądowi i mie  
zaspiéwól:

– Dali, Remùs, dali!

Jò stëchól na ten zëw i sã pùsycł kù zòchòdowi słuńca  
na Darzłëbską Pùstã. Nie rechòwól jem ani dni, ani nocy. Ce-  
płò pògòda pòzwòlëła mie sëpiac pòd drzewama i chróstã tak  
w lese jak i w pòlu. Towarë jò ju wiele na karze nie wòzył,  
bòm gò wëzbél òb drogã a nawrócëc nazòd pò nowi ni miól  
jem chãcë, bò z daleczégò grobù w Lëpnie dobiégól mie zëw:

„– Pùdziesz tedë i òdwièdzysz òstatné granice, gdzie mówią na-  
szą gòdkã...”

(...) – Remùs! Tam dali kù mòrzu to są le same piòszi  
i wòda. A w chëczach sami rëbòcë. Chòwë òni zòdny nie  
chòwią, bò ni mają czim pasc. Bòdòjze w jedny z nëch wsy je  
krowa, ale to taczé cëdowné bidlã, że bez trówë zëje. Wsadzą  
ji zeloné òkùlòrë i bidlã žre piòsk, biwszë ùdbë, że to tròwa.  
Tak mie rzeklë rëbòcë znad Jezora Sòrbsczégò. Ale złë jich  
wié, czë to le nie je taczé raganié. Gòdkã kaszëbską le starszi  
jesz mówią, a młodi ju jich nie rozmiëją. Ale jich nodži òstałë  
kaszëbsczë i pòdług naju domòcy nótë tańcëją, le wiorë jidã.  
Le te jich wiatrë z mòrza! Czejbë òni nie pilë tak dobri duń-  
sczi wòdczi, to bë te wiatrë jim gãbë wëkrzëwiłë na jeden bòk,  
jak na ten przikłòd starniewkóm.



Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury







Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

**Nigdy** jeszcze nie doznałem takiego przerażenia. Mój sen z dziecięcych lat, troski mojej duszy, zwycięstwa i zwątpienia – tu stały się jawą.

Patrzyłem nie jak na obraz, ale jak w duże okno otwierające widok na wyodrębniony mój świat...

Płynęła rzeka zielononiebieskiego koloru. Na przeciwnym brzegu wznosił się piękny zamek. Jego ściany błyszcząły kamieniem białym jak śnieg. Dach wspierał się na wysokich kolumnach, toczonych ze złotymi podstawami i złotymi głowicami. Brama z kamienia zielono modrego, czystego jak woda, szerokim łukiem obejmowała złote wierzeje. Do bramy wiodły stopnie szerokie, pańskie, wysłane barwnymi dywanami. Przed nią, niby wartownicy mocni, milczący i okazali, stały duże drzewa pokryte zielonoczarным igliwem, jakich nigdy w życiu nie widziałem. Droga przed drzewami prowadząca do rzeki była wysypana piaskiem, a w rzece ujrzałem taki sam zamek i takie same drzewa, jak w zwierciadle. Na brzegu, ze złotą koroną we włosach, stała królewianka. Smutno spoglądała ku białym murom zamku, bo drogę jej zagradzała woda, a w wodzie Trud i Strach o przerażającym wyglądzie. Na przeciwnym brzegu siedziała kobieta w pstrych sukniach z nogami pod sobą jak krawiec. Na głowie miała czapczkę ze stu dzwoneczkami. Śmiały się jej oczy i usta. Rzucając na wodę skorupy, pokrzykiwała: Niewarto! Niewarto!

Ale nie widziałem siebie, małego chłopca. Natomiast z boku długą kolumną jechało wojsko na wysokich koniach, by pomoc nieść królewiance. Przez chwilę zajaśniała gdzieś

twarz Julki z Garecznicy i wtedy zrozumiałem: przecież to jest wojsko, które widziałem w Mirachowskim Lesie! Nie były to już cienie, lecz pełni życia rycerze i ciężkie konie, a wszystko to jak grzmot waliło na upiory w rzece. A ktoś jechał na przedzie?... W jednej ręce trzymał pochodnię gorejącą, w drugiej miecz błyszczący jak płomień pioruna. Jechał w stalowym pancerzu i w hełmie, a z wyglądu przypominał Witosława, który śmiercią rycerską zginął w dalekim kraju. Lecz nie... To byłem ja, ja sam!

Wyraźnie poczułem w oczach światło mojej pochodni i buchający z niej ogień. A miecz ciężki wystawiał na próbę moc mojej ręki. Dumny z tej mocy, która we mnie była i która szła ze mną z łoskotem tysiąca koni i zbrojnych rycerzy, jak burza pędziłem ku rzece. Upiory uciekały przede mną na wszystkie strony, tylko na przeciwnym brzegu została kobieta Niewarto i rzucała skorupy, wciąż powtarzając swój okrzyk. I z każdej skorupy wyskakiwał nietoperz z ostrymi pazurami i chciwym krwi pyskiem, aż w jednej chwili tysiące ich opadły mnie i moje wojsko. Wstrętne gady przypłyły się do rycerskich karków i końskich grzyw, a gdzie usiadły, tam rycerz i koń bladł i zamieniał się w słaby cień. Pochodnia w mym ręku zgasła, a kiedy poczułem, że już nie ciąży mi miecz, spojrzałem na moja zbrojną prawicę. Nie miałem w niej miecza, tylko trzymałem lekki bat i sam byłem małym bosym pastuszkim, który patrzył w górę, w twarz pięknej królewianki i mówił:

„Królewianko! Twój sługa jest za mały i za słaby dla tak wielkiej sprawy.”



**Nigdëm** jesz taczégò ùrsasu nie doznòł. Mój sen z dzecynnëch lat, kłopotë môji dësze, zwëczãstwa i zwãtpieniò: Tu òne sã stałë zjawã. Nié jak na òbròz, ale jak przez dużë òkno na jaczé cëzy swiat jò widzòł: Bieżała rzéka zelonomòdri kròsë. Pò procëmnyim brzegù szedł w górã biòli zómek. Scanë jegò sã szklëlë kamieniã biòlim jak smiég. Dak sã wspiéròł na słupach wësoczych, toczonëch w złoté pòdstòwczì i złoté głowice. Bròma ze zelonomòdrégò przezërnégò jak wòda kamienia dużim łãkã na sztòłt łòz òbjimała wierzeje złoté. Do brómë prowadzëlë stopienie szeroczé i pańszcë, kròsnyma diwanama wësceloné. Przed brómã jak wartarze mòcny, cëchi a wdałi, stojãłë dużë drzewa òbleczoné jiglënë zelonoczòrnã, jaczich jò w zëcu nigdë nie widzòł. Przed drzewama piòsk scelił drogã do rzëczy a w rzëce jem ùdzrdzòł głowã w dół drëdżi zómek i drëdżë drzewa jak w zwiercadle. Na brzegù ze złotã kòrunã we włosach stojała kròlewionka. Smùtno zdrzała kù biòlim mùróm zómkù, bò drogã ji òdgròdzała wòda a w wòdze Trud i Strach straszlëwégò wezdrzeniò. Na procëmnyim brzegù w bestrëch ruchnach sedzała białka z nogama pòd siebie jak kròwec. Na głowie miała mùckã ze sto zwòneczka. Smialë sã ji òczë i gãba. Skarëpë cëskajãcò na wòdã krzikała: Niewòrto! Niewòrto! Ale sebiem nie widzòł jakò mòłégò knòpa, le z bòkù turzëlò wòjskò dłudżim rzãdã na wësoczych kòniach kù pòmòcë kròlewionce. Przez chwilã mie gdzes zabiëlëta twarz Julczy z Garecznicë i terò jò sã dobròł: Tec to no wòjskò,

chtërnem widzòł w Mirochòwsczim Lesë! Ale nie bëłë to ju cënie, ale kròсны ricerze i cãżczë kònie jak grzëmòt walãcë kù ònym ùkòzkóm w rzëce. A chtëż to jachòł na przodze? W jedny rãce trzimòł pòchòdniã gòrejãcã a w drëdżi miecz łiszczãcy jak rózga piorëna. W stalnym panczeru jachòł z szòłmã na głowie a z ùrodë zdrzòł jak Witosłòw, ricerskã smiercã zmarli w daleczim kraju. Ale nié, to bëł jem jò, jò sóm. Wërazno czuł jem w òczach wid môji pòchòdni i bùchajãcy z ni òdżin. A miecz cãżczy wzëwòł mòc trzimajãcy gò môji rãczy. Bùszny z ti mòcë, chtërna we mie tkwiła i za mnã szła z grzëmòtã tësãca kòni i zbrojnëch ricerzi, walił jem jak bùrzò kù rzëce. Priskałë przede mnã na wszëtczë stronë ùkòzczi ze rzëczy, le na brzegù òstała białka „Niewòrto” i cëskała skarëpë, krzikajãcò: Niewòrto! Niewòrto! A z kòzdi skarëpë wëszorził z òstrima pazurama i chcëwim krëwi pëskã szãtopiérz, jaż w mómeńce jich sã zesëpało tësãce na mie i na mòje wòjskò. Òbrzëdlëwë gadë przëpilë sã do ricersczich karków i do kòńsczych grziw, a gdzie sadłë, tam ricérz i kóni blòdł i sã zamiëniòł na bladã cëniã. W môjim rãkù pòchòdniò zgasła, a czej jem ùczuł, że nie cãzi mie w rãkù miecz, wezdrzòł jem na mòjã zbrojnã prawicã. Tam ju nie bëło miecza, ale trzimòł jem w nich letczy bat, a jò sóm bëł jem môlim pasturkã, chtëren bòso zdrzòł w górã w ùrodã pëszny kròlewionczy i mówił: – Kròlewionkò! Twój slëga je za mòli i za biédny na takã robòtã!



Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury







Podróż z Remusem przez kartki szkolnej lektury

– **To** co widzisz, jest jak starodawny obraz, z którego barwy spłukał deszcz i wypaliło słońce. Przed wielu wiekami ten obraz jaśniał w pełnym blasku wielkiego i świętego obrzędu i rozstrzygały się na nim wielkie sprawy.

Teraz oni tam na dole będą sądzić swoje małe sprawy, a za swoje grzechy zetną kanię. I kiedy głowa kani spadnie pod katowskim mieczem, wtedy najzwawszy chłopiec wyskoczy tu na górę, zapali beczkę i łańcuchem wyciągnie ją na pal. Po chwili zobaczysz, że na wszystkich górach wokoło zapalą się światła jak gwiazdy, które zeszyły z nieba na naszą ziemię kaszubską. I wtedy masz czekać cudu.

Weź tę paproć, którą ci daję, i kiedy wokół rozbłyszczą ognie, zawołaj na tych na dole: „Do mnie!...” W którym z nich jest jeszcze kropla krwi Stolemów, ten stanie przy tobie. Potem

wysoko podniesiesz tę paproć. Jeśli Bóg cię przeznaczył i nosisz w duszy to, co powinieneś, wtedy w twoim ręku z paproci wykwitnie kwiat cudownej jasności. I wówczas nie tylko żywi z tej doliny garną się do ciebie będą, lecz także zza jeziora, z miejsca gdzie stało święte miasto, ruszą się wielkie głazy czekające od tysiąca lat i jak duchy uroczytym korowodem przyjdą do ciebie na tę górę, by ustawić się kręgiem wokół ciebie i skamienieć na znak, żeś ty wodzem i królem tej ziemi. I wtedy mowa twoja stanie się ostra jak stal i czysta jak źródło, a ogień twych oczu będzie rządził sercami ludzi jak oko słońca kwiatem słonecznika.

— **Co** tã tam widzysz, to jak stôrodôwny ôbrôz, z chtêrnégò krôsë spławił deszcz i wëpiło słuńce. Przed wiele wiekama ten ôbrôz szklił w całi krôsë wiôldzégò i swiätégò ôbrzãdkù i rozprôwiałë sã na nim wiôldzë sprawë. Bãdã òni terò tam w dole sãdzëc swòje mòlé sprawë wieszcë a za swòje grzëchë zetną kaniã. Ale jak spadnie głowa kani pòd katowsczim mieczã, tej nôchwatszi chłopòk wëskòczy tu w górã, zapòli beczkã i wëcygnie jã na lińcuchù w górã. Chwila, a ùdrzisz, jak na wszëtczich górach wkòł zapòlã sã widë, jak gwiôzdzë pòlãcë, co zeszlë z nieba na tã naszą zemiã kaszëbskã. To ta chwila, w chtêrny mòsz żdac cëdu. Wez tã paproc, chtêrnã cë dajã, a jak załisną ògnie wkòł, tej krzikni

na tãch w dole: – Do mi! W chtêrnym z nich jesz kropla krëwi stolëmów, ten do ciebie sã garnãc bãdze. Tej pòdniesesz tã paproc w górã. A zelë Bóg cë namienił i bãdziesz miòł w dëszë, co trzeba, tej cëdownégò widu kwiat wëkwitnie z paprocë w twòjim rãkù. Tej nié tëlë ny zëwi z dołu do ciebie sã garnãc bãdã, ale tam zeza jezora, z môla, gdzie stojało swiäté miasto, rësã sã wiôldzë kamienie, żdajãcë òd tësãcy lat i ùroczëstim kòrowòdã pòwãdrëjã chiże jak dëchë do ciebie na tã górã, bë sã ùstawic w krãgù wkòł ciebie i znòwù skamieniec na znak, zes tã wòdz i król ti zemi. Tej mòwa twòja sã stònie òstrò jak stòł, a czëstò jak zdrój a òdżin twòjich òczu bãdze rządzył sã sercama lëdzy jak òkò słuńca zëwym kwiatã.



